OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: **JAN WALEWSKI**

Nr. 3 | **Warszawa, dnia 1 lutego 1936 r.** | **Rok III.**

JAN WALEWSKI
poseł na Sejm.

Nowy Sejm przy pracy

W chwili, gdy słowa te dotrą do naszych Czytelników, Budżetowa Komisja Sejmu, a więc najważniejszy ośrodek pracy sejmowej — zakończy swe obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1936-37.

Zapewne ,jak każde dzieło rąk ludzkich, tak i praca Komisji Budżetowej ma swe blaski i cienie. Zacznijmy od tych ostatnich. Niewątpliwie fakt, iż życie parlamentarne nie jest ujęte w łożyska tych czy innych ugrupowań, odbija się ujemnie na fizjonomji i metodach, a więc i końcowych efektach parlamentu i jego prac. Mam wrażenie, że dzisiaj już wszyscy zainteresowani zdają sobie sprawę z tego, że parlament, jako ciało zbiorowe o fizjonomji wybitnie politycznej, musi się w swej pracy posiłkować formami politycznemi, przyjętemi na całym świecie. Treści od formy nie da się tutaj oddzielić. Nie myślimy oczywiście o przeroście ugrupowań, które były przekleństwem i nieszczęściem naszego życia publicznego, ani o ich nastawieniu w stosunku do własnego Państwa i jego interesów. Taki stan rzeczy nie może się już w Polsce powtórzyć, gdyż nas nie stać na luksus partyjnictwa.

Lecz wahadło poszło naszem zdaniem za daleko w stronę przeciwną, usiłując pozbawić parlament wogóle prawa zorganizowania się. Tkwi w tem wielkie niebezpieczeństwo, bowiem życie, które pustki nie znosi, pozbawione zdrowych i naturalnych łożysk organizacyjnych, może zwyrodnieć na terenie parlamentarnym (a więc i w kraju) w postaci różnych nieodpowiedzialnych i niebezpiecznych klik lub mafij, ukrywających się przed światłem dziennem.

Tak zwane grupy regjonalne nie przejawiły dotychczas na terenie parlamentu żywszej działalności i nie mogą one zastąpić właściwych form organizacyjnych Sejmu i Senatu. W grupach tych zresztą, gdy one chcą działać na terenie parlamentu — tkwi pewne niebezpieczeństwo, jeśli idzie o proces coraz większego zrastania się w jeden państwowy organizm poszczególnych dzielnic. Brak więc politycznych organizacyj utrudnił w dużym stopniu pracę parlamentu.

Skolei podkreślić trzeba fakt, że w obecnym Sejmie znalazło się dużo nowych posłów, którzy — rzecz zrozumiała — nie mają jeszcze należytego wyrobienia technicznego, co pociąga za sobą częstokroć zbyteczną i przydługą dyskusję. Do tego trzeba dodać psychozę, której prawie każdy nowy parlamentarzysta podlega, psychozę, zmuszającą ludzi do zwrócenia za wszelką cenę na siebie uwagi. Te niedogodności „terenowe", jeśli się tak można wyrazić, iż procesy krystalizacyjne, jeśli idzie o poglądy i wymianę zdań, postępują zbyt wolno, że posłowie są w znacznej mierze skazani wyłącznie na własną intuicję, która nie zawsze jest właściwą i że parlament jest ciągle czemś niesłychanie płynnem i skomplikowanem, czemś nieznanem aż do chwili głosowania. Stwarza to ciężką sytuację zarówno dla parlamentu, jakoteż i rządu.

To są „cienie" piątego Sejmu Rzeczypospolitej. Lecz jest i wiele świateł, a światła te na szczęście przeważają. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy instynkt państwowy Sejmu, każący jego członkom interesy poszczególnych warstw społecznych podporządkować zawsze interesowi ogólnemu. Ten Sejm, czy jakakolwiek jego część nie wystąpił dotychczas nigdy w roli kontrahenta wobec własnego Państwa i nie targował się z Państwem i jego potrzebami.

Z kolei podkreślić trzeba dobrą wolę i pracowitość posłów.

Wreszcie — co z radością podkreślamy — poczucie odpowiedzialności tkwi w wysokim stopniu wśród członków Sejmu, a poziom dyskusyj w Komisji budżetowej stał częstokroć wysoko. Niewątpliwie w dalszym ciągu obecnej kadencji sejmowej braki będą coraz bardziej ustępować miejscu zaletom i praca Sejmu będzie z każdym rokiem zyskiwać na zwartości i celowości.

Debaty budżetowe w Komisji nacechowane były przedewszystkiem troską o utrzymanie równowagi budżetowej i tendencjami unikania dalszych oszczędności, jednakże bez narażania na



Najdostojniejszemu
Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej
Prof. IGNACEMU MOŚCICKIEMU
Wysokiemu Protektorowi Federacji P. Z. O. O.
wyrazy hołdu w dniu Imienin składa
Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O.
i Redakcja „Narodu i Wojska"

szwank sprawności działania aparatu państwowego.

Sprawy obrony Państwa potraktowano z całą odpowiedzialnością i patrjotyzmem, a dyskusja nad budżetem M. S. Wojsk dały powód do wzruszającej i jednomyślnej manifestacji na rzecz naszej armji. Również budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych potraktowano jako budżet w dużym stopniu bezpieczeństwa Państwa i jego obrony.

Tutaj trzeba podkreślić z radością fakt, że dyskusja w Komisji Spraw Zagr. nad exposé min. Becka wykazała jednomyślność poglądów na naszą politykę zagraniczną, że udzielono sternikowi polityki zagranicznej całkowitego poparcia i że polityka ta — w myśl oświadczenia p. ministra, podzielonego przez Komisję — prowadzona jest nadal według wskazań Wielkiego Marszałka i ma ona na celu przedewszystkiem interes Państwa Polskiego. Nowy Sejm nie interesował się już na szczęście tem, czy nasza polityka zagraniczna podoba się np. Moskwie, Berlinowi czy Paryżowi, czy jest zgodna z zasadami tej czy innej Międzynarodówki, grunt, że podoba się ona Polsce i odpowiada naszym, polskim interesom, którym zawsze i wszędzie ma służyć. I mimo, iż w Komisji nie było reprezentantów zawodowej opozycji, która w poprzednich Sejmach imputowała sobie wyłącznie prawo znajomości arkanów życia międzynarodowego, dyskusja była niezwykle ciekawa, przyczem nie omijano t. zw. drażliwych tematów.

Zarówno przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów jak i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, poruszono całych szereg pierwszorzędnych spraw politycznych w sposób objektywny, niepozbawiony częstokroć mocnej, lecz rzeczowej krytyki, tak koniecznej w życiu publicznem.

Jeśli idzie o resorty gospodarcze, to dominantą dyskusji była przedewszystkiem troska o człowieka pracy i warsztat jego pracy, przyczem zawsze, mimo naturalnych różnic i rozbieżności, spowodowanych gospodarczą strukturą kraju — umiano znaleźć wspólny język.

*

Preliminarz budżetowy wejdzie z kolei pod obrady pełnego Sejmu, poczem zajmie się nim Senat. Dyskusja na plenum dorzuci niewątpliwie szereg nowych momentów do prac Komisji. Dziś już jednak można stwierdzić, że nowy Sejm w najważniejszej dla siebie pracy, jaką jest uchwalenie budżetu, stanął na wysokości zadania i że pracy tej poświęcił wiele trudu, dobrej woli i umiejętności i że nie zabrakło mu cywilnej odwagi tam, gdzie jej było potrzeba.

Wiele jest tam zasługi tych posłów, którzy dziś pracując na terenie parlamentarnym — bili się swego czasu o wolność i niepodległość, jako żołnierze swego Wodza. Jego to duch jest im w tej pracy przewodnikiem.

Ten fakt wyciska swe wybitne piętno na Sejmie obecnym.

Polityka zagraniczna Polski

na tle exposé Ministra Becka przed Komisją Spraw Zagranicznych Sejmu



Minister Józef Beck

Jeśli znaczenie i siła, a obok nich pozycja geograficzna państwa w poważnej mierze determinują zainteresowanie, jakie w polityce międzynarodowej wzbudzają wystąpienia kierujących niem mężów stanu — to powszechna uwaga, z jaką w kraju i zagranicą spotkało się exposé Ministra Becka, wygłoszone na Komisji Spraw Zagranicznych polskiego Sejmu, jest— choćby tylko ze względów powyższych — w pełni uzasadnione.

Polska polityka zagraniczna nie od dzisiaj obserwowana jest pilnie w poszczególnych centrach europejskich. Niezawsze może rozumiana, niezawsze w przeszłości doceniana, — jedno należy jednak przyznać — komentowana żywo, wywołująca szereg polemik i daleko idących refleksyj.

U podstaw ostatniego exposé Ministra Becka położyćby należało jedno charakterystyczne jego oświadczenie. „Cechą naszej epoki — mówił Minister Beck — jest różnorodność form ustrojowych w poszczególnych państwach i powszechny prawie proces zmian w tej dziedzinie, idący w najróżnorodniejszych, sprzecznych ze sobą kierunkach. Niedaleko szukając, każde z sześciu sąsiadujących z nami państw, rządzi się według innych systemów i metod, inne wybrało formy dla swego ustroju i innemi hasłami je uzasadnia. Gdybyśmy zatem wedle doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek nasz do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść w ostateczności do czegoś w rodzaju „wojen religijnych". Natomiast zmęczony trudnościami świat potrzebuje właśnie czegoś przeciwnego, — jakiegoś znośnego modus vivendi".

Zrozumienie zasady powyższej jest jedną z prawd podstawowych, bez których rzeczowa ocena polskiej polityki zagranicznej błądzić musiałyby po manowcach sprzecznych a nieuzasadnionych dociekań.

Polska na wschodzie graniczy z Rosją Sowiecką, na zachodzie z narodowo-socjalistycznemi Niemcami. Sam fakt powyższy nakazuje już Polsce regulować stosunki sąsiedzkie według zasad dalekich od oceniania stosunków międzynarodowych przez pryzmat takiej, lub innej ideologji, względnie takich, czy innych haseł ustrojowych.

Równowaga w stosunkach tak z jednym, jak i z drugim sąsiadem, dbałość o pokojowe z nimi współżycie bez względu na to, jak rozwijają się ich sprawy wewnętrzne, stanowiące ich własną troskę — oto jedna z najbardziej niewzruszalnych zasad polskiej polityki zagranicznej.

Polska związana jest sojuszami z Francją i Rumunją; kiepskim jest jednak sojusznik, który nie umiałby sam uregulować swoich najbliższych spraw i który na rzecz sojuszniczego związku wnosiłby nazbyt obciążone konto nieuregulowanych stosunków i niemilknące zadrażnienia ze swymi sąsiadami.

Dobrze pojęty sojuszniczy obowiązek Polski rozumiany jest przez nią, jako konieczność takiego uregulowania spraw własnych, które czynią z niej dzisiaj nie międzynarodowego interesanta, jak to było jeszcze przed laty kilkunastu, ale doniosły, konstruktywny, a częstokroć i decydujący czynnik w życiu Europy współczesnej.

Umowa o nieagresji z Niemcami oraz pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką, zawarte przez Polskę w latach ostatnich, znalazły już dzisiaj pełne zrozumienie wszystkich, którzy politykę międzynarodową oceniają rzeczowo, a nie przez pryzmat własnych animozyj.

„Ponieważ uniwersalizm Ligi Narodów zawiódł, a właściwie nigdy nie doszedł do skutku — mówił Minister Beck — nic więc dziwnego, że myśl o organizacjach regjonalnych przebija się w dzisiejszych rozważaniach politycznych. Myśl to może i słuszna. Musimy jednak stwierdzić wyraźnie z naszej strony, że naszą rzeczą jest określić, co uważamy za rejon polskich zainteresowań i żadnej gotowej recepty na ten temat nie przyjmiemy. Kto pragnie naszej współpracy musi się z nami co do tego porozumieć".

Teza postawiona jest jasno, a precedensy z ubiegłych lat życia międzynarodowego uzasadniają ją w pełni, jeśli wziąć pod uwagę, jak dalece pozycja Polski decyduje o powodzeniu, lub niepowodzeniu wszelkich koncepcyj na obszarze środkowo-wschodniej Europy.

Z obszernego exposé p. Ministra podkreślić jeszcze należy dwa momenty: stosunek do Litwy i do Czechosłowacji.

Mimo całkowitego zaangażowania się Ligi, niema dotychczas żadnych stosunków między Polską i Litwą. Ponadto, zakończony ostatnio proces przeciwko terrorystom ukraińskim, oskarżonym o zabójstwo polskiego Ministra Spraw Wewnętrznych, Pierackiego, wykazał ponad wszelką wątpliwość, że rząd litewski subwencjonował akcję zamachowców i zaopatrywał terrorystów w fałszywe litewskie paszporty. Po morderstwie, dokonanem na osobie króla Aleksandra jugosłowiańskiego — kwestja terroryzmu w stosunkach międzynarodowych znalazła wszędzie żywe echo i dała asumpt do szeregu rzeczowych obrad w łonie bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.

Gdyby okazać się miało, że finansowanie terrorystów przez rząd litewski nie jest tylko epizodem z przeszłości, lecz istniejącą stale akcją rządu litewskiego, wówczas Polska „musiałaby — jak oświadczył Minister Beck — uznać Litwę za element niebezpieczny dla pokoju".

Polsko--czeskie stosunki znalazły również oświetlenie w exposé kierownika polskiej polityki zagranicznej. Los stu pięćdziesięciu tysięcy Polaków, zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim, nie przestaje stanowić objektu żywych zainteresowań całego społeczeństwa polskiego. Wszelkie szykany administracyjne, inscenizowane procesy, wprowadzanie stanu wyjątkowego, nacisk ekonomiczny na górników i chłopów polskich, by posyłali swe dzieci do czeskiej szkoły, cała akcja, niezgodna z polsko-czeską Umową Likwidacyjną z r. 1925, jest zagadnieniem, zbyt żywo obchodzącem wszystkie odłamy społeczeństwa polskiego, by kwestji tej nie należało poruszyć.

„O atmosferze, istniejącej między Polską i Czechosłowacją — oświadczył p. Minister Beck — decydować będzie w pierwszym rzędzie stan faktyczny traktowania Polaków w Czechosłowacji. Żadne sztuczne procedury ani żadne dyplomatyzowanie nic tu nie pomogą. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praskiego do meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony i przyczyni się w najprostszej drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnąłbym uważać za taki fakt".

Kreśląc linję polskiej polityki zagranicznej na tle exposé pana Ministra Becka, trzebaby również uwypuklić momenty, podkreślone przezeń w dyskusji, jaka odbyła się w łonie Komisji do spraw Zagranicznych Sejmu.

Idzie tu w szczególności o współzależność między tak zwaną „czystą polityką" a polityką ekonomiczną państwa.

„Żadnej polityki — mówił min. Beck — nie można prowadzić samej dla siebie, ponieważ całość życia danego państwa stanowi o jego miejscu w życiu międzynarodowem. — Polityka zagraniczna i jej aparat mają obowiązek opieki nad wykonaniem naszej działalności gospodarczej nazewnątrz. Zastrzedz się jednak trzeba przed możliwością przypuszczenia, że polityka zagraniczna może być podporządkowana interesem gospodarczym. Regulować zasadniczych linij polityki zagranicznej według czynnika gospodarczego nie możemy, bo mogłaby się pewnego dnia stać polska polityka czemś w rodzaju objektu do kupienia. To, proszę panów, uważam za niemożliwe i zgóry chciałem ten punkt wyjaśnić, aby żadnego nieporozumeinia co do tego nie było, polityki polskiej kupić nie można. Jesteśmy krajem ubogim, ale świat jest na to za biedny".

„Polityka polska jest prosta — tak prosta, że niektóre szczególnie podniecone wyobraźnie nie chcą w żaden sposób w to uwierzyć" — te słowa kierownika polskiej polityki zagranicznej, wypowiedziane już dawniej, a powtórzone w ostatniem exposé, są najprostszem ujęciem tego, do czego kraj nasz w polityce międzynarodowej dąży i jak te dążenia należy rozumieć i oceniać.

J. S.

Gospodarka Narodowa w Komisji Budżetowej

Mowa Ministra Przemysłu i Handlu



Minister dr. Roman Górecki

Środowe (29. I.) posiedzenie Sejmowej Komisji Budżetowej, poświęcone rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, rozpoczęło się przemówieniem p. Ministra gen. dr. Góreckiego.

Min. Górecki na wstępie przedstawił cyfry budżetu swego resortu, stanowiące 2,23 proc. całości budżetu Państwa. Z preliminowanej początkowo przez poprzedniego ministra przemysłu i handlu na rok bieżący sumy 64,130.000 zł. — min. Górecki skreślił 14,330.000, tak, że obecnie preliminarz budżetowy M. P. i H. wynosi ogółem 49,800.000 zł. W sumie tej za „opancerzone" uważać należy pozycje na wydatki, związane ze sprawami morskiemi — 28,440.000 zł. i Minister nie wyobraża sobie, by ktokolwiek mógł wystąpić z propozycją redukcji na tym odcinku.

Omówiwszy kolejno sprawy przemysłu górniczo-hutniczego, naftowego i przetwórczego, min. Górecki podkreślił, że punktem wyjścia do ożywienia gospodarczego jest niewątpliwie problem cen.

Ceny przemysłowe w Polsce muszą długie jeszcze lata kształtować się na niskim poziomie wobec bezprzykładnie niskiej stopy życiowej. Wzmożenie spożycia w kraju biednym nie nastąpi przy drożyźnie towrów, tembardziej, że ceny szeregu artykułów u nas są wyższe, aniżeli w krajach zamożniejszych. Niskie ceny surowców i półfabrykatów są podstawowym warunkiem potanienia produkcji, bez którego rentowność nie jest osiągalna. Pilnem i stałem zadaniem Państwa jest również wysiłek w celu racjonalnego i generalnego obniżenia kosztów produkcji przemysłowej drogą ciągłej rewizji jej wszystkich elementów.

Akcja obniżki cen

O rządowej akcji obniżki cen min. Górecki mówił co następuje:

Akcja kartelowa, którą przeprowadziłem w grudniu na szeroką skalę, objęła wszystkie kartele, istniejące w tym czasie w przemyśle przetwórczym, t. zn. 154. W wyniku tej akcji zostały w znacznym stosunkowo stopniu obniżone ceny 39 grup skartelizowanych towarów przemysłu przetwórczego. Te kartele, które w stosunku do obniżki cen swoich wyrobów zajęły stanowisko negatywne, zostały rozwiązane, względnie rozwiązały się dobrowolnie. Ponadto rozwiązana została pewna ilość karteli, których istnienie nie było gospodarczo usprawiedliwione. Łącznie rozwiązano 76 karteli, t. zn. ca 50 proc.

Niezależnie od tego przeprowadziłem akcję obniżenia cen towarów nieskartelizowanych, wciągając do tej akcji Związek Izb Przemysłowo - Handlowych, Izb Rzemieślniczych i największe związki przemysłowe. Obecnie toczą się prace doprowadzenia zastosowanych przez przemysł zniżek cen aż do konsumenta. Z zestawienia cen widać, że już w pierwszych 2-ch tygodniach po świętach obniżanie cen w poszczególnych gałęziach miało miejsce. Proces ten w samym przemyśle jeszcze trwa. Akcję Rządu w tym zakresie można uważać za zakończoną. Aby jednak dała ona powszechny i trwały wynik w całokształcie naszego życia gospodarczego, koniecznem jest, by wszystkie zainteresowane gałęzie produkcji i handlu lojalnie spełniły zobowiązania, a inne, w wyniku otrzymanych zniżek, przeprowadziwszy rewizję swych kosztów, doprowadziły potanienie produkcji aż do konsumenta.

W r. 1936 przewiduję przystąpienie do częściowej rewizji taryfy celnej, jako dalszy etap przystosowania jej do obecnych warunków.

cych wyników, jest również główną przyczyną anormalnej struktury naszego handlu, czego skutkiem jest przerost małych, karłowatych przedsiębiorstw.

Kupiectwo winno jaknajwydatniej przyczynić się do powodzenia akcji uzdrawiającej w dziedzinie cen, którą Rząd przeprowadził w ciągu ostatnich miesięcy. Dokonana obniżka winna być odpowiednio wyzyskana przez kupców i doprowadzona do konsumenta. Sprawa efektywnej zniżki cen w handlu dotychczas przedstawia się bardzo niejednolicie w poszczególnych rejonach i poszczególnych artykułach. W jednych ceny spadły dość znacznie, przekraczając nawet stopień spadku u producenta, w innych zaś zniżka odbywa się dość opieszale, obejmując zaledwie kilka artykułów; zdarzają się nawet tendencje zwyżkowe. W dążeniu do uniknięcia wszelkiego nacisku administracyjnego, ustaliłem metodę współpracy mojego resortu z samorządem gospodarczym, oraz z organizacjami kupieckiemi, której celem jest kontrola nad funkcjonowaniem aparatu kupieckiego w terenie, oraz zrobienie wszystkiego, aby umożliwić właściwe i korzystne dla ogółu kształtowanie się cen.

Problem kartelowy

Następnie min. Górecki omówił sprawy handlu zagranicznego i przeszedł z kolei do sprawy karteli.

Problem kartelowy był przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji przez kilka miesięcy, wywołując szereg sprzecznych opinj na łamach prasy codziennej i fachowej. W pewnym momencie odnosiło się wrażenie, że opinja publiczna zwraca się przeciwko kartelom, widząc w samem ich istnieniu przyczynę drożyzny, uniemożliwiającej szerokim warstwom zaopatrywanie się w niezbędne do życia artykuły. Problem ten rozpatrywany był w atmosferze pewnego rodzaju psychozy, to też trzeba było kategorycznego ustosunkowania się do niego ze strony Rządu, dla powzięcia pewnych decyzyj, opartych na pełnym objektywiźmie i rzeczowości. Uznajemy kartele, jako legalną formę organizacyjną w naszem życiu gospodarczem, która w pewnych warunkach może być nietylko pożyteczna, ale nawet konieczna, zwłaszcza jeżeli idzie o utrzymanie eksportu w niektórych dziedzinach naszego przemysłu. Za dobre i pożyteczne kartele uważam pozatem w zasadzie te, które przyczyniają się nietylko do potanienia i usprawnienia produkcji i zbytu, ale przedewszystkiem do potanienia skartelizowanych artykułów przemysłowych. Nic skuteczniej nie jest w stanie zapewnić naszemu przemysłowi lepszych warunków rozwoju, jak duży obrót, a ten jest uzależniony przedewszystkiem od możliwie niskich cen. Musi o tem zawsze pamiętać, zwłaszcza przemysł pracujący w Polsce, której ludność i to nietylko rolna, jest tak biedna i jest dotychczas niezapoatrzona w najniezbędniejsze artykuły przemysłowe i tak bardzo wiele może ich jeszcze wchłonąć przy odpowiednio niskich cenach. Dlatego też niedawna akcja na odcinku kartelowym miała za jedyne zadanie nie walkę z samemi kartelami, lecz wyłącznie z ich wpływem hamującym na kształtowanie się cen licznych artykułów przemysłowych na możliwie niskim poziomie. Hamowało to obrót nietylko ze szkodą dla szerokich rzesz polskich konsumentów, ale przedewszystkiem z niemniej dotkliwą szkodą dla samego przemysłu, który pozbawiał się najbardziej naturalnego, bo własnego ryn ku zbytu, a nie mając równocześnie poważniejszych możliwości eksportowych, skazywał się poprostu na „topniową zagładę. Rozwiązałem 93 kartele, zaś 14 rozwiązało się dobrowolnie. Kartele, które przeprowadziły odpowiednią zniżkę cen swoich artykułów, zatrzymałem, natomiast wszystkie inne bądź rozwiązałem. bądź też same one rozwiązały się pod naciskiem akcji M. P. i H. Innego wyjścia nie było. Należy jednak podkreślić, że aby uniknąć w przemyśle wszelkich większych wstrząsów ,akcje całą przeprowadzono bardzo oględnie; być może, że ZAJDZIE WSKUTEK TEGO POTRZEBA W NIEJEDNYM WYPADKU POGŁĘBIENIA AKCJI, O ILE NAJBLIŻSZE MIESIĄCE NIE DADZĄ SPODZIEWANYCH MINIMALNYCH WYNIKÓW. DOTYCZY TO W SZCZEGÓLNOŚCI TYCH DZIEDZIN, GDZIE OSTATNIO PRZEPROWADZONE ZNIŻKI NIE DOTRĄ W PEŁNI DO KONSUMENTA.

Rozwój rzemiosła

Sytuacja rzemiosła w r. 1935 wykazała nieznaczną poprawę, na którą wpłynęło polepszenie się sytuacji gospodarczej wsi i zakończenie w rzemiośle prac przystosowawczych, którym sprzyjała państwowa polityka gospodarcza, jak np. szeroko stosowany system ulg w dziale podatku przemysłowego od obrotu i udostępnienie rzemiosłom w większym, niż poprzednio, stopniu kredytów z B. G. K.

Rzemiosło liczy dzisiaj około 400.000 przedsiębiorstw indywidualnych. Liczebnemu wzrostowi rzemiosła i poprawie konjunkturalnej towarzyszył w roku ubiegłym zdrowy proces reorganizacji wewnętrznej. Dzięki ułatwionym warunkom działania samorząd rzemieślniczy mógł przystąpić do zdawna oczekiwanej akcji organizowania podwalin gospodarczego rozwoju rzemiosła. Stworzono lub zaczęto tworzyć kilkadziesiąt spółdzielni surowcowych lub zbytu, zmontowano pierwszy próbny eksport niektórych artykułów masowych, wprowadzono rzemiosło do instytucyj pracujących na polu handlu zagranicznego, zwiększono udział rzemiosła w targach i wystawach i t. d. Wszystko to zrobiono przy nader szczupłych środkach budżetowych. Rezultaty wspomnianej akcji są bardzo znaczne, zwłaszcza od strony psychicznej, przełamano bowiem pesymizm i bierność warstw rzemieślniczych. Obecnie zostały złożone przez Związek Izb Rzemieślniczych postulaty, dotyczące najpilniejszych i najważniejszych zagadnień rzemiosła. Postulaty te są przepracowywane w moim resorcie i w najbliższym czasie przewiduję zwołanie w tej sprawie konferencji. Gospodarczo - rzemieślnicze sprawy mają w Rządzie odpowiednie zrozumienie.

Zadania kupiectwa

Przechodząc do handlu, muszę na początku powiedzieć słów kilka o poglądzie swoim na rolę kupiectwa w naszem życiu gospodarczem oraz na znaczenie wykonywanych przez kupiectwo funkcyj rozdzielczych w całokształcie naszego życia gospodarczego. Zadaniem kupca jest uruchomienie zahamowanych przez kryzys obrotów, pobudzenie do życia możliwości konsumcyjnych, ożywienie ruchu w drodze bezpośredniego wpływu na dystrybucję i na poziom cen w taki sposób ,aby naruszona przez kryzys równowaga między produkcją i konsumcją — była stopniowo restytuowana. Jest to do osiągnięcia przy warunku rzeczywistego wcielenia w życie starej zasady kupieckiej: „duży obrót — mały zysk". Cena płacona producentowi — zwłaszcza rolnikowi, który ze wszystkich producentów najbardziej ucierpiał — i cena pobierana od konsumenta, winny być przy pomocy akcji kupieckiej jaknajbardziej do siebie zbliżone.

Kupiectwo nasze pracuje w warunkach bardzo ciężkich. Uważam, że wysiłek kupiectwa jest nieraz przez opinję niedoceniany. Brak kapitałów hamuje akcję kupiecką i powoduje nieosiąganie przez nią wystarczają-

Port Gdyński

Na odcinku morskim możemy się wykazać dorobkiem bardzo poważnym, który ma cechę trwałości i zdrowe perspektywy rozwoju. Przez porty polskiego obszaru celnego przechodzi obecnie 74 proc. naszych obrotów wymiany zagranicznej, z czego w r. 1935 w eksporcie przeszło 10.765.000 tonn, a w imporcie 1.818.000 tonn. Liczby stosunku obrotów morskich do całości obrotów naszego handlu zagranicznego wyraźnie świadczą, że staliśmy się krajem morskim. W r. 1935 dało się zauważyć dalsze zwiększenie obrotów z krajami pozaeuropejskiemi. Ten stan rzeczy zmusza nas do prowadzenia czujnej i daleko sięgającej polityki morskiej.

Zbudowaliśmy potężny port w Gdyni. Jego dobowa zdolność przeładunkowa wynosi ok. 40 tys. tonn. Udział bandery polskiej w przewozie naszego eksportu i importu wynosił w r. 1935 tylko 7,2 proc., a w r. 1935 — 9 proc. Saldo dewizowe pracy naszych przedsiębiorstw żeglugowych w dziedzinie przewozu pasażerów i towarów w roku 1935 można szacować netto na 16 — 18 milj. zł. Nasza flota handlowa obejmuje ok. 75.000 ton rejestrowych brutto. Naczelne nasze zadanie w tej dziedzinie stanowią dalsze inwestycje żeglugowe. Budowa Gdyni, jeżeli chodzi o rozbudowę basenów i linji przeładunkowej, dobiega już końca.

Krótko należy omówić także rolę Gdańska w naszym handlu morskim. Gdańsk ma dla naszego życia gospodarczego doniosłe znaczenie i sam może znaleźć na tej płaszczyźnie wielką podstawę egzystencji dla siebie. Polska musi się domagać zapewnienia w porcie gdańskim i wolnem mieście odpowiednich w pełni zobjektywizowanych warunków dla rozwoju polskiego handlu zagranicznego. W TEM ROZUMIENIU RZĄD BĘDZIE KONTYNUOWAŁ POLITYKĘ ŚCISŁEJ WSPÓŁPRACY POLSKO - GDAŃSKIEJ, DĄŻĄC DO NORMALIZACJI WARUNKÓW I ZAPEWNIENIA RÓWNEGO Z OBYWATELAMI GDAŃSKA TRAKTOWANIA WSZYSTKICH KLIJENTÓW PORTU.

Rybołóstwo

Rybołówstwo stanowi osobny dział w naszej pracy na morzu. Zagadnienie rozwoju rybołówstwa morskiego jest za gadnieniem wyjścia w świat po nowe źródło dochodów i nowe pole pracy. W ostatnich 10 latach zapłaciliśmy zagranicy 400 milj. zł. na ryby, poławiane na obcych statkach i obcemi rękami na terenach dostępnych dla wszystkich. Nasze rybołówstwo morskie jest jednym z tych nielicznych działów gospodarstwa polskiego, które rozwinęło się właśnie w latach depresji gospodarczej. Jeszcze w r. 1927 morskie połowy polskie wynosiły zaledwie 1800 ton i pokrywały 1,5 proc. naszej ogólnej konsumcji ryb morskich. W roku 1935 połowy bałtyckie dały blisko 13.000 ton, co wraz z połowami śledzi na morzu Północnem stanowi prze-

szło 17.000 ton i pokrywa ok. 30 proc. naszej konsumpcji. Ten wzrost połowów stworzył podstawę dla rozwoju przemysłu przetwórczego zarówno na wybrzeżu jak i wewnątrz kraju. Młody przemysł konserwiarski produkuje ok. 8 milj. puszek i pokrywa nietylko potrzebę rynku wewnętrznego, lecz wywozi także poważne ilości do krajów zamorskich. Organizacja handlu rybnego na wybrzeżu została znacznie posunięta naprzód.

Stwierdzić jednak należy, że zarówno nasz rybak jak przemysłowiec czy kupiec rybny pracują w nader ciężkich warunkach. Brak kapitału i taniego kredytu, brak należytej organizacji aparatu rozdzielczego wewnątrz kraju, a wreszcie braki techniczne hamują rozwój tej nowej dziedziny naszej gospodarki narodowej. Jednem z najważniejszych niedomagań był brak portu - schroniska na otwartem wybrzeżu morskiem w okolicach Karwi i Wielkiej Wsi. Sprawa ta była wysunięta już w r. 1930 przez Min. P. i H. i inwestycja ta będzie wykonana na zasadach długoterminowego i nisko oprocentowanego kredytu bez obciążania najbliższych budżetów Państwa.

Problem etatyzmu

Problem ten obecnie traktowany jest u nas w atmosferze, odbiegającej daleko od objektywizmu. Wynika to z pobudek często natury politycznej - socjalnej, a także z powierzchownego podchodzenia do tego zagadnienia. I tak niedawno szereg organów prasowych wystąpił przeciw nadmiernemu etatyzmowi, powołując się przytem na sprawozdania NIK., ale nie zadano sobie trudów, by te sprawozdania przeczytać w całości. Cyfrę 1907 jednostek gospodarczych, które NIK. skontrolowała w r. 1932-33, przedstawiono jako liczbę przedsiębiorstw państwowych, a ponieważ NIK. w ciągu roku kontroluje tylko część administracji państwowej wysnuto stąd wniosek o istnieniu absurdalnej ilości tych przedsiębiorstw. W tej sprawie przeprowadziłem poważną wymianę poglądów z przedstawicielami sfer gospodarczych i Rząd zdecydował się powołać komisję przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego, której zadaniem będzie zbadanie przedsiębiorstw państwowych z punktu widzenia ich gospodarki i wpływu na budżet Państwa, zbadanie tych przedsiębiorstw z punktu widzenia i wpływu na przedsiębiorczość prywatną oraz opracowanie wniosków, mających na celu ograniczenie działalności przedsiębiorczej Państwa, zrównanie warunków pracy przedsiębiorstw państwowych i prywatnych oraz usprawnienie gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów będzie ustalona lista przedsiębiorstw, które będą przedmiotem badań komisji. Liczymy się z ewentualnością, że szereg przedsiębiorstw, które obecnie stanowią własność Państwa będzie mogło przejść w ręce prywatnego życia gospodarczego. Naturalnie pozostaje otwartą kwestja zmobilizowania odpowiednich środków inicjatywy prywatnej, chcę bowiem z naciskiem podkreślić, że w akcji tej można będzie mówić o pewnych ulgach w spłacie przejmowanych placówek, w żadnym jednak razie nie może być mowy o darmowem oddawaniu mienia publicznego.

Zgodnie z zapowiedzią szefa Rządu, że będzie współpracował ze społeczeństwem nawiązałem bezpośredni kontakt z przedstawicielami polskiego życia gospodarczego. Mogę z zadowoleniem stwierdzić, że te stosunki układają się pomyślnie. Chodzi tylko o to, ażeby zgodnie z apelem moim, który skierowałem w październiku ub. roku przy okazji pobytu na Śląsku do tamtejszych sfer gospodarczych, całe życie gospodarcze odpowiedziało mi szczerością za szczerość, zaufaniem za zaufanie.

Referat i dyskusje

Po referacie posła Sowińskiego rozwinęła się długa dyskusja, w której m. in. zabierali głos:

poseł Pacholczyk zaznaczył, że jeszcze nie wszystkie szkodliwe kartele zostały rozwiązane.

Poseł Walewski omówił sprawę ujednolicenia eksportu i podniesienie etyki eksporterów, oraz sprawę niefortunnego nabycia żaglowca „Elemka", poseł Dębicki postawił zarzut, że port gdyński więcej importuje, niż eksportuje.

Odpowiedź Ministra!

Odpowiadając na podniesione kwestje, min. Górecki oświadczył, m. in. że akcja antykartelowa nie została jeszcze zakończona i że z poszczególnymi kartelami prowadzone są dalej rozmowy.

Zarzut przewagi importu gdyńskiego jest nieścisły, gdyż w roku 1935 było na sześć milj. zł. eksportu, a tylko na miljon importu. Rząd będzie się starał, aby w eksporcie możliwie najwięcej szło polskich surowców.

Min. Górecki wskazał przy tej sposobności na konieczność rozszerzenia ekspansji zagranicznej polskiej na rynki zamorskie.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu przyjęto.

Prace Sejmowej Komisji Budżetowej

Sejmowa Komisja Budżetowa rozpatrywała w ubiegłych 2 tygodniach następujące budżety:

Budżet emerytur i rent — 14 stycznia referował poseł mjr. Wagner. Przemawiał m. i. wiceminister skarbu Lechnicki .

Poseł Pochmarski podniósł, że należałoby wyłączyć spod zrównania w prawach emerytalnych z innymi emerytami obok kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości również i kawalerów Krzyża Walecznych.

Budżet Najwyższej Izby Kontroli — 14 stycznia. Referent poseł Śląski. Przemawiał: prezes N. I. K-u gen. Krzemieński.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych — 15 stycznia. Referent poseł Duch. Końcowe przemówienie wygłosił minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Po referacie członkowie Komisji w towarzystwie wiceministra gen. Składkowskiego zwiedzili Państw. Zakłady Inżynierji, zaznajamiając się z produkcją samochodów i motocykli.

Budżet poczt, telegrafów i telefonów — 27 stycznia. Referent poseł Sikorski. Przemawiali w dyskusji, minister Kaliński, wiceminister skarbu Grodyński i dyrektor „Polskiego Radja" Starzyński.

Budżet wyznań religijnych i oświecenia publicznego — 28 stycznia. Minister oświaty prof. Świętosławski w przemówieniu swem inauguracyjnem zapowiedział, że rząd przy trzeciem czytaniu budżetu zgłosi wniosek o powiększenie budżetu M. W. R. i O. P. o 7,800.000 zł. Referował poseł Pochmarski.

W dyskusji m. in. przemawiał poseł Walewski, który podkreślił, że podobnie, jak w całem naszem życiu społeczno-organizacyjnem, tak i na terenie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego mamy przerost, polegający na nadmiarze i różnorodności stowarzyszeń. A na tym terenie jest to jeszcze groźniejsze, zwłaszcza na odcinku popoborowym. Konieczność kon solidacji i komasacji jest nagląca. Kościec tych organizacji powinien być prosty: Zw. Harcerstwa Polskiego, Strzelec w okresie przedpoborowym, armja czynna i w okresie popoborowym Zw. Rezerwistów plus kolejowe i pocztowe p. w. Dla kobiet wystarczy jedna organizacja, odpowiadająca okresowi przedpoborowemu u mężczyzn i jedna popoborowemu. Taka konstrukcja będzie jednolita, celowa i sprawnie działająca.

Na zakończenie dyskusji przemawiał dyrektor PUWF. gen. Olszyna-Wilczyński.

Na widnokręgu gospodarczym

Ostatnie dekrety. — Pierwszy etap prac Rządu zakończony.

Dnia 15 stycznia b. r. wygasł termin mocy obowiązującej pełnomocnictw dla Rządu. Dziennik Ustaw z dn. 15 stycznia b. r. przyniósł 18 dekretów Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie tych pełnomocnictw. Pokrótce omówimy ważniejsze z nich.

Dekret o zaopatrzeniu osób, szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość, podany jest oddzielnie w pełnem brzmieniu.

Dekret, nowelizujący przepisy o rozbudowie miast, zasługuje na krótkie choćby omówienie ze względu na gospodarcze znaczenie racjonalnego popierania budownictwa. Dekret ten upraszcza techniczne przepisy budowlane, upraszcza postępowanie, dotyczące przewłaszczeń gruntów państwowych na cele budowlane, scala fundusze, popierające ruch budowlany jedynie w Państwowym Funduszu Budowlanym oarz obniża normy kredytowania budownictwa z 90% na 75%.

Duże znaczenie posiada dekret, który konwertuje 6 państwowych pożyczek wewnętrznych na jedną 4% Pożyczkę Konwersyjną. Praktycznie znaczy to, że 6 tych pożyczek zostaje zamienionych na nową pożyczkę konwersyjną w drodze wymiany obligacyj tych dawnych pożyczek na nowe obligacje 4% Pożyczki Konwersyjnej. Konwersja ta obejmuje pożyczki następujące: 1) 5% Państwowa Renta Ziemska I serja, 2) 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z r. 1928, 3) 3% Premjowa Pożyczka Budowlana z r. 1928, 4) 5½% Pożyczka Budowlana II serja, 5) 5% Państwowa Renta Wieczysta, Serja I, 6) 6% Pożyczka Inwestycyjna. Oprócz tego do konwersji dopuszczone są na pewnych warunkach obligacje 6% Pożyczki Narodowej.

Każda konwersja polega na zmniejszeniu kwot, potrzebnych na t. zw. obsługę pożyczki t. j. na spłatę kuponów, wypłatę premji etc. Państwo zyskuje na tej konwersji około 20 milj. rocznie. Lecz nietylko to jest celem konwersji; jest nim również dogodniejsze w czasie i realne ich umarzanie oraz większe unormowanie rynku wewnętrznego pożyczek państwowych. 4% Pożyczka konwersyjna wyposażana jest w szereg istotnych przywilejów, wysokość jej wynosi 600 milj. zł.

Duże znaczenie dla stosunków rolniczych posiada dekret o uporządkowaniu stosunków spółdzielni rolniczo-handlowych, rolniczo-przetwórczych i niektórych rolniczo-kredytowych, które były upośledzone w akcji oddłużeniowej rolniczej. Dekret ten pozwoli spółdzielniom rolniczo - handlowym wywrzeć swój wpływ na stan handlu ziemiopłodami, na jego uzdrowienie i racjonalny poziom cen.

Dekret o obniżeniu składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych wprowadza do dn. 31, 12. 1937 r. obniżkę w ubezpieczeniu emerytalnem robotników o 1%, zaś pracowników umysłowych o 1.5%, przyczem obniżki te rozkładają się między pracodawcą i ubezpieczonym. Postanowiona w dekrecie obniżka składek na ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych — będzie unormowana rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej. Zmniejszenie powyższych składek ubezpieczeniowych osiągnie cyfrę ok. 30 milj. zł. rocznie.

Dnia 15 stycznia b. r. skończył się okres pełnomocnictw, udzielonych przez Sejm Rządowi dla wydawania dekretów w sprawach finansowo-gospodarczych. Okres dekretowy trwał dokładnie od dnia 8 listopada 1935 r. do dnia 15 stycznia 1936 r. W tym czasie Rząd wydał 44 dekrety.

Zasadniczym celem prac Rządu w tym okresie było unormowanie zagadnienia budżetowego, było ułożenie budżetu bezdeficytowego i realnego w wykonaniu. Aby to osiągnąć — wydał Rząd szereg dekretów, zmniejszających wydatki i zwiększających dochody.

Drugiem zagadnieniem, ściśle zresztą związanem z pierwszem — była akcja zniżki cen, przeprowadzona w drodze dekretowej i pozadekretowej na szerokim froncie surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych.

Dla rozwiązania tych zagadnień — dekrety, przez Rząd wydane, okazały się instrumentem nieodzownym, instrumentem sprawnym, szybko działającym, niemal instrumentem zaskoczenia. Wysunięte zostało hasło gospodarcze: zwiększenie obrotów gospodarczych, ożywienie wymiany między miastem a wsią. Społeczeństwo, gospodarczo zorganizowane, powołane zostało w licznych organach do współpracy. Dodajmy do tego moment zaufania do prac Rządu, który się okazał i okazuje dobitnie i który uznać trzeba za dorobek prac Rządu; a zaufanie — to dobry sprzymierzeniec.

Pozytywne wyniki dekretowanej działalności Rządu są, tu i ówdzie drgnęło tętno gospodarcze, choć już trudno oczekiwać w tak krótkim okresie czasu wyników głęboko przemyślanych zabiegów gospodarczych. Twórcza myśl gospodarcza i wola jej przeprowadzenia — doprowadzić muszą do lepszych czasów.

Wacław Zagórowski.

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ
poseł na Sejm

Naczelne nakazy polityki społecznej

Zbyt dobrze znane jest obecne położenie gospodarcze Polski, by trzeba je było analizować. Cyfry bezrobocia, niski poziom konsumcji, niski wskaźnik produkcji, brak kapitałów, zwłaszcza kapitałów obrotowych — wszystko to są rzeczy, wielekroć i szeroko omówione.

Ten stan rzeczy narzuca każdemu, komu troska o jutro Polski nie jest obca, konieczność szukania środków zmiany i poprawy. Ten stan rzeczy każe zastanowić się poważnie nad naszem położeniem społeczno-gospodarczem i szczerze wyrazić opinje, jakiemi drogami zmierzać do wyrównania braków, niedomagań, lub wręcz błędów naszej polityki socjalnej.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że polityka ta pozostaje w ścisłym związku ze stanem obronności i bezpieczeństwa naszego kraju. Jeśli weźmiemy pod uwagę zastraszający wzrost przestępczości w okresie depresji gospodarczej, a w szczególności wzrost ten wśród młodego pokolenia, czy stan zdrowotny ludności, wyrażającej się w cyfrach urodzin, oraz śmiertelności wśród niemowląt, stan zdrowotny wreszcie wśród poborowych — otrzymamy częściowy już obraz skutków naszej biedy, wadliwego podziału dochodu społecznego, oraz niedomagań ustroju społeczno-gospodarczego.

Na naszej rzeczywistości ciążą niezależnie od konjunktury dwa czynniki: wysoki przyrost naturalny i struktura gospodarcza. Zmiana tej struktury zależna jest od zwiększenia zdolności nabywczej wsi i wzmocnienia się finansów Państwa.

Nie może przeto nikogo dziwić fakt, że naczelne czynniki w Państwie temu zagadnieniu poświęcają szczególną uwagę. Zarówno akcja obniżki cen, jak zniżenie ciężarów publicznych, kosztu przewozów, kosztu kredytu — mają na celu przeprowadzenie zasadniczej korektury w podziale dochodu narodowego, zwiększenie i rozszerzenie zdolności konsumcyjnej szerokich warstw społecznych.

Temu też zagadnieniu poświęcone były obrady Komisji Budżetowej Sejmu przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej. Przyznać i podkreślić wypada, że poraz pierwszy obrady nad tym budżetem przybrały tak głęboki i poważny charakter. Dyskusja bowiem dotyczyła problemów, przed którymi Polska stoi, zagadnień, które musi rozwiązywać w imię budowania wielkości i potęgi Rzeczypospolitej, trudności, które musi pokonać i możliwości, jakie we własnych siłach znajduje.

*

Na czoło tych wszystkich zagadnień wybiła się sprawa pracy i bezrobocia, ze szczególnem podkreśleniem położenia młodego pokolenia.

Należy zaznaczyć, że zagadnienie pracy młodzieży nie poraz pierwszy zostało poruszone.

Już Szef obecnego Rządu w mowie swej, wygłoszonej na plenum Sejmu w październiku zeszłego roku dał wyraz trosce, jaką podziela cały Rząd dla sprawy zatrudnienia młodzieży.

W przeddzień obrad nad budżetem Min. Opieki Społecznej, p. minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz, omawiając sprawy administracji ogólnej, również nie zapomniał o tej doniosłej sprawie:

— „Sprawą specjalne ważną w mojem rozumieniu — mówił minister Raczkiewicz — jest kwestja napływu młodych sił do administracji. Poczuwam się do obowiązku uczynić wszystko, aby dać sposobność tym młodym siłom do wykształcenia się w nowoczesnych metodach pracy, uchronić je od zbędnego biurokratyzmu, zachęcić do pracy przez danie szerokiego pola do wykazania swych zdolności, otwierającego im widoki osiągnięcia w przyszłości kierowniczych nawet stanowisk. Młodzież, nie skostniała w rutynie urzędniczej, zwłaszcza zaś przechodząca do administracji ogólnej ze służby społecznej, znająca potrzeby społeczeństwa na mniejszym, czy też większym odcinku — stanowi niezwykle cenny element w służbie administracji ogólnej“.

Posłuchajmy teraz, co o tem zagadnieniu mówi minister opieki społecznej, ujmując sprawę w szerszym znacznie zasięgu:

„Zdając sobie w pełni sprawę, że zadania, które stawiają przed nami stosunki bezrobocia, przekraczają wielokrotnie nasze siły, musimy te siły tembardziej wytężyć na tych punktach, które są szczególnie groźne dla przyszłości, a więc przedewszystkiem na odcinku młodzieży bezrobotnej. Zagadnienie planowego wprowadzenia do życia produkcyjnego dorastających roczników młodzieży jest jednakże niezmiernie skomplikowane i wysuwa się na czoło zagadnień w obrębie trudnej sprawy bezrobocia... Wobec tego Instytut Spraw Społecznych za moją zgodą uczynił z tego zagadnienie główny przedmiot swoich studjów i badań, po których ukończeniu Ministerstwo Opieki Społecznej będzie mogło przystąpić do rozstrzygnięć praktycznych w całokształcie wspomnianego zagadnienia“.

Rozpatrując ten tak złożony problem, komisja sejmowa stanęła na stanowisku, że nie możemy pomnażać zastępów niewykwalifikowanych robotników, zatrudnianych tylko konjunkturalnie na robotach publicznych, że zmierzać musimy konsekwentnie i stanowczo do powiększania kadr zawodowo przeszkolonej i przygotowanej do praktycznego zawodu młodzieży.

Musi więc nastąpić segregowanie młodzieży wedle jej zainteresowań. Następnie musi nastąpić zespolenie planu zatrudnienia młodzieży bezrobotnej z planem rozwoju przemysłu i rzemiosł.

Podkreślenie tak dobitne zagadnienia pracy dla młodzieży nie miało i nie mogło oczywiście mieć na celu przesłonięcie całości problemu bezrobocia, oraz innych zasadniczych nakazów naszej polityki socjalnej.

Tak więc jedno z czołowych miejsc wśród tych zagadnień zajmuje sprawa bezrobocia dorosłych. Powiększenie się załóg w czynnych warsztatach pracy postępuje bardzo powoli i niewspółmiernie do wyników produkcji, co jest spowodowane postępem mechanizacji w produkcji oraz zwiększaniem wydajności pracy dotychczasowej załogi. (Należy zaznaczyć, że wydajność np. górnika polskiego w węglu jest najwyższą w Europie).

Byłoby błędem nie szukać środków walki z bezrobociem w istniejących możliwościach sprawiedliwego podziału pracy. Musi więc być wykluczona praca w godzinach nadliczbowych. Tylko najsumienniej stwierdzone warunki konieczności gospodarczej, czy państwowej mogą usprawiedliwiać stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych i to w ograniczonym co do czasu i miejsca rozmiarze. Trzeba następnie szukać możliwości zwiększenia stanu zatrudnienia w zmniejszeniu ilości godzin pracy w tygodniu. Wszak nie dlatego mózg ludzki ujarzmia siły przyrody, tworzy maszyny, by stały się one nieszczęściem żyjącej i pracy szukającej ludzkości! Mają one ułatwić, uprościć i zmniejszyć wysiłek i mękę człowieka pracującego, a nie powiększyć, czy nawet ją tworzyć. Postęp techniczny winien pracę ułatwiać, przyśpieszać jej efekty — a nie odbierać ją. Ma on powiększać dobro powszechne, nie niszczyć dostęp do niego.

*

Równie ważną jest dziedzina zarobków robotniczych i pracowniczych. Utrzymanie siły nabywczej mas pracujących i podnoszenie poziomu ich zdolności wytwórczej jest nakazem nietylko rozsądnej polityki gospodarczej, jest też i obowiązkiem przewidującej polityki państwowej. Wywołuje walkę klas i konieczność zmarnowania sił wytwórczych ten, kto ją narzuca krótkowzrocznem i egoistycznem postępowaniem.

Tendencji nietykalności, lub rozszerzenia niewspółmiernych do warunków gospodarczych społeczeństwa zysków Państwo musi postawić tamę, dąży ono bowiem do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego. (art. 9 Konstytucji).

W związku z tem pozostaje sprawa płatnych przestojów fabryk, stosowanych przez kartele. Udzielanie premij za próżniactwo kapitału musi być uznane za zło, za niemoralne i dlatego dozwolone być nie może. Niech kapitał zarabia, ale niech zarabia pracą!

*

Wreszcie pozostaje ogromne zagadnienie bezrobocia na wsi— zbędnych rąk roboczych. Wiąże się ono najściślej ze sprawą przebudowy ustroju rolnego. Wystarczy przytoczyć następujące cyfry: Mamy 64,7% gospodarstw do 5 ha, w czem z górą 50% po 2 ha. Te gospodarstwa drobne razem obejmują 4,5 miljona ha, gdy na 19.000 gospodarstw wielkiej własności przypada przeszło 13,5 miljona ha.

Te cyfry wskazują wyraźnie, na jakiej drodze szukać należy rozwiązania sprawy bezrobocia na wsi. Obok tego otwarta pozostaje sprawa dalszego uprzemysłowienia kraju, czyli głównego warunku skutecznego zwalczania bezrobocia.

Nikt przecież się nie łudzi, że emigracja wzorem lat przedwojennych będzie mogła wchłonąć nadwyżkę naszego przyrostu ludności. Tem więcej że emigracja zarobkowa — jak się zdaje — została gruntownie zakorkowana, emigracja zaś osadnicza bezpośrednio przynosi dla kraju raczej trudności, niż odprężenie — zabiera bowiem część kapitału z kraju, zmniejszając jego wysokość na głowę ludności, a więc zubożając kraj.

Na czem oprzeć uprzemysłowienie kraju?

Nie znajdziemy na to innej odpowiedzi — jak na wzroście kapitalizacji wewnętrznej. Kapitalizację wewnętrzną należy uznać za metodę walki z przeludnieniem i od niej uzależnić uprzemysłowienie kraju i opanowanie bezrobocia. Nasze przeludnienie należy rozumieć, jako nadmierny stosunek ilościowy ludności do kapitału, t. j. do całości aparatury wytwórczej. Stanowi to główną przyczynę naszych chorób społecznych.

Wszystko to zatem, co zmierza do zmiany tego stanu rzeczy, a więc do powiększania ilości kapitału na głowę mieszkańca — należy uznać za celowy środek walki z bezrobociem i drogę do uprzemysłowienia kraju.

Naturalnie, że nie może być obojętną tu sprawa podziału tego kapitału. Widzimy jednak, że na tę sprawę kładzie się obecnie wielki nacisk, skoro stało się obowiązującą polityką — obniżanie cen i obciążeń a utrzymanie stanu wynagrodzeń sfer pracujących i zwiększenie dochodowości w rolnictwie.

Zespół tych środków, stosowanych przez wszystkie czynniki — zarówno przez Rząd, jak aparat wytwórczy i pośredniczący oraz przez ogół społeczeństwa — równie rzetelnie i konsekwentnie, może znakomicie przyśpieszyć erę poprawy gospodarczego i społecznego położenia naszego kraju.

Ważną tu będzie czujność i wrażliwość na przejawy tych procesów ze strony opinji publicznej. Ważną przedewszystkiem dla skuteczności i szybkości udania się planu odrodzenia gospodarczego. Dlatego nikt nie może pozostać tu obojętnym ob serwatorem. Wszyscy porówni jesteśmy współtwórcami nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej Polski i wszyscy za nią odpowiadamy.

EDWIN WAGNER poseł na Sejm.

Emerytury i renty inwalidzkie w świetle dyskusji sejmowej

Tegoroczna dyskusja Sejmowej Komisji Budżetowej nad budżetem emerytur i rent inwalidzkich była daleko więcej ożywioną, niż w latach poprzednich i miała szczególny charakter. O ile bowiem dawniej podnoszone były żale w sprawie poszczególnych osób, które przeniesiono na emeryturę, to wywody te były aluzją polityczną, programowemu zaś załatwieniu tego problemu nie poświęcano dostatecznej uwagi. A przecież współpraca Sejmu z Rządem i w tej dziedzinie winna się była zaznaczyć, gdyż sprawa zaopatrzeń emerytalnych i inwalidzkich nie może być rozstrzygana dorywczo i konjunkturalnie, lecz należy ją traktować jako jedno z poważnych zagadnień.

Emerytury i renty inwalidzkie nie są zobowiązaniami przeszłości i tylko likwidacją jednorazowych zobowiązań, zaciągniętych przez Państwo wobec swoich obywateli ,lecz posiadają stałe znaczenie bieżące. Każdy bowiem pracownik państwowy i każdy zawodowy wojskowy w przeciągu swej 35-letniej służby dla Państwa musi mieć gwarancję, że starość jego będzie spokojną, a w razie śmierci rodzina również otrzyma dostateczne zaopatrzenie. Świadomość taka jest konieczną, o ile pracownik państwowy lub zawodowy wojskowy wysiłek swej pracy ma całkowicie poświęcić na rzecz dobra zbiorowego.

Gen. dyw. dr. Sławoj-Składkowski w tygodniku „Inwalida" zamieścił sentencję, że dobre samopoczucie inwalidy jest również dobrem samopoczuciem armji czynnej. Słowa te krótko, lecz niezwykle dobitnie, charakteryzują ścisły związek kwestji zaopatrzeń inwalidzkich z zagadnieniem uzbrojenia moralnego armji. Każdy bowiem obywatel, który w szeregach Wojska Polskiego ma spełnić zaszczytny obowiązek obrony granic Państwa, musi być przekonany, że w razie śmierci na polu walki sieroty oraz wdowa otrzymają dostateczne zaopatrzenie. Powyżej podana charakterystyka zaopatrzeń emerytalnych i inwalidzkich poraz pierwszy w Sejmowej Komisji Budżetowej na właściwem miejscu i we właściwej formie zagadnienie to postawiła.

Drugą myślą przewodnią dyskusji była sprawa kwalifikacji moralnej obywateli, pobierających zaopatrzenia emerytalne i inwalidzkie. Oto w poszukiwaniu za sposobami zmniejszenia wydatków na emerytury i renty inwalidzkie chwycono się metody t. zw. podziałów. Podzielono przeto w ustawodawstwie emerytalnem i inwalidzkiem emerytów i inwalidów na t. zw. zaborczych i polskich. W stosunku do inwalidów wojennych podział ten zastosowano już przed dwoma laty, lecz inwalidzi wojenni, z natury cierpliwi, nie odwołali się do opinji społecznej tak mocno, jak uczynili to emeryci. I dopiero w roku bieżącym zagadnienie to było i jest przedmiotem żywej dyskusji prasowej i zainteresowanych czynników rządowych i społecznych.

Jedni powiadają, że przecież tych dobrych Polaków, którzy w okresie niewoli nawet w obcej służbie pracowali dla sprawy Niepodległości, nie można karać niezasłużonem piętnem niewoli. Wśród powiedzeń tych dało się słyszeć całkowicie uzasadnione zdanie, że w obcym mundurze było daleko trudniej być dobrym Polakiem, niż w zaszczytnej służbie dla własnego Państwa. Natomiast nie brak też i tych, którzy oburzają się na to, aby zasłużony uczestnik walk o Niepodległość, lub pracownik państwowy, miał być we własnym Państwie traktowany na równi z b. czynownikiem rosyjskim, który w okresie rewolucji pozostał przypadkowo na ziemiach Polski. Nie można zaprzeczyć, że i ta druga strona również twierdzenie swoje opiera na słusznych przesłankach.

Cóż więc należy uczynić? Oto zamiast szematycznych podziałów należałoby przeprowadzić weryfikację wszystkich płaconych przez Państwo Polskie emerytur i po dokonaniu tejże należałoby zastosować takie normy zaopatrzeń, aby poczucie krzywdy moralnej zniknęło ze środowisk atych, którzy w znacznej swej większości dla sprawy Niepodległości i zachowania polskości narodu polskiego — nieprzeciętne oddali zasługi.

Unormowanie zagadnienia emerytalnego wymaga również stosowania rozsądniejszej polityki personalnej i gdy nad jej zasadami na przyszłość mamy się zastanowić, to również stajemy w obliczu niezwykle ważnego problemu, który rostrzygnąć należy bardzo rozumnie i ostrożnie. Z jednej bowiem strony słyszy się żądanie, aby każdy pracownik państwowy jak najdłużej mógł Państwu służyć, zaś naprzeciw tego pokolenia widzimy olbrzymie i stale narastające szeregi młodzieży, która, opuściwszy wyższe, czy średnie zakłady naukowe, jest dzisiaj bezrobotną. Troska o zdrowie moralne tej młodzieży nakłada na całe społeczeństwo niczem nieodparty obowiązek zatrudnienia jej, a wykonanie tego obowiązku nasuwa znów konieczność robienia szczerb w dotychczasowych szeregach pracowników państwowych i zawodowych wojskowych.

Zaopatrzenia emerytalne i inwalidzkie nie mogą być uważane jako zła konieczność oraz jako wydatek konsumcyjny, od którego się Skarb Państwa uchronić nie może, lecz muszą być uważane jako sprawa, mająca tworzyć podstawę wzajemnego stosunku obywatela do Państwa nietylko na płaszczyźnie lojalności, lecz przedewszystkiem głębokiego zaufania. Zasady wymiaru tych zaopatrzeń winny być głęboko przemyślane, a pochopna ich rewizja — jak to miało miejsce w ostatnich latach — powinna być raz na zawsze zaprzestaną.

Zarówno emeryci, jak też i inwalidzi wojenni, należą do tej zdrowej części społeczeństwa polskiego, która rozumie dobrze potrzeby Państwa w dzisiejszej ciężkiej konjunkturze gospodarczej. Zgodzą się więc oni na każdą ofiarę, czego już dali dowód w stosunku do kilkakrotnych obniżek w przeciągu kilku ostatnich lat. Jednakże każda nowa decyzja winna być wierną zasadzie, że służba dla Państwa, jako ofiara na rzecz dobra zbiorowego, przez Państwo jest należycie szanowaną.

Zaopatrzenie Kawalerów Krzyża Niepodległości

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 stycznia 1936 r. o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, ogłoszony w Dzienniku Ustaw Nr. 3/36 brzmi:

Art. 1. (1) Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, przewidziane dekretem niniejszym, służy:

a) osobom szczególnie zasłużonym w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, którym nadano za te walki Krzyż Niepodległości, jeżeli osoby te nie posiadają środków zapewniających egzystencję, a nadto jeżeli utraciły conajmniej 50% zdolności do zarobkowania, stwierdzonej przez komisję lekarską lub przekroczyły 55 lata życia.

b) wdowom po osobach wymienionych w lit. a), w przypadku, gdy małżeństwo zostało zawarte przez te osoby przed przyznaniem im zaopatrzenia oraz sierotom, pochodzącym z takiego małżeństwa, do 18 roku życia włącznie, jeżeli wdowa i sieroty nie posiadają środków, zapewniających egzystencję.

c) rodzicom osób zmarłych, wymienionych w lit. a). jeżeli zmarły pozostawił wdowy lub dzieci i jeżeli rodzice nie otrzymują żadnego innego zaopatrzenia ze Skarbu Państwa, albo też z jakiegokolwiek bądź innego tytułu z funduszów publicznych i nie posiadają innych środków zapewniających egzystencję.

2) Za nieposiadających środków zapewniających egzystencję należy uważać osoby, których dochód miesięczny z jakichkolwiek bądź źródeł łącznie nie przekracza kwot, określonych w art. 2 ust. (1) lub właścicieli gospodarstw wiejskich o powierzchni, nieprzekraczającej 5 ha ziemi użytkowej I lub II klasy, 8 ha III i 10 ha IV klasy.

3) Zaświadczenie o stanie majątkowym oraz o środkach egzystencji wydają powiatowe władze administracji ogólnej.

Art. 2 (1) Zaopatrzenie osób, wymienionych w art. 1 ust. (1) lit. a), wynosi miesięcznie:

w miejscowościach zaliczonych do klasy A — 90 zł.

w miejscowościach zaliczonych do klasy B — 70 zł.

w miejscowościach zaliczonych do klasy C — 60 zł.

2) Przy ustalaniu wysokości zaopatrzeń tych osób obowiązuje podział miejscowości na klasy, ustalony w załączniku do art. 17 ustawy z dn. 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkiem (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 238) z wszelkiemi późniejszemi zmianami i uzupełnieniami.

3) Zmiany w podziale miejscowości na klasy obowiązują dla wymiaru zaopatrzenia, od pierwszego dnia miesiąca, następującego do dokonaniu zmiany. Przesiedlenie do miejscowości zaliczonej do innej klasy, dokonane po przyznaniu zaopatrzenia, nie ma wpływu na zmianę wysokości przyznanego zaopatrzenia.

5) Jeżeli uprawniony nie ma miejsca stałego zamieszkania w kraju, służy mu zaopatrzenie w wysokości jak w miejscowości, zaliczonej do klasy B.

Art. 3 (1) Zaopatrzenie wdów i sierot wynosi miesięcznie:

a) dla wdowy — połowę zaopatrzenia zmarłego męża.

b) dla każdej sieroty, której matka pobiera zaopatrzenie — po jednej trzeciej części zaopatrzenia wdowy.

c) dla każdej sieroty, której matka nie żyje lub nie pobiera zaopatrzenia. — po połowie zaopatrzenia wdowy.

2) Suma zaopatrzenia wdowiego łącznie z zaopatrzeniem sierocem bądź suma zaopatrzeń sierocych nie może przekraczać 80% zaopatrzenia zmarłego.

3) Zaopatrzenie każdego z rodziców wynosi miesięcznie jedną czwartą części zaopatrzenia zmarłego.

Art. 4, Wdowie lub sierotom albo innym osobom, które pokryły koszty pogrzebu osoby, wymienionej w art. 1 ust. (1) lit. a) zmarłej po przyznaniu jej zaopatrzenia, zwraca się koszty pogrzebu w wysokości jednomiesięcznego zaopatrzenia osoby zmarłej.

Art. 5 (1) Osoby, którym przyznano zaopatrzenie, mają prawo do ubezpieczenia na własny koszt siebie i członków swojej rodziny w ubezpieczalni społecznej na wypadek choroby na warunkach, które określi Minister Opieki Społecznej.

2) Osoby zniedołężniałe lub ułomne, potrzebujące nieodzownie stałej opieki, na własną prośbę, a osoby psychicznie chore na wniosek opiekuna mogą być na koszt Skarbu Państwa umieszczone w odpowiednich zakładach opiekuńczych, względnie zakładach dla psychicznie chorych, przyczem przez czas przebywania w takich zakladach osoby samotne pobierają jedną piątą część przyznanego im zaopatrzenia, osoby zaś posiadające rodzinę, nie pobierają zaopatrzenia, natomiast w tym ostatnim przypadku żona i dzieci osoby umieszczonej w zakladzie mają prawo do pobierania zaopatrzenia, przewidzianego dla wdów i sierot.

Art. 6. Zaopatrzenie będzie wypłacane miesięcznie od pierwszego dnia miesiąca po przyznaniu zaopatrzenia.

Art. 7. Prawo do zaopatrzenia gaśnie w razie:

a) śmierci osoby uprawnionej,

b) zawarcia związku małżeńskiego przez wdowę.

c) ukończenia przez sierotę 18 lat życia, lub wcześniejszego zawarcia związku małżeńskiego.

d) skazania prawomocnym wyrokiem na karę dodatkową utraty praw publicznych lub utratę obywatelsklch praw honorowych.

e) utraty prawa do Krzyża Niepodległości w innej drodze niż na podstawie wyroku sądowego.

Art. 8 (1) Jeżeli osoba uprawniona do zaopatrzenia uzyska środki, zapewniające jej egzystencję, zawiesza się prawo do zaopatrzenia przez czas posiadania tych środków (art. 1 ust. (2) i (3).

(2) Jeżeli osoba, wymieniona w art. 1 ust. (1), uzyska prawo do zaopatrzenia na podstawie innego tytułu: ze Skarbu Pajstwa, z funduszów samorządowych z przedsiębiorstw, zakładów albo instytucyj państwowych lub samorządowych w wysokości niższej od zaopatrzenia przysługującego w myśl dekretu niniejszego, wówczas uzupełnia się je do wysokości zaopatrzenia, należnego z dekretu niniejszego.

Art. 9 (1) Zaopatrzenia przyznaje Minister Skarbu na wniosek Komisji Kwalifikacyjnej dla zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, utworzonej przy Ministerstwie Skarbu.

(2) W skład Komisji Kwalifikacyjnej wchodzą: delegat Prezesa Rady Ministrów, jako przewodniczący i 6 członków, z których 4 wyznaczają po jednym Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Spraw Wojskowych, Minister Skarbu i Minister Opieki Społecznej, 2 zaś powołuje Prezes Rady Ministrów spośród osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości. W ten sam sposób będą wyznaczeni i powołani zastępcy członków Komisji Kwalifikacyjnej.

STANISŁAW SOSABOWSKI ppłk. dypl.

Znaczenie walki i siły



Rozpoczynamy druk cyklu artykułów o wojnie nowoczesnej i roli, jaką w niej odgrywa człowiek. Temat bardzo interesujący, niezmiernie ważny i aktualny, gdy zważymy, że od ubiegłej wojny oddalamy się coraz bardziej, a niebezpieczeństwo nowej nie przestało istnieć.

Autorem cyklu jest znany armji i szerokiemu ogółowi z prac z dziedziny wychowania i psychologji wojskowej, ostatnio odznaczony pierwszą nagrodą naukową M. S. Wojsk. ppłk. dypl. Sosabowski Stanisław, profesor naszej najwyższej uczelni wojskowej, autor pracy „Wychowanie żołnierza i obywatela“, która stała się powszechnie stosowanym podręcznikiem wychowania w wojsku i przysbosobieniu wojskowem.

Coraz bardziej oddalamy się od minionych lat wojny.

Pokolenie, które je przeżywało, coraz więcej zapomina o rzeczywistym jej obrazie.

Rany pogoiły się, stanowią one szlachetne znamię, słuszną podstawę do dumy. Ci, którzy na skutek ran nabyli szereg dolegliwości, zżyli się z niemi, zapominając, że ongiś było inaczej.

Życie wojny nabrało z biegiem lat innej barwy, innego poloru. Zniknęła z pamięci przykrość trudów wojny, została tylko dumna świadomość ich pokonania. Im cięższe były tarapaty wojenne, tem milej się je obecnie wspomina. Wszak to zwycięstwo, a niem jego bohaterowie się cieszą i o niem najczęściej, jeżeli nie wyłącznie się mówi.

A nowe pokolenie?

Ono wojnę widziało oczami dzieci. Zna ją z przeżyć dziecięcych i opowiadań starszych.

Taką jest młódź, takimi są młodzi rezerwiści.

O wojnie trzeba mówić i to wtedy także, gdy pragnie się pokoju. Niestety — ale zbrojnym jest pokój na świecie. Zbrojmy nasze dusze i ciała, gdy pragniemy pokoju. Bo taki jest rzeczywisty stan rzeczy.

Uczmy się wojny. Poznajmy, jakie czynniki w niej grają. Zaznajommy się z elementami, mającemi wpływ na zwycięstwo — boć w wojnie o nic nie chodzi.

Przypomnijmy sobie wojnę, my, którzy ją przeżywaliśmy, jako jej współuczestnicy.

Nauczmy się widzieć taką, jaką jest rzeczywiście, my wszyscy, którzy jej nie widzieliśmy.

Gdyż wojnę trzeba znać, rozumieć ją.

Obowiązek znajomości wojny leży nietylko na wodzach, którzy kierują jej losami, ale i na wszystkich wykonawcach, na wszystkich bez wyjątku, żołnierzach na froncie, na „cywilach“ wewnątrz kraju, bowiem i oni w wojnie rozstrzygają, bo i bez nich o wygranej mowy być nie może.

O wojnie więc chcę mówić. O tej, której pragnąć nie potrzebujemy, lecz której bać się nie należy.

Oto chcę przedstawić nietylko charakterystykę samej wojny nowoczesnej, ale i omówić te czynniki, bez których zwyciężyć nie sposób. Chcę zastanowić się nad tem, jak je wytwarzać i potęgować już w czasie pokoju.

*

Walka przenika świat cały. Niema dziedziny życia, w którejby nie było walki, lub nie byłaby elementem podstawowym.

Argumentem podstawowym w każdej walce jest siła. Siła dyktuje prawa.

Nie powiem kłamstwa, gdy stwierdzę, że wprzód była siła, potem nastało prawo.

Czyje prawo? — Prawo silniejszego.

Silniejszy tworzył zawsze prawo, dla ugruntowania swego stanu posiadania. Ostrze praw zwracało się przedewszystkiem przeciwko tym, którzy dążyli lub zamierzali zwalić istniejący stan rzeczy. Brało ono pod opiekę tych słabych, którzy nie zagrażając istniejącemu porządkowi rzeczy, tej opieki potrzebowali i równocześnie byli instrumentem w rękach tego lub tych, którzy władzę dzierżyli.

Tak było, jest i będzie.

Siła dyktuje rację. To brutalna rzeczywistość, którą sobie trzeba dobrze uświadomić.

Racja silniejszego spowodowała rozbiory Polski. Siła konkretna była argumentem je uzasadniającym. Ona dyktowała politykę państw zaborczych względem nas Polaków. Ona dała tyle wojen. Zróżniczkowała narody i państwa na wolne i ujarzmione, silne i słabe, wielkie i małe, wiele znaczące i bez znaczenia.

Ona również decydować będzie o tem, czy i kiedy, kto sięgnie po ziemie nasze wbrew jakiemukolwiek poczuciu o słuszności, t. zw. sprawiedliwości i t. d.

Praktyczna wartość wyroków sądowych związana jest najściślej z możnością ich wykonania. Wyrok bez egzekutywy ma wartość czysto teoretyczną. Przypatrzmy się orzecznictwu instytucyj międzynarodowych. Ileż warte są wyroki i orzeczenia, jeżeli niema w zainteresowanych dobrej woli ich wykonania lub konkretnej siły dla ich wyegzekwowania. A ta dobra wola czy nie płynie z interesu lub świadomości własnej siły lub bezsilności. Czyż trzeba określać ciężar gatunkowy orzeczeń np. Ligi Narodów w różnych sporach. Jaką próbę ogniową wytrzymały wszystkie dotychczasowe wyklęcia np. napastnika?

Czy to, co w stosunkach między jednostkami określane jest np., jako rabunek i t. d. — w stosunkach między państwami nie uzyskuje nomenklatury „konieczności rozwojowe, ekspansja i t. d.?“ Gdzie jest egzekutywa międzynarodowa? Splot interesów i siła konkretna, to argumenty decydujące.

Na sentyment niema miejsca.

*

Są narody i państwa, niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy. Dążą do jego zmiany wszystkiemi siłami, stojącemi do ich dyspozycji. Mówi się wtenczas o dążnościach rozwojowych — o ekspansji.

Ekspansja odbywa się kosztem i na organizmie słabszego. Oczywiście z krzywdą jego. Jest jaskrawą niesprawiedliwością dla słabszego, a uzasadnieniem dążności rozwojowych u silniejszego.

Po czyjej stronie jest słuszność, nie zakwestjonowana, choćby tylko teoretyczna, boć rację praktyczną ma oczywiście silniejszy.

Przecież i w przyrodzie dla swej egzystencji i rozwoju silniejszy pożera słabszego.

Takie jest prawo bytowania.

Dlaczego o tem wszystkiem piszę? Czyż nie jest to powszechnie wiadome? — O tak.

To realna i brutalna rzeczywistość, na którą jednak tak często zamykamy oczy.

Patrząc na nią, często nie widzimy jej, mając oczy przesłonięte mirażami romantycznych ułud.

Nie jest zgubną świadomość powszechnej i brutalnej walki o egzystencję, byt i rozwój jednostek narodów i państw. Zgubą jest jej zapoznanie.

Nie w marzeniach u ułudzie, ale w świadomości twardej i realnej rzeczywistości żyć i pracować nam trzeba.

Tego wymaga od nas życie i nasze położenie.

Podstawowym czynnikiem wszelkiego dobrego działania jest właściwe rozpoznanie sytuacji. Rzeczywista jej ocena i wyciągnięte z niej wnioski—to elementy, potrzebne do powzięcia właściwej decyzji i ustalenia dobrego sposobu wykonania.

Trzeba rozpoznać walkę. Każdy winien ją znać przedewszystkiem na tym odcinku, na którym staje, jako jej uczestnik. Nas, żołnierzy, interesuje specjalnie walka zbrojna. Ją trzeba dobrze rozpoznać, a w niej te czynniki siły, które wchodzą w grę.

Walka zbrojna nie jest zjawiskiem oderwanem od całokształtu wojny. A więc i z nią, jako całością, zapoznać się trzeba.

Przystąpmy więc do studjowania wojny i czynników, które w niej dają zwycięstwo.

LEOPOLD MOSER

Na białym szlaku

Zima tegoroczna sprawiła nam narciarzom bolesny zawód. Podczas, gdy w latach ubiegłych już w pierwszych dniach grudnia zwykła była swą nieskazitelną szatą stoki gór i granie pokrywać, w tym roku daremnie wszyscy jej — kapryśnej pani — czekamy...

Białe szlaki naszych pięknych gór jakżeż smutny przedstawiają widok. Tam, gdzie w obliczu majestatu przyrody zimowej zwykliśmy się czuć tak mali, a tak pełni radości życia, gdzie w zawrotnym pędzie na wyczarowanych deskach mkną zawsze o tej porze roześmiane sylwetki miłośników królewskiego sportu — tam, niestety, dziś nagie skały i przepastne stoki wioną ku nam martwotą i pustką.

Smucą się nasze narciarskie serca i każą — ludzkim zwyczajem — tęsknić za tem, czego niema — za śniegiem...

Nieprawdopodobne i dawno niepamiętane komplikacje atmosferyczne sprawiły, że śniegu niema. Czy jeszcze będzie? Tak — napewno!

— Hallo! Tu Zakopane! Śnieg?... Pada od 6-ciu godzin! Dotychczas 60 cm. Narazie pokrywa miękka. Jutro po przymrozku warunki będą doskonałe. W górach znakomicie. Nareszcie!

Stoimy niestety dopiero u progu sezonu narciarskiego. Rok bieżący obfitować będzie w niezwykłe zdarzenia w tej dziedzinie. Najpierw Mistrzostwo Polski, potem Olimpjada zimowa w Garmisch-Kartenkirchen, następnie Marsz Zimowy Huculskim Szlakiem II Bryg. Leg. i wreszcie Marsz Narciarski Zułów — Wilno — oto program bardzo obfity. Należy się tylko obawiać czy sprostamy tak trudnemu zadaniu i czy zdołamy uzyskać wyniki, godne naszych umiejętności i naszej kultury narciarskiej, boć przecież z braku śniegu nie było czasu na przygotowanie się odpowiednie.

Olimpjadą martwią się pewnie kompetentne sfery P. Z. N. — no i sami nasi dzielni olimpijczycy.

My, narciarze na miarę skromniejszą, jesteśmy w obecnej chwili pod wrażeniem zbliżającego się terminu



Na szlaku Wysokiego Beskidu

Marszu Zimowego Huculskim Szlakiem II Brygady Legjonów.

Marsz ten jest niewątpliwie największym u nas w kraju zdarzeniem narciarskiem każdego roku. Lecz nie tylko wartości czysto sportowo-narciarskie każą nam takie mieć o nim mniemanie. Oparty i pomyślany u podstaw wielkiej tradycji czynów bojowych żołnierza legjonowego, pozwala Marsz ten na wydobywanie zeń niezmiernie doniosłych wartości wychowawczych dla młodego pokolenia.

Patrole, przebiegające w zespołowym wysiłku i trudzie pamiętny szlak Żelaznej Karpackiej Brygady, muszą wykazać hart i wolę w niszczeniu wszelkich przeszkód, by dojść do wyznaczonego celu. Temłatwiej będzie im tę nieustępliwą energję w sobie odnaleźć, jeśli jednocześnie zwrócą się myślą do tych, co na tym samym szlaku z myślą o Polsce każdy ślad krwią serdeczną znacząc, szli — i zwyciężyli.

Nas, żołnierzy i byłych żołnierzy, Marsz ten przedewszystkiem interesuje. Rokrocznie do niego wracamy i w miarę możności w nim udział taki lub inny bierzemy.

W ubiegłych latach wiódł on z Rafajłowej poprzez przełęcz Pantyrską, Krzyżówkę, Douhę, Siemczuk, Jabłonicę, przełęcz Tatarską, Hrihoriłkę i Kierezę do Worochty, w trzech jednodniowych etapach na łącznej przestrzeni o długości około 60 km.

W roku bieżącym zmienił Komitet Organizacyjny Marszu trasę tak, że poprowadzi ona już innym szlakiem, niż dotychczas. W pierwszym bowiem dniu pozostaje do przebycia etap Berezów — Rotundul — Bileszowa — Kosmacz, w drugim Kosmacz — Zawojela — Ryzn — Grahit — poprzez szczyt Bubieńskiej — Żabie i w trzecim dniu Żabie — Ilcia — Krzywopole — Mały Dił — Kopiec — Riża — Worochta.

Szlak również historyczny o łącznej długości około 76 km. winien być przebyty w dniach od 13 do 15 lutego b. r. Start w Kosmaczu, meta w Worochcie.

Patrole, które wezmą udział, zostaną podzielone na klasy. Do kl. I należą patrole wojskowe, KOP., Policji Państw., i Straży Granicznej. Do klasy II — zaliczone są patrole organizacyj P. W., klubów sportowych, miejscowe, regjonalne i t. p.

Marsz połączony jest ze strzelaniem, które odbędzie się na trzecim etapie przed dojściem do mety. Na ocenę biegu liczy się czas wszystkich trzech etapów, do którego dolicza się 5 proc. czasu ogólnego najlepszego patrolu za każdą nietrafioną figurę, przyczem każdy zawodnik oprócz dowódcy patrolu oddaje po 5 strzałów.

Zwycięski patrol otrzyma prócz nagrody przechodniej im. Marszałka Piłsudskiego i cennych żetonów urnę z ziemią z pod Krzyża Legjonów na przełęczy Pantyrskiej, którą zawiezie na Sowiniec. Ziemię tę pobierze z pod Krzyża delegacja Kół Pułkowych II Brygady Leg., na Pantyrze w dniu 14 lutego.

Rozdanie szeregu cennych nagród nastąpi w dniu 16 lutego pod krzyżem w Worochcie w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, delegacji pułkowych Kół II Brygady, przybyłych gości oraz wszystkich patroli i uczestników indywidualnych.

Według dotychczasowych obliczeń w Marszu tegorocznym weźmie udział około 37 patroli I klasy i około 40 patroli II klasy. Jeśli do tej ilości doliczymy ponad 100 uczestników indywidualnych, udział liczebny będzie naprawdę imponujący.

Wreszcie wypada wspomnieć, że Marsz ten odbywa się już po raz trzeci i że w r. 1934 pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobył patrol wojskowy 21 Dywizji Piechoty Górskiej z Bielska, natomiast w r. 1935 zwycięzcą był patrol Związku Rezerwistów Okręgu Śląskiego (Koło Istebna).

Walka o prymat w r. b. będzie twarda i na wysokim poziomie, gdyż klasa zawodników tak wojskowych, jak i organizacyj P. W. jest naogół wyrównana i wysoka.

Ambicją nas sfederowanych w P. Z. O. O. będzie pragnienie, aby Związek Rezerwistów swój zeszłoroczny wynik powtórzył.

Następnem zdarzeniem narciarskiem równie doniosłem i posiadającem również wartości tak wychowawcze, jak też i sportowe, będzie Marsz narciarski Zułów — Wilno, który się odbędzie w drugiej połowie lutego b. r.

Udział w nim weźmie około 50 patroli wojskowych i organizacyj P. W., przyczem zwycięski patrol zawiezie w urnie ziemię z Zułowa do Krakowa na Sowiniec.

Marsz składa się z dwóch etapów: Zułów — Podbrodzie i Podbrodzie — Wilno i połączony jest ze strzelaniem.

Trasa biegnie terenem raczej nizinnym lub o niewielkiej różnicy wzniesień, co nie znaczy, aby nie była interesująca. Przyczem doświadczenia ostatnich lat wykazały, że bieg po płaskim jest równie emocjonujący, jak zjazd po pochyłych stokach, pod warunkiem jednak, iż opanowało się technikę chodu płaskiego na nartach i jego wszystkie odmiany.

Pomkną więc patrole szlakami ziemi Wileńskiej, aby uczciwszy drogi nam wszystkim Zułów, złożyć swój trud i wysiłek w głębokim hołdzie sercu niezapomnianego Wodza Narodu na Rossie.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Zgon Króla Jerzego V. — Styczniowa Sesja Rady Ligi Narodów. — Konflikt między Gdańskiem i Ligą. — Sytuacja wewnętrzna we Francji: na froncie prawicy politycznej. — Ustąpienie Japonji z londyńskiej konferencji morskiej.

Śmierć króla angielskiego Jerzego V-go przyciszyła na czas uroczystości żałobnych wszystkie megafony wielkiej polityki europejskiej i — bez przesady rzec można — usunęła w cień niejedną sprawę, odwlekając jej załatwienie.

Król Jerzy V-ty, pierwszy dżentelmen W. Brytanji, monarcha nawskroś demokratyczny, był uosobieniem wszystkich nieodłącznych cech swego narodu. Spokojny, zrównoważony, nie poddający się żadnym egzaltacjom, rządził W. Brytanją przez lat zgórą 25 w najtrudniejszym okresie historycznym. Od rozkwitu gospodarki narodowej okresu przedwojennego, poprzez Wielką Wojnę Światową, — Anglja pod Jego rządami przeszła wszystkie etapy burzliwej doby powojennej z jej zasadzkami natury politycznej i ekonomicznej.

Pamiętną zwłaszcza zostanie w dziejach rola Imperjum brytyjskiego, które na szalę wielkiej burzy dziejowej w roku 1914-ym nie zawahało się z całą męską gotowością rzucić potęgę swej armji, lotnictwa i floty. Dla podkreślenia swego sojuszu z Francją król Jerzy V-ty kilkakrotnie w czasie wojny odwiedzał Paryż i kilkakrotnie bawił na froncie angielskim we Flandrji. W 1917-ym roku odrzucił swe niemieckie rodowe nazwisko Sachsen-Koburg-Gotha i przyjął dla siebie i dla angielskiej rodziny królewskiej nazwisko Windsor.

Trzeba znać całe niezwykłe przywiązanie narodu brytyjskiego do panującego domu królewskiego, oraz głęboką miłość, jaką we wszystkich warstwach społeczeństwa cieszył się zmarły monarcha, by ocenić tę wielką narodową żałobę, która okryła Anglję po zgodnie króla-żołnierza.

Polska, żyjąca w cieniu największej straty, poniesionej przez nas samych niedawno, i pomna tego, że w chwilach najcięższej żałoby spotkała pełne zrozumienie narodu angielskiego, dziś w chwilach ciężkich dla W. Brytanji, dzieli Jej smutek calem sercem.

*

Śmierć króla Jerzego V-go zaważyła niechybnie na losach styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. Omawiane miały być na niej kwestje, związane z konfliktem włosko-abisyńskim, a zwłaszcza sprawa sankcyj naftowych. Wobec wieści żałobnych, nadchodzących z Londynu, zgromadzeni w Genewie delegaci starali się jednak jaknajszybciej zlikwidować porządek dzienny obrad, uchwalając, że niema żadnych danych do wszczęcia nowych prób porozumienia pokojowego między Włochami i Abisynją, że brak jest podstaw do wysłania na teren walki specjalnej Komisji ankietowej Ligi Narodów, że Komitet 13-tu nie uważa się za upoważniony do zalecania Radzie Ligi, by... udzieliła pożyczki Negusowi, a wreszcie — że w sprawie wojny włosko-abisyńskiej jedynie kompetentnym organem do wydania rekomendacji na przyszłość jest Komitet 18-tu.

Komitet ten nie wniósł również ze swej strony żadnego novum, tak, że konflikt włosko-abisyński, sankcje i wszystkie, związane z tem międzynarodowe debaty odłożone zostały do najbliższej, a zwłaściwie dość dalekiej przyszłości.

*

Jedyną kwestją, która podczas styczniowej sesji Rady Ligi Narodów skoncentrowała na sobie uwagę polityki międzynarodowej, była sprawa konfliktu między Wolnem Miastem a Ligą na tle raportu, złożonego w Genewie przez wysokiego Komisarza Ligi, Lestera, urzędującego w Gdańsku.

Referentem sprawy był angielski minister spraw zagranicznych, lord Eden. Raport jego opracowany był niewątpliwie pod wrażeniem nad wyraz niepomyślnych opinij, jakie na temat rozwoju polityki Wolnego Miasta nakreślił w swych uwagach p. Lester.

Zaznaczyć trzeba, że w sytuacji nad wyraz zaognionej, rola decydująca medjatora pomiędzy Gdańskiem a Radą Ligi Narodów przypadła ministrowi Beckowi.

W konsekwencji minister Eden złożył raport, przyjęty jednogłośnie przez Ligę, a postanwiający m. in.:

„Rada Ligi wzywa Senat Wolnego Miasta do podjęcia środków, aby rządy przezeń sprawowane były zgodne z duchem konstytucji.

Rada stwierdza z zadowoleniem, że Senat wydaje obecnie zarządzenia, idące w kierunku cofnięcia dekretów z dnia 9 października 1933 r., dotyczących stowarzyszeń narodowych.

Przyjmuje i podziela opinję Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 4-go grudnia 1935 r., według której dekrety Senatu z 20 sierpnia 1935 r., rewidujące gdański kodeks procedury cywilnej są niezgodne z konstytucją Wolnego Miasta.

Stwierdza z zadowoleniem, że Senat wydaje odpowiednie zarządzenia, aby dostosować się do tej opinji i zrewidować odnośne dekrety".

W konkluzji raportu ministra Edena podkreślono raz jeszcze nietylko medjacyjną i decydującą rolę Polski, lecz i słowa, wypowiedziane przezeń na początku dyskusji, a mianowicie Rzeczypospolita posiada w Gdańsku specjalne interesy z racji umów i przysługujących jej praw.

*

Gabinet francuski zachwiany. Rekonstrukcja rządu francuskiego. Zmiany gabinetowe we Francji — oto rubryki, spotykane niezmiennie na łamach prasy codziennej.

Wszyscy właściwie tak przyzwyczailiśmy się do tego, że rząd francuski, albo już jest zachwiany, albo w dniach najbliższych ulegnie rekonstrukcji, że i ostatni upadek gabinetu Lavala — szczerze mówiąc — nie wzbudził większego zainteresowania.

Ciekawiło natomiast co innego: premjer Laval zwyciężył w 3-ch kolejnych głosowaniach nad polityką finansową rządu (dekrety oszczędnościowe), nad polityką wewnętrzną (rozwiązanie lig prawicowych) i wreszcie nad polityką zagraniczną. Jeszcze dnia 16-go stycznia w decydującem głosowaniu premjer nadspodziewanie zyskał dużą większość 63 głosów, a jednak na skutek wycofania się z rządu połowy jego ministrów lewicowych, premjer w imieniu gabinetu zgłosił na ręce prezydenta dymisję.

Pytanie, które ciekawić mogło; dotyczyło więc nie techniki przesilenia i nie jego przyczyn, albowiem wiadomo powszechnie, że partja radykalna zażądała od radykalnych ministrów wycofania się z rządu. Zagadnienie najdonioślejsze krystalizowało się w krótkiem pytaniu: co dalej?

I tutaj odpowiedź jest bardziej prosta, niż by to przed kilku jeszcze miesiącami można było przypuszczać.

Wiemy wszyscy z jak wielkiem zainteresowaniem obserwowano wszędzie tak we Francji, jak i poza jej granicami działalność „Krzyżów Ogni-

stych, kombatanckich związków i t. zw. lig partjotycznych.

Szereg danych przemawiał za tem, że Francja jeszcze po kilku przesileniach wejdzie na drogę radykalnego wzmacniania władzy wykonawczej i ograniczenia nadmiernych, a nieskoordynowanych swobód panującego systemu ustrojowego. Zastanawiano się nawet, czy po władzę sięgnie pułkownik de la Rocque, czy też naród francuski obarczy ciężarem jej sędziwego marszałka Petain.

Obecnie — stwierdzić to można z całą pewnością — wszystkie koncepcje podobne mają przed sobą jedynie dość ciekawą... przeszłość.

Zbrojny konflikt włosko-abisyński i rola, jaka przypadła kierowniczej jednostce, Mussoliniemu, zachwiała wewnętrznem przekonaniem szerokich mas francuskich, mogących iść za hasłem posłuchu dla Autorytetu.

„Lepszy nawet wadliwy system zmiennych rządów parlamentarnych od systemu autorytetu, który mógłby uwikłać naród w sytuację nad wyraz kłopotliwą".

Cóż więc robią obecnie patrjotyczne francuskie ligi i związki?

Ewolucja, zachodząca na tym odcinku zasługuje na najwyższą uwagę.

Od szeregu lat Francja nie posiadała właściwie prawicy. Brzmi to może paradoskalnie, niemniej jednak odpowiada istocie rzeczy.

W parlamencie francuskim zasiada pewna ilość t. zw. prawicowych posłów, niema jednak we Francji prawicowego stronnictwa, ani prawicowego programu. Przeprowadzenie przez Izbę Deputowanych ustawy przeciwko Ligom nie zmiotło ich bynajmniej z powierzchni życia politycznego. „Ligi" i związki, prowadzące dotychczas żywot nieuregulowany, zarejestrowały się poprostu, jako nowe stronnictwa polityczne, — stronnictwa programowej prawicy. Ten odcinek zasługuje więc dzisiaj na pilną obserwację.

*

Wśród spraw o znaczeniu międzynarodowem trudno nie poświęcić słów parę londyńskiej konferencji morskiej. Japonja, bezskutecznie domagająca się parytetu morskiego z W. Brytanją i Stanami Zjednoczonemi, widząc, że nie ma szans na przeprowadzenie swego postulatu, zrezygnowała z udziału w konferencji i pozostawiła w Londynie tylko obserwatora.

Stosunek sił pomiędzy państwami anglosaskiemi a Japonją ustalony został w traktacie waszyngtońskim jak 5 do 3 odnośnie do pancerników, a w układzie londyńskim jak 10 do 6 dla krążowników i 10 — do 7 dla kontrtorpedowców.

Limity, wyznaczone przez obie wzmiankowane umowy, zostały przez Japonję w pełni wykorzystane, Anglja i Stany Zjednoczone nie wypełniły ściśle ram zbrojeń morskich i rekonstrukcji swej floty, w granicach przewidzianych przez traktat waszyngtoński i londyński.

Ich gorączkowa akcja w dobie ostatniej, a zwłaszcza program morski, przeprowadzony przez prezydenta Roosevelta, stawia flotę japońską wobec perspektywy zmajoryzowania jej całkowicie przez którąkolwiek z flot anglosaskich na wodach Oceanu Spokojnego. Japonja żąda równości. Jeśli nie otrzyma jej drogą negocjacji,— wprowadzi ją w czyn, a potem usankcjonuje w umowach.

Wysokie odznaczenia Prezesa Fidac'u

Dnia 14 stycznia b. r. w wielkiej sali Magdaleny w Brukseli zebrali się wszyscy ci, których Belgja zalicza do najwybitniejszych działaczy narodowych, reprezentujących wszystkie sfery społeczne.

Rząd belgijski niemal w komplecie otoczył przy stole prezydjalnym hr. Andrzeja van der Burch'a okazując mu swe uznanie, za działalność na stanowisku komisarza generalnego światowej wystawy brukselskiej, której zorganizowaniu poświęcił się z niewyczerpanym zapałem. Mimo tak niepomyślnych dzisiaj ogólnoświatowych konjunktur gospodarczych wystawa ta przyniosła wielki sukces moralny i materjalny, sława Belgji raz jeszcze dotarła do najodleglejszych zakątków świata.

Premjer Belgji van Zeeland na zebraniu tem po wygłoszeniu dłuższego przemówienia, podkreślając doniosłość dokonanej pracy b. komisarza generalnego, wręczył hr. van der Burch w imieniu króla Belgji gwiazdę Wielkiego Oficera orderu Leopolda.



Hr. Andrzej van der Burch

Dnia 15 b. m. hr. van der Burch odznaczony został również krzyżem Wielkiego Oficera Legji Honorowej.

My, b. kombatanci cieszymy się z tego uznania zasług prezesa Fidac'u, który ma swoją piękną kartę także, jako ochotnik w Wielkiej Wojnie od pierwszej godziny jej wybuchu, a następnie jako prezes belgijskiego Stow. Oficerów b. Kombatantów.

Składając serdeczne życzenia Prezesowi, Federacja P. Z. O. O. wraz z redakcją „Narodu i Wojska" w imieniu własnem i wszystkich kombatantów polskich raz jeszcze wyraża ubolewanie, że na VII zjeździe naszej organizacji nie mogła gościć zasłużonego dla Fidac'u człowieka, którego jedynie sprawa likwidacji wystawy zatrzymała w Brukseli.

*

Składamy również serdeczne życzenia z powodu odznaczeń polskich, jakie otrzymali w dniu 1. XII. 1935 prezes Unji Federalnej Kombatantów (Francja) p. Henryk Pichot — Krzyż Oficerski orderu Odrodzenia Polski i prezes Generalnego Stow. Inwalidów Wojennych (Francja) — p. Henryk Leveque — Złoty Krzyż Zasługi.

Wręczenia tych wysokich odznaczeń dokonał ambasador R. P. w Paryżu A. Chłapowski.

Wzmożenie działań wojennych w Abisynji

Druga połowa stycznia zaznaczyła się wzmożeniem walk na obu głównych frontach w Abisynji. Na froncie północnym po kilkudniowych obustronnych przygotowaniach doszło w dniach 21 — 23 stycznia do wielkiej bitwy w Tembienie, przekraczającej rozmiarami i gwałtownością wszystkie bitwy, jakie stoczono w obecnej kampanji włosko-abisyńskiej. Świadczą o tem chociażby straty włoskie, jakie wylicza jeden z urzędowych komunikatów marszałka Badoglio.

W czasie tej trzydniowej bitwy padło bowiem po stronie włoskiej 25 oficerów, odniosło zaś rany 19 — na 389 szeregowych zabitych i rannych z pośród wojsk metropolji oraz 310 szeregowych z włoskich wojsk tubylczych. Zastanawiający jest duży odsetek strat w korpusie oficerskim, wynosi on bowiem ponad 6% w stosunku do szeregowych. Dowodzi to z jednej strony wysokiej wartości bojowej włoskiego elementu oficerskiego, z drugiej jednak wydaje się wskazywać, że wartości te wśród szeregowych pozostawiają do życzenia. Jest to oczywiście wniosek najzupełniej dowolny, gdyż trzeba pamiętać, że nowoczesny sposób prowadzenia walki wymaga wielkich poświęceń ze strony każdego linjowego dowódcy.

Najciekawsze w tej walce, to fakt, że żadna ze stron nie przyznaje się do jej wywołania. Włosi bowiem twierdzą, że to oni byli stroną, która udaremniła wielkie abisyńskie uderzenie, które wyszło z Tembienu w kierunku na przełęcz Abaro i na Hausien z zamiarem odcięcia najdalej na południe wysuniętego korpusu włoskiego (w rejonie Makallé) od jego podstaw operacyjnych, znajdujących się daleko na północy — Abisyńczycy natomiast utrzymują, że to oni właśnie powstrzymali potężną włoską ofensywę, która wyszła z północnych przełęczy kompleksu górskiego Tembien z zamiarem ostatecznego opanowania tego okręgu aż po rzekę Geva i tem samem wyrównania linji frontu, niekorzytnie dla Włochów ustalonego już od pierwszych dni listopada ubiegłego roku. Obie też strony twierdzą, że odniosły pełny sukces.

W obecnej chwili zarówno Włosi, jak i Abisyńczycy dokonywują przegrupowań, wobec czego należy przewidywać, że walki rozgorzeją tam nanowo, skoro tylko oba wojska odetchną po wielkim wysiłku i pozatykają wytworzone luki.

Z jednego z komunikatów włoskich dowiadujemy się, że w powyższych walkach wziął udział nowy (trzeci) korpus wojsk metropolji, skierowany z Makallé ku południowemu zachodowi celem uniemożliwienia dopływu do Tembien świeżych wojsk abisyńskich z rejonu Antaló (na południe od Makallé). Włosi mieliby więc obecnie na froncie północnym trzy korpusy wojsk narodowych i jeden korpus wojsk tubylczych oraz dwie wielkie grupy wojsk nieregularnych, z których jedna działa na lewem skrzydle ugrupowania na północnym wschodzie od Makallé, druga zaś na skrzydle prawem nad rzeka Sett u zbiegu granic Abisynji, anglo-egipskiego Sudanu i włoskiej kolonji Erytrea.

Na froncie południowym już od pierwszych dni stycznia zanosiło się na większe walki na najskrajniejszym zachodnim odcinku tego frontu koło miasta Dolo. Od dłuższego czasu było wiadomo, że ras Desta, zięć cesarski, gromadzi znaczne siły koło tego miasta wzdłuż rzek Web Dżestro, Ganale Doria i Daua Parma oraz na pograniczu angielskiej kolonji Kenja — z zamiarem odrzucenia stosunkowo słabej kolumny włoskiej, zamykającej od północnego zachodu drogę do włoskiej kolonji Somalja i osłaniającej operacje głównych sił generała Grazianiego, działającego środkiem i prawem skrzydłem swego ugrupowania w kierunku na Harrar i Dżidżigę oraz na przechodzącą tędy jedyną w Abisynji linję kolejową, łączącą Addis Abebę z francuskim portem Dżibuti.

Jeśli się weźmie pod uwagę okoliczność, że Abisyńczycy zdają sobie zupełnie dobrze sprawę z ważności zachowywania ścisłej tajemnicy so do zamierzonych działań wojennych, co jest koniecznym warunkiem powodzenia każdej akcji — to fakt, że ras Desta rozgłaszał na wszystkie strony o swoich wielkich zamiarach odrzucenia lewego skrzydła sił włoskich zagrażających Harrarowi — przemawiałby za tem, że czynił on to celowo. Cel zaś jasny — spowodowanie Włochów do poniechania działań na Harar i zwrócenia uwagi na lewe skrzydło.

I istotnie gen. Graziani powstrzymał działania na Harrar i przerzucił na ten odcinek większe siły. Nie czekał wszakże aż ras Desta będzie gotowy do wprowadzenia w życie swego wielkiego planu. Uderzył na Abisyńczyków pierwszy, mając zaś doskonałe warunki terenowe (dobrze rozbudowany trakt Dolo-Negelli) do wprowadzenia do akcji zmotoryzowanych środków walki, pchnął je łącznie z kawalerją z takim impetem, że wojska rasa Desty zostały odrazu rozbite i zmuszone do odwrotu, mającego wszelkie cechy bezplanowej ucieczki.

W szybkim pościgu, trwającym od 12 do 20 stycznia, Włosi posunęli się daleko w głąb Abisynji, zajmując miasto Negelli odległe o jakieś 350 — 380 km na północny zachód od Dolo.

Narazie nie wiadomo, co zamierza uczynić gen. Graziani — czy poświęci więcej czasu na umocnienie się koło Negelli i poszerzenie okupacji, czy też podejmie działania na Harrar.

Sukces jego pod Dolo jest niewątpliwy — armja rasa Desty na dłuższy czas unieszkodliwiona, wielkie obszary zajęte. Ale są tu i ujemne strony, przedewszystkiem zaś — dalsze przedłużenie frontu z 700 na 1000 km, co w gruncie rzeczy jest dla Włochów zjawiskiem niepożądanem ze względu na szczupłość sił armji ekspedycyjnej gen. Grazianiego, liczącej zaledwie 70.000 ludzi.

„Magyar Front" o „Narodzie i Wojsku"

Organ węgierskich b. bojowników frontowych p. t. „Magyar Front", rewanżując się za artykuł mjr. Wł. Dunin-Wąsowicza w „Narodzie i Wojsku" („Z wizytą u węgierskich kombatantów") i w „Polsce Zbrojnej" („Kult bohaterstwa na Węgrzech") — zamieszcza w swoim numerze noworocznym fotografję autora przy artykule, noszącym tytuł: „Lengyel bajtárs a magyar frontharcosok szövetségéröl" — co znaczy na polskie: „Polski towarzysz broni o węgierskim Związku bojowników frontowych".

„Magyar Front" cytuje całe ustępy z obu powyższych artykułów, pisząc od siebie m. in. co następuje:

„Zdobył on (mjr. Wł. D.-W.) tyle poważnych informacyj o naszym związku, że w artykule swym z najdrobniejszymi szczegółami opisuje podział różnych grup, liczbę członków, prace administracyjne, biura, nawet o „Froncie Węgierskim" wspomina". — „i wogóle o wszystkiem z tak wszechstronną znajomością rzeczy, że zdradza tem w stosunku do Węgrów wiele sympatji i zainteresowania".

„Ten syn bratniego narodu ciepłymi i prostymi słowami obudził w nas braterskie uczucia wspólnej przeszłości i wspólnych losów."

Także drugi organ węgierski „Szabadsag" („Wolność") omawia z wielkiem uznaniem oba powyższe artykuły, podkreślając, że autor ich temi artykułami „oddał cenną usługę idei kombatanckiej i przyjaźni polsko-węgierskiej", której zresztą służył jeszcze przed wojną.

Prezes Honorowy i Honorowe Prezydjum Federacji

Dnia 19 stycznia b. r. obradował w Warszawie pod przewodnictwem swego prezesa gen. dr. Romana Góreckiego pełny Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O.

×

W drugiej części obrad zgodnie ze statutem wybrano:

Prezesem Honorowym Federacji — gen. dyr. Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

oraz powołano Honorowe Prezydjum Federacji w następującym składzie:

p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska,

p. Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski,



Aleksandra Piłsudska



Tadeusz Kasprzycki

gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, Inspektor Armji,

gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, Minister Spraw Wojskowych,

płk. Walery Sławek, b. Premjer,

p. Władysław Raczkiewicz, Minister Spraw Wewnętrznych.

Prezesem Federacji, wybranym na okres trzyletni przez odbyty w listopadzie r. ub. Walny Zjazd Delegatów jest — jak wiadomo — gen. bryg. dr. Roman Górecki.

Obecnie ukonstytuowano Prezydjum w następującym składzie:

wiceprezesi: wojewoda dr. Michał Grażyński, płk. Marjan Czerniewski, poseł mjr. Edwin Wagner, rtm. Józef Ryszkiewicz,

sekretarz generalny, poseł Jan Walewski,

skarbnik generalny, dr. Bronisław Burghardt,

członkowie prezydjum: Antoni Jakubowski, płk. Wincenty Podgurski, Wanda Macieszyna, płk. Zbigniew Belina-Prażmowski.

Przedstawiciele Związku Legjonistów i Związku Peowiaków w Prezydjum Federacji będą podani później.

×

Pierwszą część Zjazdu wypełniło całogodzinne przemówienie p. wicepremjera Kwiatkowskiego, który jako b. prezes Związku Oficerów Rezerwy w koleżeńskiej pogadance przedstawił zebranym aktualne zagadnienia



Edward Śmigły-Rydz



Marjan Zyndram-Kościałkowski

i wyniki prac gospodarczych Rządu, a następnie odpowiadał na szereg pytań, jakie w czasie dyskusji padły ze strony delegatów.

W uzupełnieniu tego referatu gen. Górecki omówił analogiczne zarządzenia ze swego rosortu, jako Minister Przemysłu i Handlu.

Po dyskusji, która trwała przeszło dwie godziny uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 19 stycznia 1936 na posiedzeniu Zarządu Głównego przedstawiciele związków sfederowanych oraz zarządów wojewódzkich Federacji P. Z. O. O. po omówieniu całokształtu położenia gospodarczego i politycznego Państwa stwierdzają jednomyślnie:

1) Sytuacja całego społeczeństwa i gospodarstwa narodowego, a przedewszystkiem świata pracy, wyczerpanego długotrwałym kryzysem, jest ciężka;

2) Rząd obecny rozpoczął energiczną akcję, mającą na celu przełamanie dotychczasowych trudności, dążąc do zapewnienia równowagi budżetu, ożywienia produkcji i handlu, zmniejszenia rozpiętości cen rolniczych i przemysłowych, uporządkowania kredytów i finansów, obniżenia kosztów utrzymania, rozszerzenia akcji budowlanej i w rezultacie do wzmożenia zatrudnienia i podniesienia dochodu społecznego;

3) że w tych warunkach cierpliwa, uparta i ofiarna praca wszystkich czynników, wierzących w siły własnego narodu i Państwa, prowadzi do pozytywnego rezultatu i do zwycięstwa;

4) że sianie zamętu, sabotowanie dyrektyw Rządu, a przedewszystkiem ujawniające się tendencje przerzucania ciężarów odbudowy gospodarstwa polskiego na konsumentów i pracowników wszelkich kategoryj jest akcją szkodliwą, kierowaną nieraz egoizmem, prywatą i chorobliwą ambicją jednostek i jako taka musi się spotkać z potępieniem całego zdrowego i patrjotycznego społeczeństwa.

W myśl powyższych zasad przedstawiciele związków sfederowanych oraz zarządów wojewódzkich Federacji P. Z. O. O. deklarują rzetelną i nacechowaną poczuciem patrjotycznem współpracę z Rządem dla dobra pomyślniejszej przyszłości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz postanawiają szerzyć w społeczeństwie wiarę w słuszność programu Rządu, który realizuje ideową i społeczno-gospodarczą spuściznę Marszałka Piłsudskiego".



Kazimierz Sosnkowski

W obradach powyższych wzięli udział:

Prezydjum:

Prezes: gen. dr. Roman Górecki. Wiceprezesi: rtm. Józef Ryszkiewicz, wojewoda dr. Wł. Dziadosz, poseł mjr. Edwin Wagner, Antoni Jakubowski, — zastępcy wiceprezesów: poseł Wł. Starzak i Jerzy Trębiński. Sekretarz Generalny: poseł Jan Walewski. Zastępca Sekr. Gen.: nż. Jerzy Szumowski. Zastępca Skarbnika Gen.: inż. Leopold Godniewski, Członkowie: poseł Leopold Tomaszkiewicz.

Komenda Główna: ppłk. dypl. Lucjan Stanek, płk. Juljan Skokowski.

Sekretarz Prezydjum: kpt. Ludwik Mieszkowski.

Sekcja Kulturalno-Społeczna — ppłk. Aleksandra Zagórska.

Sąd Koleżeński — gen. Leonard Skierski.

Komisja Rewizyjna — nacz. Henryk Rudowski.

Delegaci Związków Sfederowanych

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. — wet. Walenty Milczarski, mjr. Wł. Dunin-Wąsowicz.

Związek Legjonistów Polskich — poseł Wł. Starzak.

Związek Legjonistów Puławskich — ppłk. Witold Komierowski, inż. Henryk Herget.

Związek Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego — płk. Wincenty Podgurski, Witold Ossowski.

Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków — wojewoda Br. Nakoniecznikoff-Klukowski, płk. Bolesław Sikorski.

Związek Murmańczyków — Alfred Zajdler.

Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji — inż Ludwik Zejfert, Czesław Uhma,.

Związek Ochotników Legjonu Bajończyków — Szczepan Żbikowski.

Związek Sybiraków — nacz. Henryk Suchenek-Suchecki, płk. Jan Skrobohaty-Jakubowski.

Związek Powstańców Śląskich — sen. Rudolf Kornke, radca Ryszard Szefer, Jerzy Paszkowski, radca Emanuel Tomanek.

Legjon Śląski — Tomasz Benisz, Witold Jackiewicz.

Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII — Tadeusz Sempiński.

Związek b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej — Emil Rauer, Wacław Wyszomirski.

Związek b. Ochotników Armji Polskiej — R. Rudniewski, Ludwik Kostecki.

Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski — Leon Bregman, Stanisław Feigenblatt.

Związek Oficerów Rezerwy — rtm. Józef Ryszkiewicz, adw. Jerzy Wroncki.

Związek Oficerów w st. sp. — płk. Adolf Jachimowicz, ppłk. Zbigniew Belina-Prażmowski.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy — Antoni Jakubowski, Jerzy Trębiński.



Walery Sławek



Władysław Raczkiewicz

Związek Rezerwistów — płk. dypl. Marjan Czerniewski, inż. Jerzy Budzyński, dyr. Juljusz Zagrodzki.

Związek Marynarzy Rezerwy — kpt. Jan Hordliczka.

Związek Osadników — Czesław Sierawski, St. Jański.

Związek Inwalidów Wojennych — poseł mjr. Edwin Wagner, Antoni Pająk, Stanisław Modzelewski.

Legja Inwalidów Wojennych — mgr. Jan Nowacki.

Związek Ociemniałych Żołnierzy — Kazimierz Mroziński, Kazimierz Mroczkiewicz.

Związek b. Drużyniaczek — Irena Wasiutyńska.

Stowarzyszenie Strzelczyń 1912—14 r. — Marja Rychter, Stanisława Rutkowska.

Związek b. Kurjerek — Regina Boguszewska-Szeligowska, Władysława Macieszyna.

Stowarzyszenie Peowiaczek —Jadwiga Barthel de Weydenthal.

Związek Legjonistek Polskich—ppłk. Aleksandra Zagórska, por. Barbara Janota.

Zw. b. Członków Straży Obywatelskiej 1915 r. — Józef Kühn.

Delegaci Zarządów Wojewódzkich Federacji.

Zarząd Stołeczny — wiceprez. Józef Ołpiński.

Białystok — Jan Szafranko.

Brześć n. B. — Bolesław Frydrychowicz, Wiktor Leszczyński.

Katowice — dr. Adam Kocur, Józef Jeziorski.

Kielce — mgr. Stefan Artwiński, Marjan Osadnik.

Kraków — dr. Stanisław Klimecki, mjr. Kazimierz Małecki.

Lublin — dr. Wacław Drożdż, Stefan Lelek.

Lwów — mjr. Włodzimierz Krynicki.

Łódź — gen. Stanisław Małachowski, dyr. Stanisław Dobosz.

Łuck — dr. Witold Habich, Juljan Kurjata.

Poznań — Klemens Nowacki.

Toruń — Stanisław Pokorski.

Warszawa — dr. Zdzisław Szymański, Wacław Ściwiarski.

Zarząd Okręgowy w Douai — dr. Franciszek Bratek Kozłowski, nacz. Henryk Rudowski.

„Gwiazdka" 3.000 dzieci federacyjnych



Choinka Federacji Stołecznej

Radości dziatwy przyglądają się z balkonu zaproszeni goście, a wśród nich weteran 1863 r. Milczarski (1), płk. Stanek (2), gen. Górecki (3), płk. Zagórska (4), wiceprez. Ołpiński (5).

Jesteśmy na „Gwiazdce", zorganizowanej przez Sekcję Kulturalno-społeczną P. Z. O. O. w Warszawie dla dzieci członków związków sfederowanych. Teatr „Wielka Rewja" wypełniony jest po brzegi trzytysięczną rzeszą dziatwy. O godzinie 11 przybywa gen. Górecki w towarzystwie płk. Stanka i płk. Krudowskiego.

Program uroczystości przewiduje jako punkt pierwszy odegranie przez teatr Ortyma sztuki p. t. „Tomcio Paluch".

Pierwszy akt mija spokojnie. Dzieci w skupieniu obserwują tok akcji, dzieląc się półgłosem uwagami. W drugim akcie małe nieporozumienie. Zła królowa, podrzuca królewnie Śnieżce zatrute jabłko. My starsi, mając za sobą pewną dozę życiowego doświadczenia. no i znając sztukę, wiemy, że królewna, nawet jeśli jabłko zje, to wyjdzie z przygody cało. To też z flegmą obserwujemy jak królewna, głaszcząc się po brzuchu na znak, że ma apetyt, zabiera się do spożycia owocu.

Dzieci jednak, które sprawę traktują serjo, zaczynają się niepokoić i gdy królewna podskakując w takt krakowiaka, woła: „Ja muszę zjeść to jabłko" — odzywają się z początku nieśmiałe a potem coraz liczniejsze głosy: — „Nie jedz! nie jedz!

Później gdy w trzecim akcie wszystko się dobrze skończyło i królewna obudziwszy się, wyszła za Tomcia Palucha, dzieci były rozczarowane.

— Nawalanka, — powiedział mój sąsiad i splunął jedenastą pestkę dyni na moje kolana.

Po przedstawieniu następuje przed gen. Góreckim defilada pod hasłem: „Uśmiechnij się"! Kilkadziesiąt par defiluje w przejściu między krzesłami, aby się dostać do Generała.

Po defiladzie delegacja dzieci ofiarowuje gen. Góreckiemu wielkie serce z piernika, poczem Generał przemawia do dzieci i śpiewa z niemi piosenki.

Jeśli ofiarowanie serca z piernika było w tej dziecięcej uroczystości punktem programu, to wielka wrzawa jaką dzieciarnia podniosła na cześć gen. Góreckiego, potem gdy z niemi śpiewał— była tem żywem sercem, które dzieci Generałowi dały. To był zresztą najmilszy punkt programu.

Gen. Górecki chciał się tem sercem podzielić ze swoim kolegą gabinetowym ministrem Jaszczołtem, który jest obecny na „Gwiazdce" i prezentuje go dzieciom:

— To jest taki pan, który opiekuje się wszystkiemi dziećmi i wogóle wszystkimi ludźmi w Polsce.

Dzieci krzyczą: „Niech żyje pan Jaszczołt"! — ale zaraz potem wrzeszczą: „Niech żyje p. generał Górecki"! I tak już do końca.

Ostatnim punktem programu jest rozdanie słodyczy, które w wielkich workach roznoszone sp po sali. **Sach.**

*

„Składam tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, biorącym udział w pracach Komitetu Gwiazdkowego, za zorganizowanie obchodu „Choinki w dniu 19 stycznia b. r. za pełną poświęcenia pracę Pani Min. Downarowiczowej, Pani Min. Kamieńskiej, Pani gen. Malewskiej, Panu mjr. Brzostowskiemu i innym, za zorganizowanie dzieci i sprawną opiekę nad niemi w czasie uroczystości wszystkim pp. Wychowawczyniom i pp. Wychowawcom.

(—) Gen. Dr. Roman Górecki
prezes Federacji P. Z. O. O.

Kondolencje Federacji P. Z. O. O.
z powodu zgonu Króla Wielkiej Brytanji

Z powodu zgonu Króla Jerzego V prezes Federacji P. Z. O. O. wysłał następujące depesze:

1) Major Fetherston Godley Vicepresident F. I. D. A. C., Haig House 26 Eccleston Square, London:

„Przejęci głęboko śmiercią JKM. Króla Jerzego V prosimy przyjąć szczere współczucie żołnierzy polskich zrzeszonych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. (—)Prezes Górecki gen. bryg.".

2) J. E. Pan Howard William Kennard, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny JKM. Króla Wielkiej Brytanji. Warszawa, Nowy Świat 18.

„Ekscelencjo! Głęboko przejęci śmiercią JKM. Króla Jerzego V, Waszego wspaniałego władcy — mam zaszczyt wyrazić Panu w imieniu własnem, oraz b. kombatantów polskich, zrzeszonych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny słowa naszego wielkiego współczucia w bólu, jaki przenika wasz wielki naród i naszych kolegów brytyjskich.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, zapewnienia mojego wielkiego szacunku i poważania. (—) Prezes Górecki, gen. bryg."

*

Ambasador Wielkiej Brytanji w Polsce nadesłał następujące podzięko:

„J. E. Pan Generał Dr. Roman Górecki, prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Ekscelencjo! Jestem głęboko wzruszony współczuciem, jakie Pan zechciał mi okazać w imieniu własnem i b. kombatantów polskich zrzeszonych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z bolesnego powodu zgonu Mego wielkiego władcy, Króla Jerzego V.

Dziękując za te dowody żywej sympatji ze strony Pana i kombatantów polskich — proszę, Panie Generale, przyjąć zapewnienia najwyższego szacunku. (—) W. Kennard."

Prezes Legjonu Brytyjskiego odpowiedział następującą depeszą:

„Gen. Górecki, prezes Federacji P. Z. O. O.

Legjon Brytyjski, głęboko wzruszony, dziękuje za przesłanie kondolencji polskich kombatantów z powodu zgonu JKM. Króla Jerzego. (—) Godley".

Przeciw uciskowi Polaków na Litwie



Wobec niesłychanie wzmożonego w ostatnich czasach prześladowania żywiołu polskiego na Litwie, Federacja Wojewódzka w Wilnie z inicjatywy swego prezesa, gen. Osikowskiego podjęła energiczną akcję protestacyjną.

W utworzonym dla tej sprawy Komitecie Obywatelskim wzięło udział przeszło 100 organizacyj społecznych, w tem 17 związków sfederowanych.

Komitet ten pod przewodnictwem gen. Osikowskiego urządził dn. 5 stycznia wielki wiec protestacyjny.

Był to wiec przedwstępny, który postanowił jeszcze większą manifestację w dniu 19 stycznia — tymczasem zaś złożył odpowiednią rezolucję dla Rządu na ręce p. Wojewody Wileńskiego.

Dzień 19 stycznia zgromadził blisko 10-tysięczny tłum na pl. Łukiskim, gdzie po zagajeniu przez gen. Osikowskiego przemawiali pp. Logis im. młodzieży, Wolski im. Federacji i poseł Kamiński Wł.

Po przyjęciu rezolucji tłum ruszył pochodem do Serca Marszałka. Rezolucję złożono p. Wojewodzie, a do ministra Becka, bawiącego podówczas w Genewie, wysłano depeszę z prośbą a zapewnienie opieki Polakom na Litwie.

Uchwalona rezolucja protestuje przeciwko:

— pozbawieniu ludności polskiej na Litwie należnych jej praw obywatelskich i ludzkich;

— prześladowaniom ludności polskiej na Litwie za to tylko, że jest polska i pragnie swą polskość zachować;

— odbieraniu możności pracy inteligencji polskiej oraz rzemieślnikom

— biciu Polaków w kościołach na Litwie oraz likwidowaniu nabożeństw polskich;

— kneblowaniu ust prasię polskiej

— likwidowaniu polskiej zorganizowanej pracy kulturalno-oświatowej

— wynaradawianiu dziatwy polskiej na Litwie;

— popieraniu przez rząd kowieński ukraińskiej akcji terorystycznej;

— akcji t. zw. „Związku Wyzwolenia Wilna", zmierzającej do oderwania integralnej części terytorjum Państwa Polskiego;

— znieważania Narodu i Państwa Polskiego przez prasę i radjo.



„Choinka' w Świetlicy Federacji Wileńskiej.

Dni serdecznych wzruszeń weteranów 1863 r.



Weterani przy grobie Nieznanego Żołnierza



Pułk. Jur-Gorzechowski przemawia pod Krzyżem Traugutta

Ich rocznica — już 73-cia. Przeżyli ją rozmaicie. Najszczęśliwszymi w ten dzień byli ci, którym zdrowie pozwoliło cieszyć swe oczy obrazami hołdu, składanego przez społeczeństwo — albo ci, do których domu przybyły delegacje z takimi samymi wyrazami, skoro choroba przykuła ich do łóżka. Smutniej upłynął dzień 27 stycznia weteranom, zamieszkałym gdzieś w zapadłych kątach, do których nikt nawet nie próbował dotrzeć z życzeniami.

Stolica zaprosiła kogo mogła z tych czcigodnych postaci w granatowych czamarach i w gronie 12 weteranów z Warszawy i z prowincji obchodziła uroczyście ten dzień pamiętny w dziejach polskiego ruchu wyzwoleńczego.

— — —

Deszcz nie odstraszył gorących serc, które w przeddzień rocznicy o zmroku pośpieszyły na pl. Piłsudskiego, by ruszyć tradycyjnym pochodem pod Krzyż Traugutta.

5.000 ludzi i 110 sztandarów zameldowano komendantowi okręgowemu Federacji, która tę część uroczystości organizowała, a pułk. Krudowski pochód poprowadził.

Bataljon Zw. Rezerwistów, i inne związki sfederowane, młodzież, organizacje społeczne wysunęły swe poczty sztandarowe na front placu, przed którym mieli przechodzić oni w tradycyjnym również pochodzie swoim pod grób Nieznanego Żołnierza.

Najstarsi bojownicy niepodległości rozpoczną dzień swoich wspomnień od złożenia hołdu temu symbolowi bohaterstwa oręża polskiego, który oczom ich przybliżył słońce wolności.

Z mroku wyłania się niezwykły orszak. W pierwszym szeregu wieniec, który młodsze dźwignęły ręce, przedstawicielstwo organizacji weterańskiej kroczy przy szarfach: wiceprezes Malewski i generalny mówca Wandalli, łopoce nad nimi spłowiały sztandar z roku 63-go w krzepkich jeszcze dłoniach wet. Świderskiego. A potem jeden za drugim ciągnie ten pochód jakby nie z tego świata, pochód ludzi duchów, podtrzymywany przez troskliwie ręce opiekunek z Towarzystwa Przyjaciół Weteranów.

Klonią się przed nimi sztandary w niemym hołdzie — orkiestra gra powstańczą pieśń: „Hej strzelcy, wraz"!

Co wtedy odżyło w tych starych piersiach?...

Mrok był na świecie wówczas przed 73 laty, jak dziś — tylko zabrakło tych gorących serc dokoła, co otoczyły dziś tę garstkę, w nowej Polsce najdostojniejszą.

— — —



Gen. Rydz-Śmigły (X) wśród weteranów

Krzyż Traugutta. Dopełnia się doroczny akt hołdu społeczeństwa, składany wielkiej pamięci 1863 roku.

U stóp Krzyża staje idealny przedstawiciel idei tego roku — pułk. Jur-Gorzechowski, piastujący godność prezesa Okręgu Stołecznego Zw. Legjonistów Polskich.

— „Dla nas — mówi — ludzi, którzy z podziemnej walki, z konspiracji przeciw zaborcom wynieśli na światło jasnego dnia przed oczy Europy poprzez zbrojny legjonowy czyn czerwono-biały sztandar niepodległego Państwa Polskiego — zbrojny poryw naszych przodków z roku 1863 był prawzorem bohaterskiej odwagi, ofiarności i rycerskiej niezłomności".

Za chwilę na tem samem miejscu wyłania się zjawiskowa postać siwowłosego weterana Wandallego, który odtwarza przed zebranymi tragiczny obraz stracenia Romualda Traugutta i kończy słowami:

— „Zmartwychwstała Sprawa i nowi powstali rycerze pod swym Komendantem, przed którym padła Moskwa— Komendantem, który szubienicę w Krzyż zamienił, który nie umarł, a niezniszczalnym duchem swym żyje wśród nas i czuwa nad Polską z Wawelskiego Królewskiego grodu".

— — —

Jeszcze raz owego wieczoru złotousty ten orator mówił o roku 63-cim w Domu Żołnierza przed audytorjum, złożonem z najmłodszego pokolenia żołnierskiego, a owacja, która go spotkała i jego towarzyszy, świadczy, jak gorącem uczuciem darzy ich wszystkich nasza armja czynna.

Przed akademją składali weteranom życzenia nowy dowódca OK. gen. Trojanowski i komendant miasta płk. Machowicz, złożywszy im wizyty w ich salonie związkowym, w świetlicy weterańskiej, która na ten dzień wystawiła zaczątek przyszłego Muzeum Roku 1863.

— — —

Kościół garnizonowy, przepełniony delegacjami wojska, kombatantów i organizacyj społecznych. Przed ołtarzem Biskup Polowy odprawia nabożeństwo pontyfikalne za poległych i zmarłych uczestników Powstania Styczniowego.

Przy pierwszych szeregach fotel Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego, a obok Niego parę rzędów rozmodlonych staruszków pod swoim historycznym sztandarem.

Na honorowej warcie przy symbolicznym katafalku dziewczęta z PWK.

Z ambony ks. prałat Michalski głosi sławę nieśmiertelną powstańców styczniowych.

Po nabożeństwie ks. biskup Gawlina ściska dłonie wszystkich zebranych weteranów — a gen. Śmigły powtarza jeszcze raz słowa hołdu armji, które już napisał w poprzednim numerze „Narodu i Wojska".

— — —

Po modłach do Boga za dusze kolegów jeszcze jedno westchnienie przy grobach tych, co zmarli w ostatnich czasach i spoczywają na Cmentarzyku Powstańców 1863 r.

— — —

Osiedle zasłużonych im. Aleksandry Piłsudskiej na Babicach odświętnie udekorowane. Na szczycie domku, który „Bratnia Pomoc b. uczestnikom walk o niepodległość" nadała wet. Wandallemu, chorągiew. Dokoła przyszli sąsiedzi, bojowcy z roku 1905, legjoniści i peowiacy, inwalidzi.

U wrót domu sekretarz generalny „Bratniej Pomocy" p. Melchjor Wańkowicz wygłasza powitalną mowę, wyrażając radość, że temu Osiedlu doda blasku rok 1863 przez dwóch swoich uczestników.

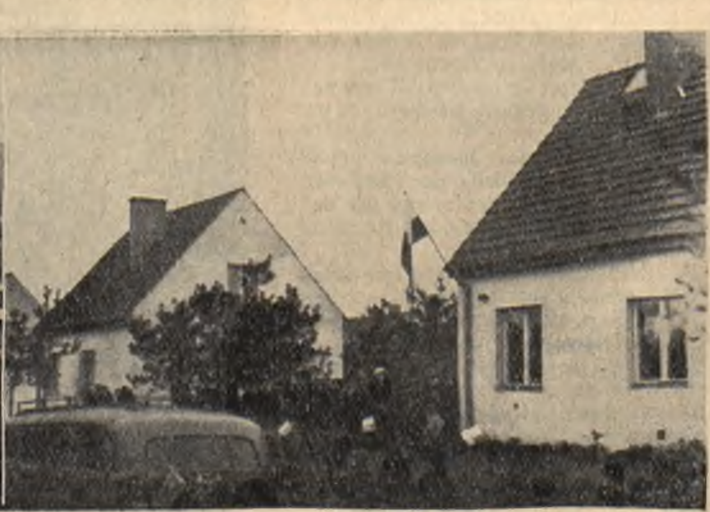
Kpt. Idzik odczytuje listę innych jeszcze zasłużonych, którym również dostają się domki za rany wielkiej wojny,



Na Cmentarzysku Powstańców.



Melchior Wańkowicz wręcza klucze wet. Wandallemu.



Domek na Babicach.



Wśród dzieci wojskowych



Po raporcie harcerek

za druty Szczypiorna, za Dziesiąty Pawilon.

Odpowiada wet. Wandalli, przyjmując wraz z kluczami od domku symboliczny chleb i sól — oby na długie jeszcze lata mu służyły w słońcu życzliwych serc sąsiedzkich!

— — —

Nikt nic nie mówi. W ciszy dostojnej posuwa się komnatami Belwederu ten sam orszak, co wczoraj przed grób Nieznanego Żołnierza — dziś do stóp śmiertelnego łoża, na którem po raz ostatni spoczął Wielki Przyjaciel weteranów, Wielki Marszałek.

Drżące dłonie składają wieniec „Oswobodzicielowi Ojczyzny" — drżące głowy w chwilę potem chylą się ku temu miejscu w sąsiedniej komnacie, gdzie wydał ostatnie tchnienie On.

— — —

A w 15 minut później jakże inne nastroje. Radosny gwar dziatwy szkolnej, zebranej w Świetlicy Federacji, uderza o serca staruszków i zdobywa je szturmem.

Zasiadają półkolem, aby wysłuchać życzeń delegacji 4 szkół „Rodziny Wojskowej" i na piersi ich spada deszcz kwiatów z tych drobnych rąk.

Potem jeszcze takasama owacja kwiatowa ze strony dzieci, co mają szczęście uczęszczać do szkoły im. Powstańców 1863 r. — i raport 42-giej żeńskiej drużyny harcerskiej, również ochrzczonej ich imieniem.

— — —

Zasiadamy do wspólnego z weteranami obiadu. Pośrodku ks. Biskup Polowy, generalicja, przedstawiciele miasta, związków sfederowanych, organizacyj społecznych — wszystkie sfery reprezentowane.

Długi szereg przemówień rozpoczyna członek honorowy Stow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863, senator pułk. Jagrym-Maleszewski. Potem mówią: p. Roszkowska imieniem Pol. Czerwonego Krzyża, wojew. Twardo im. P. O. W., p. Jankowski w imieniu Prezydenta miasta. p. Wańkowicz im. Bratniej Pomocy, p. Zaleski im. O. M. P.-u, p. Uhma im. Stow. Weteranów Armji Pols. we Francji, p. Cieselski im. nauczycielstwa i mjr. Dunin-Wąsowicz im. Tow. Przyjaciół Weteranów.

Do P. Marszałkowej Piłsudskiej i do złożonego chorobą prezesa weteranów p. Stankiewicza wysłano pisma z podpisami obecnych.



Na herbatce u gen. Góreckiego (X)

— — —

Jeszcze jeden dzień miły na zakończenie tego pasma serdecznych wzruszeń: herbatka, wydana na cześć weteranów przez prezesa Federacji gen. Góreckiego, który kolejno obchodził dostojnych swoich gości i spędzał z każdym z nich dłuższy czas na rozmowie.

A potem powrót do szarzyzny życia w tak sędziwej już starości. Żyć będą tak cały rok we wspomnieniach tych szczęśliwych dla nich dni i w marzeniach o następnym dniu 22 stycznia...

(w)

RADJO DLA WETERANA

Należy z uznaniem podkreślić obywatelski czyn Polskich Zakładów Philippsa, które na prośbę Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. ofiarowały trzylampowy radjo-odbiornik „Junior" celem przydzielenia go weteranowi Ludwikowi Choynowskiemu w Kaliszu.

Ten 93-letni staruszek jest wielkim zwolennikiem radja. Długotrwała choroba daje mu się tak we znaki, że nawet słuchawki na uszach męczą go i dlatego prosił o radjo z głośnikiem.

Otrzymał już aparat i wdzięczny jest dobrym ludziom, że mu tę starość umilają i w chorobie ulgę przynoszą.

ZW. ŻOŁNIERZY I POL. KORPUSU WSCH.

Okręg Stołeczny

„GWIAZDKA" DLA DZIECI

Staraniem Okręgu Stołecznego Związku Żołnierzy i Polskiego Korpusu Wschodniego odbyła sie w Świetlicy Związku choinka dla dzieci członków. Wieczór zakończył się śpiewami i zabawami dziecięcemi, oraz rozdawaniem paczek ze słodyczami.

OPŁATEK KOLEŻEŃSKI

Dnia 3 stycznia r. b. w Świetlicy Federacji P. Z. O. O. odbył się koleżeński opłatek, który przy miłej pogawędce i odśpiewaniu Kolęd przeciągnął się do późnego wieczora.

„CZARNA KAWA KOLEŻEŃSKA"

W dniu 25 stycznia 1936 roku w świetlicy Związku, Al. Jerozolimskie 8, odbyła się koleżeńska „Czarna Kawa", połączona z występami wokalnomuzycznymi, z której dochód przeznaczony został na cele kulturalnooświatowe.

Zarząd Okręgu Stołecznego postanowił tego rodzaju wieczory koleżeńskie urządzać raz na dwa tygodnie.

ZMIANA LEGITYMACYJ

Wobec zmiany nazwy Związku Zarząd Główny zawiadamia wszystkie Okręgi i Oddziały, iż z dniem 1 lutego r. b. zacznie wydawać nowe legitymacje członkowskie ustalonego wzoru. Koszt legitymacji wynosi 1.— zł.

Zarządy Okręgów zechcą w jaknajkrótszym czasie nadesłać nowe deklaracje członkowskie, załączając do każdej po 2 fotografje formatu 5 X 6 cm.

Dotychczasowe legitymacje zostają unieważnione z dniem 1 marca 1936

KOŁO W REMBERTOWIE

W dniu 6 grudnia 1935 r. zostało zwołane zebranie członków z Rembertowa, na którem postanowiono zorganizować Koło Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodn.

Prezesem Koła został wybrany p. Kujawski Stanisław.

Koło liczy 23 członków, w tem 12 mundurowych.



Gwiazdka w świetlicy w Warszawie

Oddział Płoński

W dniu 22 grudnia 1935 r. w lokalu Ośrodka W. F. i P. W. w Płońsku, członek Związku Żołnierzy I Korpusu Wschodniego p. Stanisław Małkowski, zwołał z upoważnienia Zarządu Głównego zebranie organizacyjne, które zagajając, wezwał kolegów do uczczenia zgonu Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i zachowanie jednominutowej ciszy.

Następnie wyjaśnił szczegółowo obecnym cel dzisiejszego zebrania, zapoznał z treścią statutu, oraz wygłosił krótkie przemówienie, nawołując zebranych do nierozpraszania się w odłamach dzielnych związkach i grupach, a stworzenia jednej rodziny żołnierzy Formacyj Wschodnich, aby móc wspólnym wysiłkiem służyć ideałom, których spadkobiercami nas uczynił Marszałek Piłsudski.

Na wniosek kol. Małkowskiego zebrani jednogłośnie postanowili zorganizować na terenie powiatu Oddział Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego w Płońsku.

Następnie dokonano wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd: Prezes — Stanisław Małkowski, Wiceprezes — De Thun Jan, Sekretarz — Antoni Zalewski, Skarbnik — Kazimierz Kołakowski, Członek — Antoni Bieńkowski, Ignacy Smoliński, Wacław Biliński.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Stan. Bratkowski, Członkowie — Ksawery Ostrowski, Juljan Kucharski. Zastępcy: Jan Stankiewicz, Stanisław Fijałkowski.

Zebranie zakończyło się przemówieniem nowego prezesa, wzywającego do pracy w Związku.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH

Zaopatrzenie Kawalerów Krzyża Niepodległości

Na skutek dłuższych starań Opiekuna Głównego, Zarządu Głównego Zw. Legjonistów Polskich i Kół Pułkowych Rząd Pana Premjera Kościałkowskiego przeprowadził w formie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ustawę o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległości Państwa Polskiego, której tekst dosłowny podany jest powyżej na str. 6-ej.

Po wyjściu rozporządzenia wykonawczego do ustawy, o co Zarząd Główny będzie robił starania, by wyszło jaknajśpieszniej, zostaną przez Zarząd Główny wydane szczegółowe instrukcje co do sposobu uzyskania zaopatrzenia przez członków Związku, którzy przekroczyli 55 rok życia, lub utracili 50 proc. zdolności do pracy, a są odznaczeni Krzyżem Niepodległości i nie posiadają środków, zapewniających egzystencję.

Możność nabycia działek rolniczych

Zarząd Główny Zw. Legjonistów Polskich otrzymał z Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego wiadomość o możliwościach nabycia działek rolniczych na bardzo dogodnych warunkach w Poznańskiem i na Pomorzu.

Warunki nabycia tych działek są następujące:

Osoby reflektujące na nabycie działki z parcelacji rządowej muszą być obywatelami Państwa Polskiego i wykazać się dobremi kwalifikacjami moralnemi oraz być przygotowane do praktycznego, należytego prowadzenia samodzielnego gospodarstwa rolnego.

Kwalifikacje muszą być zaopinjowane przez miejscowe Starostwo Powiatowe, zgłoszenia nadesłane bez wyczerpującej opinji mogą zostać nieuwzględnione.

Osoby zakwalifikowane na nabywców samodzielnych gospodarstw rolnych przed wejściem w posiadanie gospodarstwa wezwanie wpłacić muszą:

a) bezrolni — 5 proc. ceny sprzedażnej działki.

b) dotychczasowi właściciele gospodarstwa — 10 proc. ceny sprzedażnej działki.

Wyżej określone wpłaty będą podwyższone dla samodzielnych osad o ca 130.— zł. na pokrycie kosztów założenia sadu oraz o koszta dokonanych upraw i zasiewów. W przybliżeniu należy przyjąć, jako przeciętną wpłatę ustawowego zadatku dla bezrolnych na działkę obszaru od 8 — 12 ha, zabudowaną, od 1.500.— do 2.000.— zł.

Nabywcy mogą również budować własnym kosztem pod nadzorem i według planów, zatwierdzonych przez Urząd Wojewódzki Pomorski.

Reszta ceny kupna za działki samodzielne rolnicze zakredytowana będzie nabywcom na lat 57 — z oprocentowaniem 3 proc. w stosunku rocznym.

Zebrania w Oddziałach

Miesiąc styczeń zaznaczył się ożywionym ruchem w Okręgach i Oddziałach Zw. Legjonistów Polskich.

We Lwowie dnia 9 stycznia na walnem zgromadzeniu Oddziału wybrano następujący zarząd: prezes mjr. Glanowski, członkowie: Krzywniak, Dworski, Kuetler, Hołoszkiewicz, Myślakowski, Żuk, Petrykiewicz, Chłopik, Schein, Lintner, Olchawa, Boczer, Bogdanowicz, Wójtowicz.

Komisja rewizyjna: Czwaczka, Grodziński, Zygmuntowicz, Zych, Łukasiewicz.

Walne zgromadzenie uchwaliło wykluczyć dr. Szumskiego z grona członków Oddziału Lwowskiego.

W Łodzi dnia 19 stycznia wybrany został prezesem Oddziału dr. Kazimierz Oksza Strzelecki, wiceprezesem Zygmunt Koperski, członkami Zarządu Al. Lewandowski, Al. Kopciuch, Ign. Niwiński, Alf. Nowakowski, Kaz. Sobolewski, Kula, Wojtasik, Szumlewski, Wymysłowski.

W Radomiu dnia 27 stycznia odbyło się walne zebranie przy udziale starosty i dowódcy garnizonu. Prezesem został wybrany przez aklamację poseł Kasprzykowski, w skład Zarządu weszli: Tad. Stobiecki, Julj. Zychowicz, Henr. Turlik, Br. Socha, Br. Piasecki, Andrz. Karcz.

W Gnieźnie dnia 27 stycznia wybrano nowy Zarząd ponownie z gen. Malinowskim na czele.

W Kowlu dnia 12 stycznia na prezesa Oddziału powołany został dyr. Sekuła Jan, a do Zarządu: kpt. Maciąg Jan, Frey Karol i Chybowswi Józef. Do Komisji Rewizyjnej: kpt. Ulrych, kpt. Pawlus i Pawłowski.

Uchwalono wystąpić do kompetentnych władz o wydanie przewodnika po terenach walk legjonowych. Posiadaną bibljotekę Związku uchwalono zlikwidować, a książki przekazać na wieś drużynom harcerskim.

W Łucku dnia 12 stycznia odbył się opłatek przy udziale 70 legjonistów, wicewojewody Konopackiego i prezesa Federacji Wojewódzkiej dr. Habicha, a następnie walne zgromadzenie pod przewodnictwem płk. Krasickiego.

Prezesem wybrany przez aklamację dyr. Marjan Kalasiewicz, do Zarządu weszli: Roman Grochowski (wiceprezes), Stefan Fok (skarbnik), Miecz. Piekło, kpt. Tatarzyński, Józ. Ludwisiak (sekretarz) i dr. Seweryn Kowalski.

W Dubnie dnia 19 stycznia na zjeździe powiatowym, prezes Oddziału, Klenowicz omówił sytuację polityczną i gospodarczą, poczem odbył się opłatek legjonowo-peowiacki, który zapoczątkował ścisłą współpracę obu Związków na terenie powiatu.

W Baranowiczach dnia 19 stycznia pod przewodnictwem gen. Grzmota-Skotnickiego i przy udziale delegata Okręgu Wileńskiego mjr. Kozłowskiego odbyło się walne zgromadzenie, które wybrało ponownie gen. Skotnickiego prezesem Oddziału oraz do Zarządu ponownie 3 wylosowanych członków Mostowicza Jakóba, Srokę Bol. i Bazelę Andrzeja.

DO PP. POSŁÓW I SENATORÓW

O otwarcie Kapituły Krzyża Niepodl.

Zarząd Główny Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 wystosował do posłów i senatorów R. P. następujące pismo:

„Z uwagi na uprawnienia, jakie posiadają kawalerowie „Krzyża Niepodległości", prosimy uprzejmie J. W. P. o łaskawe omówienie na plenum Sejmu (Senatu) wniosku o otwarcie Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości.

Województwo Zachodnie zostało szczególnie pokrzywdzone, bo statystyka wykazuje, że w Województwie Poznańskiem wydano dotąd około 70 Krzyży Niepodległości z mieczami, około 450 Krzyży Niepodległości i około 2500 Medali Niepodległości, co nie odpowiada absolutnie faktycznej liczbie zasłużonych działaczy niepodległościowych, którzy zasłużyli się Polsce w latach niewoli".

ZWIĄZEK PEOWIAKÓW

Walny Zjazd Delegatów

III Walny Zjazd Delegatów Związku odbędzie się w dniach 22 i 23 lutego 1936 roku w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej — ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 64.

Porządek dzienny Zjazdu jest następujący:

Sobota, 22 b. m. godz. 16-ta: Otwarcie, zagajenie i powołanie Prezydjum Zjazdu. Uchwalenie regulaminu Zjazdu. Wybór Komisyj: a) Matki, b) Wnioskowej, c) Budżetowej, d) Odwoławczej, e) Statutowej. Przyjęcie protokułu z ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów. Sprawozdania: Prezesa, Sekretarza Generalnego i agend. Kasowe, Komisji Rewizyjnej. Dyskusja nad sprawozdaniami Okręgów.

Niedziela, 23 b. m. godz. 10-ta: Złożenie wieńców przez delegacje na Grobie Nieznanego Żołnierza, pod Pomnikiem Poległych Peowiaków i u wrót Belwederu.

Sprawozdania Komisyj: a) Budżetowej, b) Odwoławczej, c) Wnioskowej, d) Statutowej i przyjęcie nowego statutu, e) Matki i wybory Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego. Wolne wnioski, Zamknięcie Zjazdu.

Uczestnicy Zjazdu będą korzystać w drodze powrotnej ze zniżki kolejowej.

Wszyscy delegaci na Zjazd przybędą w czapkach maciejówkach.

Par. 20 statutu Związku postanawia, że wybiera się po jednym delegacie na Koło pow., liczące do 100 lub mniej członków. Jeżeli Koło pow. liczy członków ponad 100, to każde następne do 50 członków uprawnia do wyboru jeszcze jednego delegata. B. Komendant Główny P. O. W. lub przez niego wyznaczony zastępca ma prawo wyznaczenia na zjazdy delegatów w ilości nie większej, niż połowa delegatów z wyboru. Wszystkie Zarządy Okręgowe po jednym delegacie od Zarządu i członkowie Zarządu Głównego.

Nie wypada

W związku z zapytaniem jednego z Okręgów Związku Peowiaków, czy jest wskazane wobec żałoby po śmierci Marszałka urządzanie pod egidą Związku na rzecz Bratniej Pomocy imprez dochodowych o charakterze zabaw tanecznych, bali, maskarad i t. p. — Zarząd Główny Związku Peowiaków wyjaśnia, iż mimo palącej kwestji niesienia pomocy i zlikwidowania bezrobocia wśród członków Związku, nie jest wskazane i nie wypada w okresie rocznej żałoby urządzać tego rodzaju imprez dochodowych.

Zarządy poszczególnych jednostek organizacyjnych poczynią starania o wyszukanie innych dróg w celu osiągnięcia funduszów na zaspakajanie potrzeb w kierunku zlikwidowania bezrobocia i niesienia pomocy swym członkom.

Odznaczenia niepodległościowe

W związku z napływającemi zapytaniami z Okręgów i Kół Związku w sprawie odznaczeń niepodległościowych — Zarząd Główny Związku Peowiaków podaje do wiadomości:

1) Wnioski, jakie wpłynęły do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, będą rozpatrzone.

2) nadanie Krzyży i Medali Niepodległości będzie ogłoszone jednorazowo najwcześniej 19. III. 1937 r.

3) nowe wnioski na odznaczenia niepodległościowe nie mogą być przysylane z powodu spóźnionego terminu, który upłynął dnia 15.VI 1935 roku.

4) wszyscy zainteresowani w sprawie odznaczenia niepodległościowego, którzy w międzyczasie zmienili swoje adresy, obowiązani są podać niezwłocznie swój ostatni adres referentowi spraw odznaczeniowych za pracę w P. O. W., kierując zawiadomienie zwykłą kartą pocztową pod adresem — Warszawa, ul. Złota 30 m. 4.

Zjazd Peowiaków Śląskich

W niedzielę, 12 stycznia, w sali śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach odbył się zjazd okręgowy delegatów Zw. Peowiaków na który przybyło ok. 100 delegatów ze wszystkich placówek Związku woj. śląskiego. Ponadto na zjazd przybyli m. in. wojewoda śląski dr. Grażyński, marszałek sejmu śląskiego poseł Grzesik, płk. Sosialuk imieniem gen. Zając, starostowie dr. Seidler i Szaliński, wreszcie wielu reprezentantów organizacyj i stowarzyszeń kombatanckich.

Zjazd zagaił prezes okręgu Zw. Peowiaków na Śląsku p. starosta Wyglenda, który uczcił pamięć zmarłego Marszałka Piłsudskiego. Zebrani wysłuchali przemówienia, stojąc.

Przewodniczącym zjazdu wybrano marszałka p. Grzesika.

Wojewoda Grażyński powitany oklaskami, wygłosił dłuższe przemówienie programowe. Wojewoda Grażyński podkreślił, że odszedł wprawdzie Wódz Narodu, ś. p. Marszałek Piłsudski, ale pozostawił testament, który Peowiacy muszą w całości wykonać. Testament ten opiera się przedewszystkiem na pracy dla państwa i narodu polskiego. Peowiaków czekają jeszcze olbrzymie wysiłki, aby stworzyć dla Polski wielką przyszłość.

Sprawozdanie z kilkuletniej działalności okr. Zw. Peowiaków na Śląsku złożył prezes Wyglenda. Po kilku latach pracy udało się stworzyć wzorową organizację śląskich Peowiaków, którzy walczyli o niepodległość Śląska. Organizacja jednoczy wszystkich uczestników walk o niepodległość Śląska. Peowiacy śląscy stoją na gruncie jedności plemiennej ze wszystkimi Polakami, nie uznają różnic dzielnicowych. Obecnie Zw. Peowiaków na Śląsku jednoczy 2188 członków, posiadających legitymacje. Zweryfikowano 5215 członków. Związek ma 103 placówki. Liczba zgłoszonych kandydatów na członków wynosi przeszło 9000. Dużą uwagę poświęcił Związek bezrobotnym swym członkom. M. in. dzięki jego zabiegom stworzono na Śląsku międzyzwiązkową komisję, której zadaniem jest współdziałanie wszystkich niepodległościowych stowarzyszeń śląskich.

Imieniem komisji rewizyjnej przemawiał następnie dr. Dymnicki. Zkolei nastąpiła dyskusja nad sprawozdaniem. Po przerwie na wniosek komisji matki dokonano wyboru nowego zarządu okręgu śląskiego, w skład którego weszli: prezes starosta Wyglenda, oraz członkowie: dr. Fiuczek, Grzegorzek, Gabor, dr. Kocur, Malecki, dr. Mazurkiewicz, Morelowski, Niemczyk, dr. Obierek, Ponikowski, Przybyłek i Ryszka. Do sądu honorowego weszli pp.: Kulej, Witczak, Żółtaszek, Mierzwa i Keller.

Zjazd zakończył się uchwaleniem rezolucyj. Jedna z tych rezolucyj dotyczy sprawy utworzenia wspólnej komisji dla sharmonizowania współpracy wszystkich niepodległościowych organizacyj kombatanckich na Śląsku. Inna rezolucja dotyczy ustawowego zabezpieczenia pracy Peowiakom śląskim i ustawowego zaopatrzenia wdów i sierot po poległych i zmarłych Peowiakach. Inna wreszcie zawiera powzdrowienia dla wszystkich Polaków zagranicą.

Zjazd wezwał zarząd do utworzenia sekcji historycznej, któraby zajęła się zbieraniem materjałów, odnoszących się do historji POW na Śląsku.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

Współpraca z władzami

Prezydjum Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy złożyło oficjalne wizyty dnia 17.12. 35 r. Panu Ministrowi Spraw Wojskowych, gen. dyw. Kasprzyckiemu, oraz dnia 2.1. 36 r. Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Raczkiewiczowi, informując ich w ogólnych zarysach o pracach Związku.

Pan Minister Spraw Wojskowych żywo interesował się pracami naszej organizacji, stwierdzając, że doskonale zdaje sobie sprawę z pomocy, jaką daje społeczeństwo Rządowi w pracach przysposobienia wojskowego, a szczególnie z roli, jaką odgrywa w wyszkoleniu rezerw Związek Oficerów Rezerwy. Pan Minister podkreślił szczególnie znaczenie przyjęcia do Związku młodych podchorążych rezerwy, jako elementu najbardziej odpowiedniego do prac wyszkoleniowych, ze względu na swoje przygotowanie.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych również żywo interesował się pracami Związku. Polecił załatwić doraźnie sprawę odznaki związkowej, w związku z nową ustawą, stwierdzając, że zdaje sobie sprawę z wartości jej posiadania przez Związek. Pozatem, zgodnie z naszą prośbą, przyrzekł podjąć odpowiednią akcję w kierunku współpracy podległych władz administracyjnych ze Związkiem. Wreszcie stwierdził, że przywiązuje dużą wagę do prac społecznych, wykonywanych na Kresach.

Obaj Panowie Ministrowie wykazali zatem dla prac naszego Związku duże zrozumienie i zainteresowanie.

W związku z temi wizytami Zarząd Główny ZOR.-u polecił nawiązanie bezpośredniego kontaktu osobistego przez Prezydja Związków Okręgów i Kół z władzami wojskowemi i cywilnemi odnośnych instancyj. W szczególności Prezydja Zarządów Okręgowych winny nawiązać bezpośrednie kontakty osobiste z okręgowemi władzami wojskowemi (Dowódcy Okręgów Korpusów oraz Okręgowe Urzędy W. F. i P. W.) i cywilnemi (Wojewodowie), natomiast Prezydja Kół z przedstawicielami najwyższych władz lokalnych (dowódcy dywizji, garnizonów, pułków, komendanci W. F. i P. W., P. K. U., Starostowie i Prezydenci Miast).

Koło Warszawskie

Odczyty:

Wzorem roku ubiegłego, Zarząd Koła Warszawskiego Z. O. R. zorganizował w bieżącym sezonie zimowym następujące wieczory odczytowe: 20 stycznia b. r. dr. Szablewski „Sytuacja walutowa w Polsce". 27 stycznia b. r. dyr. Czesław Peche „Zagadnienia organizacji w ciężkim przemyśle". 3 lutego b. r. minister Strassburger „Interwencjonalizm państwowy a liberalizm ekonomiczny".

Zaległość w składkach członkowskich

Uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów Z. O. R. z dnia 23 i 24 11. 1935 r. obniżone zostały składki członkowskie do 1 zł. miesięcznie, poczynając od dn. 1 stycznia 1936 r. Jednocześnie Walny Zjazd uchwalił następujące uzupełnienie punktu B § 11 Statutu: „Członek zalegający z opłatą składek przez 6 miesięcy automatycznie traci prawo do udziału w zebraniach, korzystania z urządzeń i pomocy Związku, jak również prawo wyborcze bierne i czynne do władz Związku".

W związku z powyższem, Zarząd postanowił umożliwić członkom spłatę zaległości i uchwalił, że wszyscy członkowie, którzy zalegają ze składkami, winni punktualnie płacić bieżące, już obniżoną składkę, poczywszy od 1. 1. 36, a na poczet zaległości, ustalonych na dzień 1. 1. 36 wpłacać przynajmniej ¼ sumy do dnia 1. 11. 36 o ile nie zawarli ze skarbnikiem umowy.

Kursy narciarskie

Członkowie Koła Warszawskiego Z. O. R. mogą korzystać z 10-dniowych kursów narciarskich, zorganizowanych staraniem Związku Rezerwistów. Kursy te odbywać się będą w Zakopanem w następujących terminach:

III kurs od 1 lutego do 10 lutego 1936
IV kurs od 11 lutego do 21 lutego b. r., V kurs od 22 lutego do 2 marca, VI kurs od 4 marca do 14 marca 1936 r.

Całkowity koszt 10-dniowego pobytu t. j. wyżywienie, zakwaterowanie, nauka jazdy na nartach, wycieczka po Krakowie oraz koszta podróży kl. III z Warszawy do Zakopanego i z powrotem wynosić będą zł. 55. — (pięćdziesiąt pięć) płatnych z góry przy zapisie na kurs.

Dla chętnych, poza nauką na nartach, udostępnione będą wycieczki do Morskiego Oka i t. p za minimalną opłatą t. j. za zwrotem kosztów rzeczywistych.

W obronie Małopolski Wschodniej

Zarząd Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich Z. O. R. we Lwowie na posiedzeniu z dnia 14 stycznia uchwalił następującą rezolucję:

„W artykule wstępnym „Gazety Polskiej" (z dnia 8 stycznia b. r.) został społeczeństwu polskiemu Ziem Południowo-Wschodnich postawiony zarzut, że „nie wykazuje ciągle jeszcze dostatecznego zżycia się z ideą Państwa Polskiego".

Ze względu na organ, w którym zarzut ten się pojawił, Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich zastrzega się w sposób jak najbardziej stanowczy przeciw lekkomyślnemu czynieniu takiego zarzutu społeczeństwu polskiemu tych właśnie ziem, które dały początek wszystkim niemal ochotniczym formacjom, jakie w naszem stuleciu podjęły walkę o niepodległe Państwo Polskie.

Społeczeństwo polskie naszych ziem, które własnym wysiłkiem, przodując innym dzielnicom w odbudowie Państwa Polskiego, zadecydowało o swojej przynależności do Rzeczypospolitej, — nie potrzebuje pouczeń, w jaki sposób ma się „zżyć z ideą Państwa Polskiego".

*

Autor powyższego artykułu p. Al. K. ogłosił następnie w „Gazecie Polskiej" następujące wyjaśnienie:

„W artykule moim p. t.: „Zagadnienie polsko-ukraińskie w roku 1935" znalazł się naskutek zastosowania nadmiernego skrótu myślowego niefortunny, co bez ogródek przyznaję, zwrot o „niedostatecznem zżyciu się społeczeństwa polskiego w Małopolsce wschodniej z ideą państwa polskiego". Ponieważ z tego powodu spotkałem się z zarzutami, najzupełniej obcemi moim intencjom, wyjaśniam, że używając wspomnianego zwrotu miałem na myśli nadmiar czynnika uczuciowego w stosunku do zagadnienia narodowościowego, utrudniający normalizację zjawisk, które wymagają również stosunku rozumowego".

Koło w Rybniku

Dnia 16 stycznia b. r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła Z. O. R. w Rybniku, na które przybył prezes Zarządu Okręgowego por. rez. podinspektor P. P. Jeziorski.

Sprawozdania z pracy wygłosili: por. rez. starosta Wyglenda J., ppor. rez. Zieleźny — sekretarz, ppor. rez. Mańka — skarbnik, oraz ref. P. W. por. rez. Zdąbłasz.

Dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący zebrania kd. Jeziorski.

Do Koła należy 80 członków z całego powiatu. Znaczna liczba członków pracuje w organizacjach b. wojskowych jak: Związek Powstańców Śląskich, Zw. Uczestników Powstań Narodowych, Zw. Rezerwistów oraz w organizacjach społecznych: Polski Związek Zachodni, LOPP., LM. i K.

W okresie sprawozdawczym urządzono „Tydzień Oficera i Podchorążego Rezerwy", połączony z ćwiczeniami aplikacyjnemi i zawodami szermierczemi. „Tydzień Propagandy POS. i OS.". Co miesiąc odbywały się wykłady z dziedziny zagadnień wojskowych.

Przy Kole istnieje klub szermierczy, liczący 58 członków. Ćwiczenia odbywają się 3 razy w tygodniu. Urządzono 4 zawody szermiercze, a ponadto członkowie brali udział w indywidualnych rozgrywkach o mistrzostwo Śląska i Polski. Praca sekcji, dzięki inicjatywie kol. Mańki, zyskuje coraz większe rzesze zwolenników i sympatyków.

Koło przystąpiło jako członek do Stow. odbudowy zamku w Zbarażu.

Należy podkreślić żywe zainteresowanie pracami Koła pp. oficerów tutejszego Garnizonu, b. komendanta garnizonu mjr. dypl. Kuty i obecnego mjr. dypl. Pawlika.

Na wniosek kol. Dudy L. udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — por. rez. Wyglenda J., I wiceprezes — por. rez. inż. Serafin, II wiceprezes i ref. P. W. — por. rez. Zdąbłasz St., sekretarz — podchor. Dola, skarbnik — ppor. Mańka, oraz ppor. Zieleźny, por. Sobik, ppor. Sokołowski, ppor. inż. Zając.

Komisja rew. ppor. Duda L., por. Ratajczak i ppor. Niedziela.

Stosownie do uchwał Walnego Zjazdu Z. O. R. w Warszawie z 27. 11. b. r. postanowiono zlikwidować Sekcję Zw. Podchorążych rez., a członków sekcji przyjąć do Z. O. R.

Koło w Białej Krakowskiej

Dnia 16 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem kol. starosty dr. St. Albertiego doroczne walne zgromadzenie członków Koła Z. O. R. Biała przy udziale 50 kolegów, wśród których byli w charakterze gości, płk. Kustroń, d-ca Dywizji Górskiej wraz z kpt. Ziemiańskim oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj: Zw. Legjonistów, Zw. Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego i inni.

W sprawozdaniach za rok ubiegły wykazał się ustępujący zarząd dużym dorobkiem wyszkoleniowym i twórczą pracą społeczno-ideową. Specjalnie troskliwą opieką otoczono L. O. P. P. i Zw. Rezerwistów, współpracując z pokrewnemi organizacjami przez swych delegatów, którzy weszli w skład Zarządu.

Walne Zgromadzenie stwierdziło z uznaniem widoczne rezultaty całokształtu pracy ustępującego Zarządu.

Do Zarządu na rok 1936-ty wybrani zostali jednogłośnie następujący koledzy: prezes — prof. Wł. Kawiak, wiceprezes — kier. M. Białobrzeski oraz jako członkowie koledzy: poseł dr. Zakrocki, dr. Rychlik, dr. Orzechowski, inż. Halicki, J. Bolek, inż. J. Bilczewski, Korzeniowski, J. Doński, J. Szlachcic, Wachsmundzki. Zastępcy: koledzy: ks. Kapel. Zak, Łapiński, Matusiak, Borowski.

Do Komisji Rewizyjnej koledzy: dr. W. Figiel, dr. J. Sikora i Eug. Jędrzejowski.

Koło w Bydgoszczy

Jednym z najbardziej pielęgnowanych punktów w programie pracy Koła Z. O. R. Bydgoszcz są sprawy P. W. i W. F., obejmujące szkolenie członków Koła na kursach teoretycznych i terenowych.

Szkolenie to jest postawione na wysokim poziomie, a to dzięki życzliwemu poparciu władz wojskowych. Zajęcia prowadzą wytrawni oficerowie-wykładowcy ze Szkoły Podchorążych.

Ostatnio Zarząd Koła Z. O. R. przy pomocy dyrektora nauk Szkoły Podchorążych, ppłk. dypl. Kotarby, opracował program zajęć zimowych. Zajęcia w obecnym okresie są prowadzone raz w tygodniu w Szkole Podchorążych przy udziale znacznej ilości członków-oficerów i podchorążych rezerwy.

Na program zajęć zimowych wchodzą następujące prace:

A) wykłady — 1. Broń piechoty — 4 godziny, 2. Czytanie mapy — 4 godz. 3. Artylerja 2 godz., 4. Działania saperskie — 2 godz., 5. Obrona przeciwlotniczo-gazowa 4 godz.

B) ćwiczenia — 1. Ćwiczenia aplikacyjne 12 godzin.

Prowadząc kursy teoretyczne, nie zaniedbuje się drugiej równie ważnej dziedziny P. W.—sportu strzeleckiego. W ciągu roku w ramach programu letniego urządzono kilka strzelań zwykłych i o nagrody. Członkowie Koła brali udział w strzelaniu, przeprowadzonem na całym terenie R. P. przez Zarząd Główny Z. O. R.

Frekwencja na zajęciach naogół dobra, do tych zaś członków, którzy nie biorą czynnego udziału w pracach Koła, Zarząd wysłał specjalne deklaracje, zobowiązujące do czynnego udziału w zajęciach Koła.

Liczba członków Koła stale się zwiększa, a ostatnio wynosi 300 członków-oficerów i podchorążych rez.

Zjazd Ognisk Samopomocy podoficerów w st. sp.

W dniach 8 i 9 lutego b. r. (sobota i niedziela) odbędzie się w Warszawie, w sali Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Piusa XI Nr. 10 róg Al. Ujazdowskiej, II Walny Doroczny Zjazd Delegatów Ognisk Samopomocy Podoficerów W. P. w st. sp.

Na Zjeździe będą omawiane sprawy organizacyjne, emerytalne, samopomocowe i dokonany zostanie wybór nowego Zarządu Centralnego Ogniska.

Krzywda oficerów emerytowanych

Nadzwyczajny Walny Zjazd podoficerów W. P. w stanie spoczynku w dniu 8 ub. m. w Ostrowie Wlkp. wysłał memorjał do prezydjum Rady Ministrów w sprawie ostatnich redukcyj uposażeń emerytalnych.

W memorjale podany jest przykład emer. sierżanta z uposażeniem emerytalnem 76.40 zł. miesięcznie; człowiek ten ma na utrzymaniu żonę i 5-ro małoletnich dzieci. Był on zmuszony wykopać sobie ziemiankę, nakryć ją od wiatru i deszczu i zamieszkać w tej norze z rodziną.

A przecież — powiada memorjał: podoficerowie zawodowi przeniesieni zostali w stan spoczynku w związku z chorobami nabytemi w trudach wojskowego życia. Proszą oni więc m. in. o zaniechanie redukcyj ich skromnych uposażeń emerytalnych oraz o uzyskanie możności otrzymywania pracy i rejestrowania się w urzędach Funduszu Pracy, o ile dochód ich nie przekracza 200 zł. miesięcznie.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

Poniższy dział Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów redagowany jest przez referat prasowy Zarządu Głównego Z. R. Wszelkie materjały nadsyłać należy zgodnie z regulaminem i wskazówkami szczegółowemi dla referentów (tek) pras. propag. Z. R. i R. R. (zał. Nr. 2 do okólnika Zarz. Gł. Nr. 5/35 z dn. 25. VII. 35 r.) bezpośrednio do Zarządu Głównego Z. R. (Wiejska 3) oraz z życia R. R. do Rady Głównej R. R. (Chmielna 2. Kierowanie korespondencyj bezpośrednio do redakcji „Narodu i Wojska" mija się z celem, gdyż korespondencje te redakcja przekazuje z reguły do referatu pras. Zarz. Gł., prowadzącego poniższy dział.
Ze względu na nawał nadsyłanego materjału pierwszeństwo do druku będą miały korespondencje adresowane właściwie.

Okólnik Nr. 1/36 Zarządu Głównego Z. R.

Z datą 25 stycznia b. r. ukazał się pierwszy w bieżącym roku okólnik Zarządu Głównego, wydany, jak zwykle, do wszystkich ogniw organizacyjnych ZR i RR. Na wstępie okólnik przynosi podziękowania za życzenia świąteczne i noworoczne, zawiadomienie o kooptacji 2 nowych członków Zarządu Gł., t. j. I wiceprezesa — płk. dypl. w s. s. Marjana Czerniewskiego oraz pos. Leopolda Tomaszkiewicza, pochwały za należytą pracę Zarządom Okręgów w Toruniu i Brześciu n/B, zwykły dział personalny (zatwierdzenia, zwolnienia, kooptacje), oraz szereg punktów natury organizacyjnej i t. d. Jako załącznik do powyższego okólnika, wydany został tomik II Biljoteczki Rezerwisty p. t. „Gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły". Tomik ten został rozprowadzony bezpłatnie do wszystkich ogniw n/Organizacji.



Opłatek Okręgu Stołecznego Z. R.

Siedzą od lewej: prezydent m. st. W-wy min. S. Starzyński, p. Polakiewiczowa, prezes Okr. Stoł. Z. R. inż. A. Olszewski, prezes Z. R. ppłk. rez. H. Zyndram-Kościałkowski, p. H. Walewska i prezes Fed. P. Z. O. O. gen. min. dr. R. Górecki

Rozstrzygnięcie konkursu na Odbudowę Zułowa

Na ogłoszony przez Komitet Odbudowy Zułowa przy Związku Rezerwistów konkurs zamknięty wśród zaproszonych architektów i ogrodników — nadesłano ogółem prac 10. W konkursie udział wzięli p. p.: inż. ogr. Irena Lepecka, inż. ogr. Kęsicka-Dworakowska, inż. arch. S. i B. Brukalscy (przy współpracy p. Z. Malickieko), prof. K. Skórewicz, inż. arch. Wł. Borawski, inż. ogr. A. Kodelska i inż. arch. Kodelski (przy współpracy pp.: M. Rożańskiego, M. Jurgielewicza i W. Stokowskiego), inż. arch. R. Gutt, inż. arch. Jan Borowski, inż. ogr. A. Zielonko i prof. Mieczysław Kotarbiński (przy współudziale p. M. Lejkama).

Sąd konkursowy stanowili: Prezes Związku Rezerwistów i Przewodniczący Komitetu Odbudowy Zułowa ppłk. rez. Marjan Zyndram-Kościałkowski, wiceprzewodniczący Komitetu prof. U. J. dr. Odo Bujwid, członkowie Komitetu p. wicemin. inż. Al. Bobkowski i J. Szumowski oraz pp. Dziekan wydz. archit. Politechniki Warszawskiej, inż. arch. Al. Bojemski, prof. sen. Wojciech Jastrzębowski, prof. Karol Tichy i dyr. L. Danielewicz.

Sąd przyznał nagrodę w wys. 1000 zł. i przeznaczył do realizacji, jako najlepszą pracę, opatrzoną Nr. kolejnym 7 inż. arch. Romualda Gutta.

Wystawa prac konkursowych odbywała się w czasie od 20 do 25 stycznia (jak o tem donosiła prasa codzienna) na wydziale Architektury Pol. Warsz. Wstęp na wystawę był bezpłatny. Odwiedziły ją tłumy publiczności, w której większość stanowili rezerwiści, żywo interesujący się postępami prac nad odbudową Zułowa, który ich skromnemi datkami przecież będzie odpowiednio urządzony i udostępniony wszystkim jako droga sercu każdego polaka — pamiątka narodowa.

W niedługim czasie podamy czytelnikom „Narodu i Wojska" nagrodzony projekt w reprodukcji wraz z obszernym opisem.

Broszura o Gen. Rydzu-Śmigłym

Nakładem Zarządu Głównego Związku Rezerwistów ukazała się jako tomik drugi „Bibljoteczki Rezerwisty" broszura p. t. „Gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych". Jest to szkic życiorysu z 7 ilustracjami. Książeczka, napisana żywo i popularnie, będzie odczytana zbiorowo na zebraniach Kół i placówek Z. R. Pracą tę zainteresowały się liczne związki b. wojskowych, które również pragną udostępnić ją swym członkom w celu szerzenia wśród społeczeństwa kultu Wodza Armji Polskiej. Jako autor broszury wymieniony jest p. Maciej Gruszczyński. Pod tym pseudonimem kryje się jeden ze znanych i cenionych publicystów legjonowych.

Akcja narciarska w Z. R.

Realizując plan akcji narciarskiej, nakreślony w r. ub., Zarząd Główny Związku Rezerwistów organizuje w bieżącym sezonie zimowym następujące kursy narciarskie:

1) Kurs narciarski dla Okręgowych Kierowników ruchu narciarskiego (doskonalący) w Worochcie w czasie od 26.I. do 7.II. 1936 r.

W kursie tym wezmą udział wszyscy Okręgowi i Podokręgowi Kierownicy ruchu narciarskiego, przeszkoleni w ub. r. na kursie wstępnym w Zwardoniu.

2) Kurs narciarski dla Powiatowych Kierowników ruchu narciarskiego (wstępny) w Worochcie w czasie od 10.II do 16.II. b. r. W kursie tym wezmą udział wszyscy Powiatowi Kierownicy ruchu narciarskiego Zw. Rezerwistów.

3) 4 dziesięciodniowe kursy narciarskie dla członków Związku Rezerwistów w Zakopanem.

Kierownikiem kursów w Worochcie wyznaczony został kpt. rez. Hordliczka z Komendy Głównej Z .R., instruktorem kol. Mieloch z Koła Z. R. w Zakopanem. Kierownictwo kursów w Zakopanem spoczywać będzie w ręku instruktora, wyznaczonego przez Zarząd Grodzki Z. R. w Zakopanem.

Z imprez narciarskich, jakie w b. r. odbędą się, weźmie Związek Rezerwistów udział w Marszu Zimowym Huculskim Szlakiem II Bryg. Legj., który odbędzie się w czasie 13 — 15 lutego b. r. w Karpatach Wschodnich, oraz w Marszu Zułów — Wilno.

W Marszu Huculskim Szlakiem weźmie udział 6 patroli oraz szereg zawodników indywidualnych. Patrole przybywają do Worochty już w dniu 4 lutego, gdzie przejdą intensywną zaprawę i przygotują się do odbycia marszu. Zaprawę odbywać będą pod kierownictwem kol. Leopolda Mosera.

W marszu narciarskim Zułów — Wilno wezmą udział 2 drużyny wyeliminowane po odbyciu Marszu Zimowego w Karpatach Wschodnich.

Jednocześnie odbędzie się szereg kursów lokalnych, organizowanych przez ogniwa Z. R., znajdujących się w terenie podgórskim, oraz szereg zawodów narciarskich o sprawność, o ile oczywiście warunki śniegowe na to pozwolą.

„Opłatek Rezerwisty" w Warszawie

O godz. 20-ej dn. 15 stycznia odbył się w lokalu Federacji P .Z. O. O. „Opłatek Rezerwisty", zorganizowany staraniem Zarządu Okręgu Stołecznego Związku Rezerwistów.

Na „Opłatek Rezerwisty" przybył ppłk. rez. Marjan Zyndram-Kościałkowski — Prezes Zarządu Głównego Z. R., powitany po wyjściu z samochodu przez Prezesa Zarządu Stołecznego Z. R. w otoczeniu członków Zarządu Okręgu.

Przy wejściu na salę tłumnie zebrani goście i rezerwiści powitali swego prezesa entuzjastycznymi, długotrwającymi okrzykami „niech żyje".

W uroczystości prócz Pana Premjera wzięli udział: Minister Przemysłu i Handlu gen. dr. R. Górecki, Prezes Federacji P. Z. O. O. oraz Prezydent miasta min. S. Starzyński, Wiceprezydent J. Ołpiński, szereg zaproszonych gości z przedstawicielami władz Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów na czele.

W tem gronie uczestników „Opłatka" przemówił do Pana Premjera, zaproszonych gości i rezerwistów w serdecznych słowach — Prezes Zarządu Okręgu Stołecznego Z. R. — Inż. A. S. Olszewski, który zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Prezesa Rządu, podchwyconym entuzjastycznie przez zebranych.

W trakcie uroczystości zabrał głos Pan Premjer i w krótkich słowach scharakteryzował rolę Z. R. w Państwie, nawiązując do tradycji Obozu Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W zakończeniu przemówienia swego Pan Premjer życzył, aby przyszłe pokolenie wychowane było w duchu Obozu Marszałka, gdyż tylko ta droga gwarantuje Państwu naszemu siłę i godność mocarstwową.

Uroczystość w miłym koleżeńskim nastroju przy dźwiękach orkiestry pracowników Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy, przeciągnęła się do późnego wieczora.

OKRĘG MAZOWIECKI

Rezerwiści w pow. radzymińskim

Związek Rezerwistów powiatu Radzymińskiego coraz żywotniej przejawia swoją działalność.

Dotychczas zorganizowano: 5 Kół na terenie, powołano do życia Uniwersytet Powszechny, zwerbowano szereg prelegentów i instruktorów, otworzono 4 świetlice, które zjednują sobie coraz więcej zwolenników, nawet w szeregach t. zw. opozycji.

Ostatnio naprzykład odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy Koła Z. R. w Kobyłce. Poświęcenia dokonał ks. prob. Kozarzewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Następnie przemawiali Prezes Zarz. Pow. Z. R. kol. B. Szuliński oraz Prezes Koła w Kobyłce kol. mjr. G. Rudzki. Najbardziej uroczystym był moment zaprzysiężenia nowych członków. Prezes Szuliński przyjął ślubowanie od majora Rudzkiego poczem ten ostatni odebrał zaprzysiężenie od 65 członków Koła.

Opłatek w Kole Pionki



Opłatek Koła ZR. Pionki

Tradycyjnym zwyczajem został zorganizowany opłatek dla członków tut. Koła i ich rodzin. Na uroczystość przybył Dyr.. Jan Maciej Bold I-szy Wiceprezes Powiatowego Zarządu Z. R. pow. Kozienickiego, por. Muszyński delegat 72 p. p. w Radomiu i Powiatowej Komendy P. W. i W. F., oraz delegaci miejscowych organizacyj. Do zebranych przemówił p. Dyr. J. M. Bold oraz proboszcz tut. parafji Ks. Kan. Naulewicz. Zebranie uroczmaicił swymi popisami chór „Echo" przy tutejszem Kole.

ZIEMIA KRAKOWSKA

Strzelcy i Rezerwiści w Żywcu

W grudniu ub. r. odbyło się wspólne posiedzenie zarządów i komend powiatowych ZR. i ZS. pow. żywieckiego z udziałem komendanta pow. WF. i PW. Na posiedzeniu tem uchwalono zgodnie wydanie wspólnej odezwy do wszystkich oddziałów obu organizacyj w powiecie. Jednocześnie ustalono szereg wytycznych i zasad co do harmonijnej współpracy obu związków dla dobra państwa. Postanowiono odbywać przynajmniej dwa wspólne posiedzenia w ciągu roku władz ZR i ZS.

Z odezwy, podpisanej przez powiatowego komendanta WF i PW oraz przez prezesów i komendantów Zw.

Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego, przytaczamy, jako charakterystyczny dla ducha odezwy, ustęp poniższy:

„...My, rezerwiści, zdajemy sobie sprawę z tego, że Związek Strzelecki w głównem swem zadaniu ma wychowywać obywatelsko i przygotować wojskowo młodzież, a więc tych, którzy nie odbyli służby wojskowej i którzy nie są przygotowani w pełni do walki z życiem, a stanowią przecież naszą przyszłość Narodu i Państwa. My więc starsi, doświadczeni, mamy w pierwszym rzędzie naczelny obowiązek dbać o wychowanie tych młodych i służyć im wszędzie przykładem i pomocą. Niechże to się objawi we wszystkich naszych poczynaniach. Niechaj wszyscy Koledzy Rezerwiści udzielają rzetelnej i szczerej pomocy Związkowi Strzeleckiemu, by mógł spełnić dobrze swą pracę. My zaś strzelcy w swojej pracy musimy oprzeć się o Związek Rezerwistów, łączący w gronie swem tych, którzy swem doświadczeniem, swą radą i pomocą mogą nam uzupełnić naszą działalność i pracę. Okazujmy im na każdym kroku szacunek należny starszym i starajmy się dobrem zachowaniem zasłużyć na uznanie ich i poparcie..."

Niedawno donosiliśmy o podobnej akcji w pow. dziśnieńskim, dziś z żywą radością komunikujemy to samo z Żywca. Czekamy na dalsze powiaty. Który następny?

Walne zebranie Koła Z. R. w Zawierciu

Koło Z. R. Nowe Zawiercie odbyło dn. 12. I. 1936 r. walne zebranie członków Koła Z. R. w obecności powiatowego prez. Z. R. p. prof. Badowskiego i powiatowego ref. samopomocy Cz. Macha.

Po sprawozdaniach prezesa, sekretarza, skarbnika, komendanta i komisji rewizyjnej, ustalono skład Zarządu Koła na 1936 rok, do którego weszli: prezes Fr. Szota, wiceprezes A. Kawka, sekretarz Gruk Teofil, skarbnik M. Szlawski, członkowie zarządu: Wilski J., Majewski Józef, komendant Szlawski Juljan, Komisja rewizyjna: B. Bojanek, J. Paprotny, Flak J. Pod koniec zebrania, sprawy organizacyjne omówił prezes Zarządu Powiatowego prof. Badowski, życząc na zakończenie nadal owocnej pracy.

WIELKOPOLSKA

Odprawa w Poznaniu



Prezydjum odprawy Okręgu VII Z. R.z prezesem kol. Kauckim pośrodku(X)

Odbyła się tu pod przewodnictwem prezesa Okr. Nr. VII Z. R. wicewoj. Kauckiego odprawa prezesów powiatowych zarządów Okręgu. Jako delegat Zarządu Głównego w odprawie wziął udział dyr. Zagrodzki, skarbnik Zarz. Gł. Na zjazd przybyło 21 prezesów powiatowych. Odprawa ta miała na celu prócz zreasumowania wyników pracy w ub. r., ustalenie głównych wytycznych i planu na rok 1936 zgodnie z wskazaniami ostatniej Rady Naczelnej Z. R. Dorobek całorocznej działalności poszczególnych powiatów w Okręgu przedstawił wyczerpująco w swych sprawozdaniach delegaci powiatów. Praca w Okręgu rozwija się pomyślnie i rokuje nadzieję, że i w b. r. da należyte rezultaty. Z apelem w kierunku ścisłej współpracy zarządów z czynnikiem komendanckim zwrócił się do zebranych komendant Okręgu ppłk. Królikowski. Jako delegat Zarządu Wojewódzkiego Urzędu przemawiał p. nacz. Błażewicz, zwracając uwagę na konieczność współpracy zarządów powiatowych Z. R. z Komitetami W. F. i P. W.

Po zakończeniu odprawy odbył się wspólny koleżeński obiad.

POMORZE

Wąbrzeźno

W Domu Społecznym w Wąbrzeźnie odbyło się zebranie organizacyjne, zwołane celem założenia Koła Związku Rezerwistów.

Zebranie zagaił dr. Wilamowski, witając obecnych, poczem odaje głos p. mjr. Cenklewiczowi, który w obszernym referacie omówił cele i zadania Zw. Rez., zapoznając obecnych z ważniejszymi punktami statutu.

Następnie dr. Wilamowski podziękował p. mjr. za treściwy referat i otworzył dyskusję, w której głos zabrał p. starosta Kalkstein podkreślając, że organizacja Z. R. pow. wąbrzeskiego skupiać będzie młodych rezerwistów, którzy tu uzupełniać będą swą wiedzę wojskową.

Do Koła zgłosiło się narazie około 30 członków. Prezesem nowego Koła został wybrany kol. A. Szczuka.

Koło kościerskie

W świetlicy Domu Społecznego odbyło się miesięczne zebranie Koła Związku Rezerwistów w Kościerzynie pod przewodnictwem prezesa Koła kol. Weltrowskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad w wolnych wnioskach uchwalono urządzić przedstawienie amatorskie wraz z zabawą taneczną. Omawiano także sprawy ogródków działkowych, jak również postanowiono urządzić apel wszystkich członków czynnych, mających umundurowanie.

Skład Zarz. Pow. stanowią: pos. I. Kamiński, not. F. Reif, F. Weltrowski, F. Sokołowski, J. Kulaszewski, prof. D. Bruski, J. Rogaczewski i prof. P. Loroch.

Dotychczasowemu prezesowi powiatowemu p. dr. Drzałowi obecni wyrazili podziękowanie za owocną pracę dla dobra organizacji.

Z życia Z. R. pow. nieszawskiego

W gminie Bądkowo pow. Nieszawskiego odbyło się zebranie delegatów 6-ciu oddziałówZ. R., rozrzuconych po większych wsiach na terenie tej rozległej gminy. Zebranie miało na celu utworzenie zbiorowego Zarządu gminnego Z. R., gdyż dotychczas poszczególne oddziały żyły własnem, często nieskoordynowanem. życiem, Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu Powiatowego, kol. Wiśniewski, który w obszernem przemówieniu przedstawił zasady organizacyjne Z. R. i wysunął

Następnie zebrani delegaci zdali krótkie sprawozdanie z działalności swych oddziałów.

Pomimo braku środków pieniężnych i technicznych, praca organizacyjna na terenie gminy rozwija się dobrze, a 6 oddziałów Z. R. przedstawiają się jako sprawnie funkcjonujące i zdyscyplinowane jednostki organizacyjne. Podkreślić należy bardzo życzliwe ustosunkowanie się miejscowych ziemian, którzy przychodzili z wydatną pomocą oddziałom Z. R., fundując niekiedy własnym sumptem całkowite umundurowanie dla członków Z. R.

Z ŻYCIA RODZINY REZERWISTÓW

Koło Śródmiejskie R. R. Nr. 1

Z inicjatywy Zarządu Koła Z. R. Nr. 1 z wicemarszałkiem Senatu, dr. sen. Barańskim na czele, powołano do życia na terenie Warszawy Śródmiejskie Koło Rodziny Rezerwistów, przy Kole Nr. 1. Na czele R. R. stanęły: p. prezydentowa Paulina Starzyńska, jako przewodnicząca oraz p. Stanisława Moserowa jako wiceprzewodnicząca.

Dalszy skład zarządu ukonstytuował się następująco: sekretarz — p. Karczewski Aleksander, skarbniczka — p. Karczewska Stanisława, sekretarz wych. obyw. — p. Wiszniewska Apolonja, referentka opieki społ. — p. Piotrowska Jadwiga.

Komisja Rewizyjna: pp.: Żółkiewska Zofja, Bojarunasowa Zofja i Nowicka Janina.

Do nowego Koła wchodzą wszystkie członkinie Rady Głównej, Rady Mazowieckiej i Rady Stołecznej R. R.

Jednem z naczelnych zadań nowoutworzonego Koła będzie zorganizowanie wzorowej biblioteki, z której korzystać będą wszyscy członkowie Z. R. na terenie Warszawy.

Echa świąteczne z Lublina i Zamościa

Staraniem Rodziny Rezerwistów i Zarządu Grodzkiego, odbyła się w Lublinie tradycyjna „Choinka" dla dziatwy członków Związku Rezerwistów Kół Nr. 1, 2, 3 i 4. Na tę miłą uroczystość, która zgromadziła liczne rzesze dzieciarni z rodzicami przybyli: Prezes Zarządu Okr. II Wicewoj. Wł. Długocki z małżonką, wiceprezesi dyr. Weyers i inż. Kaniowski, mjr. Demieńczuk i Komendant Okr. mjr. T. Śniechowski.

Serdeczne przemówienia do dziatwy i rodziców i życzenia z okazji świąt wygłosili pp. wicewojewoda Długocki i dyr. Weyers.

Pod kierunkiem p. E. Ossowskiej dzieci odśpiewały szereg kolend, piosenek i wypowiedziały dużo wierszyków.

Po popisie odbyła się wspólna fotografja, a następnie panie z Rodziny Rezerwistów rozdały dzieciom przygotowane paczki z żywnością i słodyczami.

Dnia 23. XII. 35 r. o godzinie 18-ej odbyła się tradycyjna „Wigilja", urządzona staraniem Zarządów Kół Nr. 1, 2, 3 i 4. Wśród śpiewu kolend, rezerwiści spożywali wspólną skromną wieczerzę razem z zarządami: Okręgu, Grodzkiego i Kół, a następnie, każdy członek Z. R. dostał upominek świąteczny dla swojej rodziny, składający się: z paczki cukru, słoniny, kiełbasy, białego chleba, papierosów i cukierków.

W miłym nastroju wieczerza przeciągnęła się do późnego wieczora.

Nowo założone Koło R. R. w Zamościu urządziło choinkę dla 42 dzieci rezerwistów Koła Zamojskiego, a dla członków zabawę, również Zarząd Koła Z. R. urządził taneczny wieczór towarzyski, jako imprezę dochodową i propagandową.

„Wesele Śląskie" w Zakopanem

Jak donosiliśmy uprzednio, Związek i Rodzina Rezerwistów w Dąbrówce Wielkiej przygotowała z wielkim nakładem pracy inscenizację „Wesela Śląskiego". Sztuka ta oparta jest na miejscowych zwyczajach regjonalnych.

W najbliższych dniach Dąbrówka Wielka zamierza wystawić powyższą sztukę w Zakopanem, gdzie ma już zapewnioną pomoc tamtejszego Koła Z. R. i R. R. Powyższa impreza, oprócz wybitnej roli propagandowej organizacji Z. R. i R. R., ma również na celu większe zbratanie się członków na Górnym Śląsku z innemi dzielnicami Polski.

Nadmienić należy, że racjonalna działalność Koła R. R. w Zakopanem znajduje wielki aplauz ze strony czynników autorytatywnych.

Zamierzenie Koła R. R. w Dąbrówce Wielkiej, idące w kierunku wystawienia „Wesela Śląskiego" w Zakopanem, spotkało się z aprobatą Ministerstwa Oświaty.

Rodzina Rezerwistów Koła M. K. E. we Lwowie

Praca R. R. na terenie Koła Miejskiej Kolei Elektrycznej (tramwajów) we Lwowie trwa dopiero drugi rok. Mimo tak krótkiego czasu Rodzina Rezerwistów, pracując wspólnie z Związkiem Rezerwistów przy M. K. E., może się już pochwalić pokaźnym dorobkiem. Wystarczy wspomnieć o świeżo wybudowanej, murowanej strzelnicy, kręgielni i świetlicy dla członkiń i członków Związku i Rodziny Rezerwistów.

Pozatem posiada Rodzina Rezerwistów własny półmorgowy ogród owocowo-kwiatowy. Ogród ten uprawiają sami członkowie, a dochody z niego przeznacza się na rzecz towarzystwa.

Rodzina Rezerwistów, rozwijając akcję oświatową wśród członków, urządziła cały szereg odczytów, pogadanek i kursów, m. i. kurs robót ręcznych i kurs pielęgnowania i hodowli kwiatów.

Oprócz akcji oświatowej działa Rodzina Rezerwistów M. K. E. również w kierunku samopomocy gospodarczej dla swych członków. W lecie ub. roku wysłano dzieci członków R. R. i Z. R. na kolonje wakacyjne, organizowane przez Towarzystwo „Dzieci na Wieś", przyczem za każde wysłane dziecko zapłacono towarzystwu pełną taksę.

Ostatnio dnia 22 grudnia 1935 r. staraniem Zarządów Z. R. i R. R. Koła Tramwajarzy lwowskich urządzono we własnej świetlicy „Gwiazdkę" dla dzieci rezerwistów M. K. E. Przy drzewku zgromadziło się 46 dzieci, które obdarzono ciepłą odzieżą. bielizną i słodyczami.

R. R. w Nowem mieście n/Drw.

Zarząd Powiatowy Rodz. Rezerwistów urządził w niedzielę dnia 29 grudnia 1935 r. gwiazdkę. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz ze star. dr. Tomczyńskim, zarządy Z. R. i R. R. oraz rezerwiści z rodzinami.

Po przemówieniach Przewodniczącej R. R. p. Korabiowskiej oraz ks. Zakrzewskiego, przystąpiono do łamania się opłatkiem i odśpiewano wspólnie „W żłobie leży". Skolei wygłosił przemówienie p. Józef Komassa, oraz Prezes Koła Turulski, który podziękował Paniom z Rodziny Rezerwistów, za urządzenie tej uroczystej gwiazdki i przygotowanie upominków dla niezamożnych członków.

Na zakończenie przemawiał p. starosta i p. burm. Wachowiak, poczem przewodnicząca p. Korabiowska przy pomocy pań dr. Komassowej, J. Gomolowej, M. Bukowskiej U. Rinkówny, dokonała obdarowania członków w liczbie 58 praktycznemi podarkami.

Z życia R. R. w Baranowiczach

W okresie czasu od jesieni do Bożego Narodzenia przeprowadzono dla członków R. R. 3-dniowy kurs wychowania obywatelskiego, zakończono akcję ogródkową na terenie miasta, zorganizowano trzy większe zebrania towarzyskie i jedną „sobótkę" literacką.

Trzech lekarzy i siostry ze szpitala udzielają bezpłatnie pomocy chorym, członkinie zaś Zarządu Koła R. R. rozpoczęły odwiedzanie poszczególnych rodzin rezerwistów w celu zapoznania się z warunkami ich egzystencji.

Zarząd Rady Powiatowej R. R. łącznie z miejscowem Kołem podjął też akcję zrzeszenia tych rodzin rezerwistów, które nie należały dotąd do R. R.

W tym celu w dn. 28. 12. 35 r. w świetlicy Koła odbyło się ogólne zebranie niezrzeszonych kobiet, któremu przewodniczyła p. J. Bobrowiczowa. Rezultatem zebrania było zapisanie się prawie wszystkich obecnych na członków Koła.

Oprócz powyższej akcji Zarząd Koła R. R. bierze stale udział we wszystkich wystąpieniach miejscowego Związku Rezerwistów (zjazdy, otwarcie kursów, wspólny opłatek i t. d.), oraz w pracy społecznej na terenie miasta.

W dniu 6. I. odbyła się choinka dla 110 dzieci członków i członkiń R. R.

Czytelnicy mają głos

Ankieta „Narodu i Wojska" o „Narodzie i Wojsku"

Przynajmniej co 10 dni!

Zgadzam się najzupełniej z p. Aleks. Kamińskim, że „Naród i Wojsko" jest pismem pożytecznem, ciekawem, nadaje się do świetlic i t. d. i chciałbym zwrócić szczególną uwagę na „Naród i Wojsko" ,jako pismo Z. R.

W myśl wskazań Zarządu Głównego Z. R. postanowiliśmy na swoim terenie zwiększyć znacznie ilość prenumerowanych egzemplarzy w myśl hasła: Każde Koło Z. R. prenumeruje „Naród i Wojsko". Sądzimy bowiem, że jeżeli zwiększy się nakład, tem śmielej będziemy mogli przedstawiać nasze prośby Redakcji, dotyczące rozszerzenia niektórych działów.

Należałoby mojem zdaniem wydawać „Naród i Wojsko" częściej, okres dwutygodniowy jest bezwarunkowo za długi. Jeżeli zmiana dwutygodnika na tygodnik jest na razie niemożliwa, to pojawianie się w odstępach 10-cio dniowych byłoby bardzo pożądane. Przy częstszem wydawaniu możnaby było raczej uwzględnić kronikę regjonalną, która jest z wielkiem zainteresowaniem czytaną.

Jest to bardzo dodatni objaw, gdyż ta ciekawość wiąże każdego człowieka z ideologją Z. R.

Przy tej okazji pozwolę sobie opisać jak wygląda czytanie „Narodu i Wojska" aby w ten sposób wskazać Redakcji pewne wnioski do przemyślenia.

Zwykle odbieram pismo z poczty osobiście, jako prezes Zarządu Powiat. Po dokładnem przeczytaniu wybieram artykuły, które należałoby przeczytać i przedyskutować na posiedzeniu Zarządu Powiat., następnie wybieram te, które należałoby polecić członkom Zarządu Powiat. W ten sposób „Naród i Wojsko" kieruje pracą Zarządów Z. R. wpływa na odpowiedni poziom pracy, na intensywność i zainteresowanie.

Również wielką rolę odgrywa bogata szeroka kronika z życia Kół, daje możność poznania, w jakich warunkach pracują Koła, w jaki sposób usuwają trudności, leżące na drodze, wiodącej do wychowania pełnowartościowego obywatela-żołnierza.

Po przeczytaniu Kroniki, Zarządy Kół powolniejsze w pracy, zabierają się energicznie do roboty i ten wyścig pracy, wyścig szlachetny — jak miałem możność zauważyć w ciągu 6-cio letniej pracy na stanowisku prezesa Zarządu Powiat. w Zamościu — zasługuje na szczególne podkreślenie.

Nie chcąc być gołosłownym, nadmienię, że artykułem, który wzbudził wielkie zainteresowanie na ostatniem posiedzeniu Zarządu Powiat., był wywiad z p. Dyrektorem Państw. Urz. W. F. i P. W. p. t. „Współpraca wojska w szkoleniu rezerw".

Gen. Olszyna-Wilczyński w sposób jasny i rzeczowy podał nam, co należy się jeszcze przeprowadzić, aby podnieść pracę Z. R. pod względem wyszkoleniowym.

Po wspólnem przeczytaniu i dokładnem przedyskutowaniu niektórych spraw, jak powołanie Komendanta Obwodowego Z. R., racjonalna obsada Komendanta Powiatowego, a szczególnie objęcie przez wymienionego funkcji II zastępcy Komendanta W. F. i P. W. w powiecie, stworzenie kadry półzawodowej w Z. R., — postanowiliśmy wejść w jeszcze ściślejszy kontakt z Komitetem W. F. i P. W. celem powolnego realizowania tak ważnych zagadnień z dziedziny obrony naszego państwa.

Również opowiem się za wprowadzeniem kącika porad dla czytelników. To bowiem wiąże czytelnika z pismem, jak już było podkreślonem na tem miejscu.

Bardzo pożądanem jest większe jeszcze zamieszczanie zdjęć fotograficznych — niech każde Koło ma możność zobaczenia się w tym przeglądzie pracy.

Gdyby pismo wychodziło przynajmniej co 10 dni, sprawozdania z życia Kół mogłyby być obszerniejsze, gdyż dotychczasowe z powodu małej ilości miejsca raz niewystarczające, a z drugiej strony tworzy się pewien szablon w ich układaniu. Zmiana tego jest bardzo pożądana.

Niniejszym artykułem nie wyczerpuję jeszcze swoich uwag, powrócę do nich przy najbliższej sposobności.

Badowski Kazimierz
Prezes Zarządu Powiat.
Z. R. w Zawierciu

Za przykładem Peowiaków

Zamieszczona w Nr. 1 z r. 1936 „Narodu i Wojska" wiadomość, że Zarządy Główne Związków: Legjonistów, Peowiaków i Rezerwistów uznały „Naród i Wojsko" za swój organ, zasługuje na powitanie z radością w szeregach kombatantów sfederowanych, i życzyć sobie należy rychłych takich decyzyj u drugich bratnich związków.

Wiara Legjonowa, przeżywając kryzys przysięgowy, zwyciężyła go przeorganizowaniem się w Peowiaków. Ochotnicy i powołani pod broń żołnierze w chwilach rozważań o obowiązkach żołnierskich zmartwychwstającej Polski — dumnie i wesoło, bo śpiewem dowodzili, że „za przykładem Peowiaków wypędzim z Polski prusaków. Bagnet na broń, za wrogiem goń, marsza — marsz — marsz".

Podobnie i teraz możemy sobie zaśpiewać i postępować za przykładem Peowiaków w popieraniu naszego organu „Naród i Wojsko".

Niezapomniane są tęsknoty rozłączeń koleżeńskich w imię służby: na fronty, na pracę organizacyjną, do innych rodzajów broni, do szkół wojsk., na kursy. Przywraca przeżycia te i łączy w całość Federacja i jej organ centralny.

Stąd też śmiem prosić, by „Naród i Wojsko" objął potrzebą prasową wszystkich byłych wojskowych.

Każdy kombatant, z jakiego bądź rodu — zawiązku wojskowego, zobaczy owoce swych trudów w tej gazecie, jeśli pójdzie za przykładem Polskiej Organizacji Wojskowej.

Jan Czekaj, kpr. rez.
Peowiak z Miechowa.

Nowe Książki

Sławoj Składkowski: „STRZĘPY MELDUNKÓW". — Warszawa 1936. Instytut Badania Najnowszej Historji Polski. — Str. 573.



Sławoj Składkowski
gen. dyw.

Na przestrzeni lat 1918 — 1935 gen. Sławoj Składkowski widział i rozmawiał z Marszałkiem Piłsudskim więcej niż 150 razy. Każdy meldunek generał skrzętnie notował (stenografował?) i teraz jest książka, najdokładniej odzwierciadlająca chwile, które przeżył i przepracował Autor z Wodzem Narodu.

Poznaje się tu Pana Marszałka jak z żadnej napisanej dotąd o Nim książki. Niema zagadnień, któreby obce były Komendantowi. Istotę prac, nad któremi biedzą się ministrowie, wyrywa Pan Marszałek z chwastów i mgieł, ukazując rzecz nagą i prawdziwą. Słowo Wodza, jak chwyt sternika, zmienia kurs, łamie panikę mętnych prac i schematów. W każdem powiedzeniu Pana Marszałka jest zdumiewająca, zawrotnie wielka, a jednocześnie prosta — racja.

— *„Najgorsze — tumult optymizmu i tumult pesymizmu"*.

(Z przemówienia na Radzie Ministrów 8. 5. 1929. Rozdział „Sprawozdanie finansowe").

...*„Administracja naszej armji ciągle jeszcze nie wyzbyła się wstrętnych tradycyj z czasów wojny: robienia sobie życia na tyłach nawet bez pomagania bijącym się. Dlatego oficerowie linjowi przegrali po ich powrocie do domu. Dlatego ja cały czas wysuwam na górę ludzi, którzy przeszli przez wojnę"*.

(Meldunek w Belwederze 29. 12. 1929. — Rozdział: „Dymisja ministra spraw wewnętrznych").

...*„Luksus wszędzie! Jakie macie prawo tak rozporządzać pieniędzmi"*.

...*„Gdy byłem Naczelnikiem Państwa, mówiłem zawsze: idzie ciężko wóz państwowy, ktoś podłoży zapałkę i ... wóz staje"*.

...*„Wasz system jest centralizacją tak śmieszną, że nie jest już centralizacją nawet, a przeszkadzaniem w pracy"*.

(Na Radzie Gabinetowej 6. 11. 1930. — Rozdział: „Rada Gabinetowa w sprawie budżetu na rok przyszły").

...*„U nas jest zawsze robienie dla osoby, nie dla rzeczy, nie dla pracy i wielkości Państwa"*.

(Rada Gabinetowa 28. 11. 1930. — Rozdział: „Sprawy urzędnicze").

Korzystając z przerwy w przemówieniu Komendanta — pisze Autor — rozwinąłem moje tablice dodatków funkcyjnych. ... Pan Marszałek niezadowolony mówi:

...*„Jak to mógł robić intendent?! Przecież to decyduje o uposażeniu wszystkich!"*.

Tu Pan Marszałek spojrzał jeszcze raz na tablicę dodatków funkcyjnych i, wskazując palcem na miejsce, gdzie jest uwidoczniony dodatek dla Marszałka Polski, powiedział tonem znów surowym:

— *„Poco ja podpisywałem pożyczkę, kiedy teraz mi to zwracają... Będą się z Polski śmiać, że bierze pożyczki i zaraz zwraca. Otóż, jak wy to robicie!"*.

(Meldunek w Inspektoracie 24. I. 1934. Meldowali się wówczas Panu Marszałkowi jednocześnie: gen. Fabrycy, gen. Składkowski i plk. Sokołowski. — Rozdział: „Dodatki funkcyjne").

Dn. 18 maja 1932 Komendant zwierza Generałowi tajemnicę zwycięstwa:

...*„Ja wam powiem sekret, dlaczego wygrałem wojnę. Ja tego sekretu jeszcze innym nie mówię, ale powiem niedługo. Ja sam się temu bardzo długo dziwiłem, że wojnę wygrałem. Tylko to sprawa stara... Gdy chodziliśmy, my, dzieci, z Ojcem do lasu, Ojciec lubił chować się i patrzeć, co z tego wyjdzie. Z początku nic, nikt nie zauważył nieobecności Ojca, ale powoli zaczynaliśmy Go wołać, gdy to nie pomagało, krzyczeć, wreszcie dzieci ogarniała panika. Wtedy reakcją moją było, że zrozpaczone rodzeństwo wyprowadzę z lasu do domu. Sam nie wiedziałem, czy to zrobię, ale przyrzekałem im to święcie. Wtedy dzieci przestawały rozpaczać, choć płakały jeszcze i zgadzały się, że „Ziuk" wyprowadzi je do domu. W takiej chwili zwykle Ojciec wychodził z ukrycia, oszalałe dzieci pędziły do Niego, krzycząc, że „Ziuk" chciał je wyprowadzić do domu.*

Taką samą reakcję, nakaz, miałem w czasie wojny. Całą wojnę musiałem oszukiwać wszystkich, że napewno zwyciężę: przyjaciół, podkomendnych, „opiekunów". I mówię sobie: „Jeżeli tę wojnę wygrałeś z takiem wojskiem, nastrojami i „opiekunami", to dlatego, że byłeś genjuszem"...

(Meldunek z 18. 5. 1932. Rozdział: „Trzy meldunki").

Książka p. gen. Składkowskiego liczy sto rozdziałów i każda niemal strona rysuje sylwetę „największego na przestrzeni całej naszej historji Człowieka" [1]).

Powyższe cytaty, podane indywidualnie, nie obrazują całości.

„Strzępy meldunków" czyta się jednym tchem. Słowa Komendanta zapisane są tak dokładnie i prawdziwie, że łatwo rozpoznać w nich styl pism Pana Marszałka. Czytając tę potrzebną książkę, patrzymy zbliska w ukochaną postać Wodza Narodu. — poznajemy wielkie serce i dobroć Komendanta, poznajemy Jego święte prawo genjusza. Ostatnie rozdziały drżą żałobnym werblem tragicznych dni maja 1935.

Gen. Składkowski pisze prostem, żołnierskiem słowem. Miłość Generała do Komendanta, bezgraniczna troska o każdą chwilę Jego życia, oddanie siebie bez reszty, wiara w Człowieka, niby w ogromną jasność i moc niezwyciężoną, przekonywują, że tylko szlachetni i wierni mogą tak miłować swego Wodza.

Każdy szczegół tej pracy, żywego portretu Komendanta, najbardziej porywa nas, smutnych ludzi z siwej Pierwszej Brygady. Dla innych, i tych co po nas przyjdą, „Strzępy meldunków" będą katechizmem, radą, wzorem, szkołą, jak należy bez doktryny i demagogji kierować Państwem i jednocześnie służyć Państwu.

Dziękujemy, Panie Generale, za tę książkę.

Zb. Rakowiecki

[1]) Z Orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 12 maj 1935 r.

Bibljografja

Zdzisław Chrząstowski: **„Legenda Murmańska"** — Wspomnienie.

F. A. Ossendowski — **„W krainie niedźwiedzi"** — Wydanie drugie. — Lektura Szkolna L. 8. — Dom Książki Polskiej Sp. Akc.

Aleksandra Lubicz-Wolska: **„Kosmate rączki"** — bajki, zakwalifikowane przez M. W. R. i O. P. do bibljotek szkolnych.

Janusz Stępowski: — **„Na morskich szlakach Rzplitej".** — Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Warszawa. Cena 3 zł. 50 gr.

Józef Wittlin: **„Sól ziemi".** Powieść o cierpliwym piechurze. — Wydawnictwo „Rój".

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

Ppłk. dypl. Marjan Porwit: **„Duch żołnierski"** (Organizacja wychowania żołnierza).

Wacław Lipiński (Socha): **Szlakiem I Brygady".** — Dziennik żołnierski. — Wydanie 3-cie.

Konrad Jotemski: **„W czerwonej niewoli".**

Kronika wydarzeń w 2-ej połowie stycznia

Czyniąc zadość słusznym życzeniom Szan. Czytelników, wyrażonym ostatnio w uwagach por. rez. Al. Kamińskiego, drukowanych w ankiecie naszej o „Narodzie i Wojsku" — wprowadzamy tak pożądaną rubrykę przeglądu wydarzeń światowych, ograniczając ją do stylu telegraficznego z tem, że ważniejsze sprawy będą omawiane w osobnych artykułach w pierwszej części numeru.

W POLSCE

— Rada Ministrów przyznała Polskiemu Białemu Krzyżowi prawa stowarzyszenia wyższej użyteczności za pracę oświatowo-kulturalną w wojsku, wiążącą się ściśle z zagadnieniami obrony Państwa.

— Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie otrzymał nowy gmach „Auditorium Maximum", mieszczący w sobie 4 sale wykładowe, z których największa obliczona jest na 1072 osoby.

— Sąd okręgowy w Wilnie skazał jednego asystenta i 2 studentów Uniwersytetu Stefana Batorego za współdziałanie z Komunistyczną Partją Zachodniej Białorusi na więzienie od półtora roku do półtrzecia lat. — Ośmiu pozostałych oskarżonych uniewinniono (13. I.).

— Sąd okręgowy w Warszawie wydał następujący wyrok dla sprawców zamordowania ministra Pierackiego, członków O. U. N. — Bandera, Łebed i Karpyniec na karę śmierci, zamienionej na dożywotnie więzienie. Kłymyszyn i Pidhajny na dożywotnie więzienie. Hnatkiwska na 15 lat więzienia, Maluca, Myhal i Kaczmarski na 12 lat, Zarycka na 8 lat, Rak i Czornij na 7 lat. Wszyscy zasądzeni zgłosili apelację. (14. I.).

— Bawiący w Polsce dwaj ministrowie holenderscy: przemysłu i handlu Gellisson i rolnictwa i rybołóstwa Deckers zwiedzili Kraków i Górny Śląsk.

— Ministrem Komunikacji zamianowany został pułk. dypl. Juljusz Ulrych, zastępca Szefa Administracji Armji i b. szef wydziału Komunikacji Sztabu Głównego (15 stycznia).

Dotychczasowy minister p. Butkiewicz objął dyrekcję tramwajów miejskich w Warszawie. (17. I.).

— Dnia 17 stycznia na Zamku w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady familijnej, powołanej do opieki nad małoletniemi córkami Pierwszego Marszałka Polski, Wandą i Jadwigą Piłsudskiemi.

Radę familijną tworzą z linji macierzystej: Pani Marszałkowa Piłsudska, gen. dr. Krzemieński, gen. dr. Rouppert, gen. Sosnkowski; z linji ojcowskiej zaś: Pan Prezydent Mościcki, bracia Zmarłego Marszałka: Kazimierz i Jan Piłsudscy oraz gen. Rydz-Śmigły. Rada uchwaliła: jako opiekunkę główną nad dziećmi wybrać Marszałkową Piłsudską; opiekunem przydanym mianowano p. Kazimierza Piłsudskiego.

— Wiceminister oświaty, pułk. Błeszyński, objął urzędowanie w miejsce prof. Chylińskiego, który wrócił na katedrę uniwersytecką do Lwowa (19. I.).

— Do Warszawy przybyła delegacja młodych prawników węgierskich, złożona z 4 osób na zaproszenie Zrzeszenia Młodych Prawników R. P. — oraz chór akademików rumuńskich na zaproszenie Zw. Strzeleckiego (19. I.).

— Na plenarnem posiedzeniu Sejmu Śląskiego wojewoda Grażyński wygłosił wielką mowę, uzasadniającą ustawę skarbową oraz preliminarz budżetowy na r. 1936/37 (20.I.).

— Na podstawie amnestji zwolniono między dniem 3-cim a 15 b. m. ogółem 17.106 więźniów. Na cyfrę tę składa się 14.200 przestępców pospolitych i 2.906 politycznych. (22. I.).

— W procesie O. U. N. o przygotowanie zamachu na wojewodę Józewskiego zapadł w Sądzie Okręgowym w Łucku wyrok, skazujący oskarżonego Kuca na 9 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 6 lat (22. I.).

— Zarząd fundacji stypendjalnej im. ś. p. gen. dr. Pierackiego, powołanej do życia przez Koło 4 pułku Legjonów pod przewodnictwem gen. Śmigłego-Rydza przyznał dwa stypendja po 50 zł. miesięcznie dla ucznia gimnazjum państwowego św. Jacka w Krakowie i dla uczenicy Szkoły Handlowej w Tarnopolu, na cały czas nauki w szkole średniej. (23. I.).

— Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie i na Politechnice Warszawskiej proklamowano jednodniowy strajk protestacyjny dla poparcia żądań 33% obniżki opłat czesnego. (24. I.).

— Redaktor tygodnika „Prosto z mostu", St. Piasecki, skazany został przez Sąd Grodzki 13-go oddziału w Warszawie na 1000 zł. grzywny za obrazę sen. Wacława Sieroszewskiego, popełnioną przez zamieszczenie podobizny jego w mundurze żandarma rosyjskiego z dopiskiem: „sen. Sieroszewski trzyma mowę o Berezie". Ilustrator Poliński, autor tej karykatury, zasądzony został na grzywnę 50 zł.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Żandarmerja czeska aresztowała H. Kotrzebczyka, woźnego Domu Polskiego w Czeskim Cieszynie pod zarzutem niepochlebnego wyrażania się o Czechach (13. I.).

— W Boguminie zmarł nagle na udar serca kolejarz Polak Fr. Babisz, pod wrażeniem przeniesienia go w głąb Czechosłowacji za posyłanie dziecka do szkoły polskiej (13. I.).

— Czechosłowacki Sąd Najwyższy w Brnie odrzucił skargę kasacyjną harcerza polskiego Jana Delonga od wyroku, skazującego go za udział w manifestacji w Polskim Cieszynie na półtora roku więzienia. Ponieważ zaliczono mu 3 miesiące aresztu śledczego, ma jeszcze odsiedzieć 15 miesięcy (19. I.).

— W Szczecinie (Pomorze pruskie) otwartą została wystawa sztuki polskiej w obecności przedstawicieli władz państwowych i wojskowych Rzeszy, oraz ambasady polskiej i konsulatu miejscowego (19. I.).

— W Lipsku odbyło się w obecności konsula R. P. Czudowskiego walne zebranie Związku emigrantów, największej polskiej organizacji społecznej w obecności około 100 delegatów z całej Rzeszy, reprezentujących 44 filje i 2000 członków, przeważnie robotników rolnych i przemysłowych. (29. I.).

— Władze sowieckie zamknęły w Kijowie „Polski Instytut Pedagogiczny" i uniemożliwiły działalność Instytutu polskiej kultury proletarjackiej, redukując jego personel do jednej osoby. (22. I.).

— Władze czeskie w dniach ostatnich wzmogły akcję wydalania z granic republiki obywateli polskich. Najliczniejsze wypadki wydalania mają miejsce w pow. ostrawskim. Z jednej tylko miejscowości Witkowice koło Mor. Ostrawy władze czeskie wydalają codziennie po kilku obywateli polskich, przedewszystkiem zaś tych, którzy posiadają pracę. Według czeskiego czasopisma „Trybuna", Czesi wydalili w r. 1935 przeciętnie po 200 Polaków miesięcznie, a więc 2400 w ciągu roku.

— Żandarmerja czeska aresztowała w Morawskiej Ostrawie urzędnika konsulatu polskiego p. J. Polka, który w charakterze kurjera dyplomatycznego udawał się z pocztą kurjerską do Pragi.

Aresztowanego przetrzymano w komisarjacie i zwolniono na interwencję miejscowego dyrektora policji.

— W Cieszynie Czeskim przeprowadzono śmiałą rewizję biur Macierzy Polskiej, Harcerstwa i redakcji „Dziennika Polskiego" pod zarzutem istnienia w tym gmachu siedziby polskitj organizacji terorystycznej. (24. I.).

— Naskutek zarządzenia francuskiego min. pracy rozpoczęły się w środkowej Francji wyjazdy robotników polskich transportami zbiorowymi na koszt rządu francuskiego do miejsca zamieszkania w Polsce. Pierwszy transport składał się głównie z kobiet i dzieci. (24. I.).

— 33 osób narodowości polskiej na Litwie zostało bez sądu skazanych przez litewskie władze administracyjne na zesłanie lub areszt na czas trwania stanu wojennego. Na okres ten również zamknięto następujące organizacje polskie: wiłkomirski oddział polskiego klubu sportowego „Sparta" oraz sekcja samowychowawcza polskiego tow „Oświata" w Wiłkomierzu (25. I.).

— Strażnicy czescy na pograniczu polskiem koło Lipnicy Wielkiej pobili obywatela polskiego Jana Kupczyka, który udał się na stronę czeską po odbiór pieniędzy. Mimo, że miał on odpowiednie dokumenty, został zatrzymany przez czeskiego strażnika, który oburzył się, że obywatel polski „śmie żądać zwrotu pieniędzy od obywatela czeskiego". Strażnik uderzył Kupczyka w twarz, a potem z innymi strażnikami pobił go do utraty przytomności. (26. I.).

ZAGRANICA

Zmarł znakomity poeta angielski Rudyard Kipling, autor powszechnie znanej „Księgi Dżungli", przeżywszy 70 lat (18. I.)

— Dnia 19 stycznia na zamku w Sandringham zmarł król Wielkiej Brytanji, Jerzy V. — Prezydent Rzplitej i najwyżsi dygnitarze państwowi i wojskowi wysłali depesze kondolencyjne.



Dotychczasowy następca tronu, książę Walji, został dnia 22 stycznia proklamowany królem W. Brytanji jako Edward VIII.

— Rząd Lavala (Francja) podał się do dymisji z powodu wycofania się 4 ministrów, należących do partji radykalnej. (22. I.).

— Prezydent republiki estońskiej Paets zapowiedział przeprowadzenie za miesiąc referendum ludowego, które ma upoważnić głowę państwa do zwołania Konstytuanty celem dokonania zmiany Konstytucji w duchu demokratycznym. (22. I.).

— Dnia 24 stycznia prezydent republiki francuskiej zatwierdził nowy gabinet z premjerem Sarraut na czele.

— W lokalu francuskiego ministerstwa pracy wybuchł pożar, spowodowany rozmyślnie celem zniszczenia dokumentów i rachunkowości misji urzędników francuskich, która w r. 1925 przebywała w Polsce, celem rozważenia na miejscu zagadnień, związanych z przybyciem do Francji pracowników rolnych i górników.

Podczas badania aktów przez dwóch ekspertów, wykryto pewne nadużycia. (21. I.).

— Na Litwie wykryto spisek mający na celu przywrócić z powrotem Waldemarasa do rządów. Skazani w swoim czasie za udział w nieudałym spisku z dnia 7 czerwca 1934 streiony Waldemarasa — Karusis, Skurauskas i Szinkiewiczius, wyszedłszy na wolność postanowili uwolnić Waldemarasa z zesłania i rozpoczęli akcję przygotowawczą. Przygotowania spiskowców wykryto i oddano ich pod sąd polowy, który skazał Karusisa, Skurauskasa i Szinkiewicziusa na śmierć. Prezydent zamienił im karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

— Dnia 26 stycznia odbyły się w Grecji wybory do parlamentu. Na 300 mandatów partja liberalna Venizelosa zdobyła 127 mandatów, grupa b. premjera Tsaldarisa i b. regenta gen. Kondylisa 126, komuniści 12. — Kondylis ostatnio występował przeciw królowi i nawet chodziły pogłoski o zamachu stanu ze strony Kondylisa. Będąc regentem wydał on specjalny dekret, nadający wysokie uposażenie t. zw. kombatantom wojny domowej, aby zjednać sobie ich głosy, przy wyborach t. j. tym ochotnikom, którzy zwalczali powstańców Venizelosa. Król po powrocie do kraju dekret ten unieważnił.

Pytania i odpowiedzi

Wobec coraz liczniejszych zapytań w różnych sprawach osobistych i związkowych naszych Czytelników otwieramy z numerem niniejszym stałą rubrykę „Pytań i Odpowiedzi", w której będziemy się starali zaspokoić życzenia Szan. Kolegów, dając informacje z miarodajnych źródeł.

×

Nr. 1. — p. W. Kr. w Lublinie:

— Czy istnieje odznaka pamiątkowa obrony Płocka w 1920 r.?

— Odznaka pod nazwą „Krzyż za męstwo i odwagę A. O. 206 p. p. i obrony Płocka" istniała w swoim czasie, lecz w 1921 r. został wydany zakaz jej noszenia. Natomiast w tymże roku M. S. Wojsk. zarejestrowało „odznakę 206 p. p." (Dz. Rozk. Nr. 49/21 poz. 872).

Nr. 2. — Por. rez. Chark.:

— Czy istnieje odznaka „b. Legjonu Polskiego w Finlandji"?

— Owszem. Odznaka ta została zatwierdzona przez M. S. Wojsk. Dz. Rozk. Nr. 4/23 poz. 43.

Nr. 3. — p. L. Wr. w Kołomyji:

— Jakie są warunki otrzymania medalu rumuńskiego za rozbrajanie wojsk austrjackich na terenie b. Bukowiny oraz za służbę w armji rumuńskiej w 1918 r.?

— Ma pan prawdopodobnie na myśli t. zw. „Crucea commemorativa", li krzyż pamiątkowy za wojnę światową, nadawany uczestnikom tej wojny, służącym w szeregach rumuńskich. Warunki nadawania tego odznaczenia u nas nie były ogłaszane.

Nr. 4. — „Orda".

— Czy inwalidzie wojennemu przysługuje zwrot kosztów przejazdu do fabryki protez, na wezwanie właściwego starostwa, w związku z wszczętem przez niego postępowaniem o zaopatrzenie w protezę?

— Zaopatrywanie inwalidów wojennych w nieodzowne aparaty ortopedyczne i środki pomocnicze należy w myśl art. 8 ustawy z dnia 17.III. 1932 o zaopatrzeniu inwalidzkiem (Dz. U. R. P. Nr. 5 z 1935 r. poz. 31) do świadczeń, stanowiących zaopatrzenie inwalidzkie.

W myśl art. 54 wymienionej ustawy, inwalidzi, odbywający podróże w sprawach tego zaopatrzenia, mają prawo do zwrotu kosztów podróży i kosztów utrzymania w czasie trwania podróży, z wyjątkiem przypadków, kiedy inwalida odbywa podróż bez wezwania ze strony właściwej władzy lub w sprawach odwoławczych, jeżeli te zostaną załatwione odmownie.

Przeciwko odmowie przyznania tych kosztów ze strony władzy administracyjnej I instancji, należy wnieść odwołanie do Ministerstwa Opieki Społecznej.

Nr. 5. — Prenumerator X.

— Komu jest przyznawana we Francji „Karta", a komu „Krzyż walczącego"?

— Karta walczącego (La carte du Combattant) jest wydawana wszystkim wojskowym i b. wojskowym, którzy walczyli w szeregach francuskich w czasie wielkiej wojny 1914 — 1918 i którzy posiadają warunki, określone dekretem z dnia 23.VI. 192 7r., bez względu na narodowość.

Krzyż walczącego (La croix du Combattant) jest przyznawany wszystkim wojskowym lub b. wojskowym, posiadającym kartę walczącego, lecz bez dyplomu, wobec czego zainteresowani winni nabywać to odznaczenie na koszt własny.

Przyznawanie pensji walczącego (retraite du Combattant) jest zależne od ministerstwa pensyj (Office National du Combattant).

Nr. 6. — Kpt. Antoni S.:

— Jakie są warunki wymagane do otrzymania „znaku pancernego"?

— Odznakę mogą:

1) Oficerowie i szeregowi, którzy w ciągu 6 miesięcy pełnili służbę w polskich oddziałach pancernych na froncie,

2) oficerowie i szeregowi, którzy w ciągu 12 miesięcy pełnili służbę w oddziałach pancernych podczas wojny,

3) oficerowie i szeregowi, którzy ukończyli specjalny kurs czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych lub szkołę podoficerską w formacji pancernej, oraz ci, którzy pełnili służbę czynną w formacjach pancernych nie mniej niż 3 lata, w tem najmniej 2 lata na stanowiskach linjowych lub byli zaliczeni conajmniej przez 6 lat do rezerwy formacyj pancernych i obyli najmniej 3 ćwiczenia w rezerwie.

4) Wreszcie oficerowie i szeregowi formacyj pancernych, którzy jakkolwiek nie odpowiadają niektórym warunkom, wyszczególnionym wyżej, jednak wybitnie zasłużyli się broni pancernej.

Nr. 7. — p. A. Koraszewski w Łasinie:

— Jaki jest adres Zarządu Głównego Zw. b. Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego?

— Warszawa, Al. Jerozolimskie 8, Najbliższy Łasina Oddział tego Związku mieści się w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza 24 m. 2. Prezesem Okręgu jest p. St. Swocki.

Nr. 8. — Zw. Rezerwistów Koło XVII w Łodzi:

— Czy istnieje Krzyż Ochotniczy za udział w wojnie polsko-bolszewickiej i gdzie go nabyć można?

— Krzyż Ochotniczy za udział w wojnie, jest, a raczej był imprezą prywatną, krzyż ten przez władze wojskowe nie jest uznany. W swoim czasie sprzedawany był w Warszawie w Bazarze Chrześcijańskim.

Nr. 9. — p. Jan Lub. w Włocławku:

— Czy pracodawca może odmówić wypłacenia odszkodowania zwolnionemu przez siebie pracownikowi, jeśli ten ostatni w międzyczasie otrzymał inną posadę?

— Podobny wypadek był niedawno rozstrzygany przez Sąd Pracy w Warszawie. Jeden z pracodawców zwolnił pracownika odrazu, ale odszkodowanie wypłacał mu przez 3 miesiące ratami. W ostatnim miesiącu odmówił z powyższego powodu. Sąd pracy stanął na stanowisku, że rozwiązanie umowy nastąpiło w dniu wymówienia i odsunięcia pracownika od pracy.

Kwestja późniejszej wypłaty odszkodowania jest zależna od porozumienia zwolnionego pracownika z pracodawcą.

Nr. 10. — p. Fr. Jeich w Krakowie, p. Koraszewski w Łasinie, p. Ad. Pastuch w Drohobyczu, por. rez. Zbłędosz w Rybniku:

— Czy i kiedy rozpatrzone będą wnioski o nadanie Krzyża Niepodległości?

— Czy można nadsyłać nowe wnioski?

—Odpowiedź na to znajdą Panowie w Komunikacie P. O. W. wydrukowanym na str. 14-tej dzisiejszego numeru „N. i W.".

Echa incydentu z etykietami na opakowaniach pomarańcz hiszpańskich

Głośną była w swoim czasie sprawa, dotycząca niewłaściwych etykiet na opakowanach pomarańcz hiszpańskich, sprowadzonych (około 400 skrzyń) do kraju przez znaną firmę J. Fetter w Gdyni.

Sprawa ta wynikła na tle samowolnego zarządzenia zagranicznego eksportera, który całkiem bez porozumienia i wiedzy zainteresowanej firmy J. Fettera dopuścił się karygodnego czynu umieszczenia na wspomnianych etykietach znaku, przypominającego polskie godło państwowe.

Firma J. Fetter kategorycznie oświadczyła owemu eksporterowi, że za doznaną krzywdę i przykrości zrzeka się przyjęcia zarezerwowanych dla niej następnych transportów pomarańcz w podobnem opakowaniu, zrywając z nim jednocześnie dalsze stosunki handlowe.

Dobrze się więc stało, że przykry ten incydent znalazł wreszcie objektywne naświetlenie na łamach prasy stołecznej, skutkiem czego zamącona chwilowo nieposzlakowana reputacja rzeczonej firmy została całkowicie oczyszczona ze stawianego jej ciężkiego zarzutu.

Śledząc uważnie przebieg rozwoju i działalności poszczególnych placówek gospodarczych, zwłaszcza tych, które przyczyniają się do spotęgowania rozkwitu portu gdyńskiego, a tem samem i naszego przemysłu — co ma bezsprzecznie zasadnicze znaczenie dla kształtowania się naszego bilansu handlowego — bezstronnie stwierdzić należy, że firma J. Fetter, uchodząca niewątpliwie za przodującego importera w swoim zakresie, pomimo piętrzących się na każdym kroku trudności, nigdy nie wyłamała się z ogólnych zasad lojalności i solidarności.

To też nic dziwnego, że firma ta cieszy się stale ustaloną opinją, dzięki której zdobyła uznanie i poparcie zainteresowanych czynników.

(Nr. 5).

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — **Ogłoszenia:** cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.